

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. — Konto P. K. O. 142.254.

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68. Należność pocztowa opłacono ryczałtem.

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5-50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy milim. 12 gr., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszpaltowy milim. 36 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 50 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., tustym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronicy ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

Do ogółu Nauczycielstwa!

Wobec nieuzasadnionego i krzywdzącego wypowiedzenia posad nauczycielom geografii, matematyki, fizyki i rysunków W GIMNAZJUM HEBRAJSKIM „TARBU” W PINSKU.

OGŁASZAMY POSADY TE POD BOJKOTEM. Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich w Polsce. 5480

Po Radzie Partyniej.

Ostatnia Rada partyjna stała na wysokim poziomie. Pomimo ciężkich warunków ekonomicznych była niezwykle licznie obsesana i to przez najpoważniejszych towarzyszy z całego kraju. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu i żywotności ruchu. Także obrady stały na bardzo wysokim wyżynie. Zdawało się, że całe zainteresowanie Rady partynej skieruje się ku aktualnemu i sensacyjnemu może problemowi naszego stosunku do Rady Naczelnej w Warszawie. Rada partyjna jednak dała dowód wielkiej dojrzałości i troski o stan organizacji i całą swoją uwagę poświęciła przede wszystkim problemom i sprawom czysto organizacyjnym i sjonistycznym. — Przez całe przedpołudnie przeprowadzono bardzo głęboką dyskusję nad referatem organizacyjnym i poświęcono wiele uwagi wewnętrznym stosunkom w stronnictwie, pracy partynej na polu ściśle sjonistycznym, stosunkom we wspólnych instytucjach sjonistycznych i stosunkowi naszemu do innych frakcji. Rada Partyjna odnosiła się naogół z wielką życzliwością i uznaniem dla prac i zamierzeń Egzekutywy i powzięto tak w tej mierze, jak i we wszystkich innych wyżej podniesionych kwestiach doniosłe uchwały i rezolucje, które będą dla Egzekutywy drogowskazem, ale zarazem i zachętą do dalszej pracy dla dobra i rozwoju stronnictwa.

Największą jednak zasługą Rady Partynej jest to, że wyjaśniła sytuację w stronnictwie odnośnie do spornego problemu naszego stosunku do Rady Naczelnej w Warszawie. Wielu towarzyszy nie zdawało sobie sprawy z nastrojów, panujących odnośnie do tej materii w stronnictwie. — Wielu oddawało się złudzeniom, że nastroje te pójdą po linii przeciwnej, niż ta, która zajęła Egzekutywa stronnictwa. Złudzeniom tym oddawał się między innymi na samej Radzie Naczelnej, jej nowowybrany prezes, poseł Grünbaum, który niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że liczy na to, że organizacja nasza nie jest pod tym względem skonsolidowana i kto wie, po czyjej stronie będzie większość. Te i tym podobne złudzenia Rada Partyjna zupełnie

Walka z kryzysem finansowym.

Obniżenie stopy procentowej w bankach państwowych.

POSUNĘCIA RZĄDU W KIERUNKU ODPRZEZIENIA SYTUACJI GOSPODARCZIJ. —

Warszawa, 29. 6. (Pat). — Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że p. minister skarbu korzystając z możliwości przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o lichwie pieniężnej, obniżył najwyższe ustawowe granice wymawianych i pobieranych korzyści do 20 proc. w stosunku rocznym. Ustawa ta została już uchwalona przez Sejm, w tych dniach zostanie też uchwalona przez Senat.

Powołując się na art. 2 wspomnianej ustawy o lichwie pieniężnej, w najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie ministra skarbu normujące wymawianie i pobieranie najwyższych korzyści przez instytucje kredytowe na 18 proc. w stosunku rocznym.

Jednocześnie Bank Polski zmierza zniżyć oficjalną stopę procentową od dyskonta z 12 proc. na 10 proc. w stosunku rocznym.

Pozatem banki państwowe mają zniżyć wszystkie stawki procentowe, zarówno od operacji aktywnych jak i pasywnych. Bank Gospodarstwa Krajowego obniży stawkę od operacji aktywnych z 18 na 14 proc. rocznie, stosując niższe stawki od 9 proc. do 12 proc. przy kredytach o charakterze ulgowym. Oprocento-

wanie wkładów zostanie obniżone na 8 do 10 proc. rocznie, zależnie od charakteru wkładu. Bank Rolny udzielający kredytów z funduszy państwowych na specjalne cele rolnictwa, obniży oprocentowanie z 15 na 12 proc. i z 10 na 9 proc., zależnie od charakteru kredytu. Również i Poczta Kasa Oszczędności obniży stawki procentowe na maksimum 14 proc. i niżej, jak również oprocentowanie wkładów w obrocie czekowym na 7 proc.

Wszystkie powyższe zarządzenia mają wejść w życie z dniem 1. lipca b. r.

Jak nam komunikują, obecne zarządzenia są pierwszym etapem w kierunku dalszego obniżenia stopy procentowej na rynku wewnętrznym. Sfery gospodarcze niewątpliwie powitają te zarządzenia jako pierwszego zwiastuna celowych posunięć rządu w kierunku odprzeziennia sytuacji na rynku i walki z kryzysem finansowym. Unormowanie stopy procentowej wpłynie też na zaufanie zagranicy do naszych stosunków gospodarczych. Wysoka stopa procentowa w Polsce była tłumaczona przez zagranicę jako premia za ryzyko, związane z lokatą kapitału.

rozwiła. Dała jasną i niedwuznaczna odpowiedź, że aprobując stanowisko delegatów naszej krajowej organizacji do Rady Naczelnej i solidaryzuje się z stanowiskiem, zajętem w tej sprawie przez Egzekutywę. Uczyniła to Rada Partyjna tak przygniatająca większość głosów (31 przeciw 8, przy 8 wstrzymujących się od głosowania), iż żadnej nie może mieć już wątpliwości, że niema się tu do czynienia z jakąś przypadkową większością, lecz ze skonsolidowaną, stanowczą i niedwuznaczna opinią olbrzymiej większości stronnictwa. Dobrze się stało, że się pod tym względem sprawa wyjaśniła, gdyż będzie to dla wszystkich zainteresowanych wskazówką co do kierunku i linii ich dalszych poczynań politycznych, a wielu uchroni od fałszywych połącznień i dalszych zbudzeń, które mogłyby ich zaprowadzić na fałszywą drogę.

Spodziewamy się po tych uchwałach konsolidacji w naszym stronnictwie. — Wprawdzie reprezentant mniejszości zapowiedział odwołanie się do nadzwyczajnej konferencji, nie przypuszczamy jednak by tę zapowiedź miano traktować serio. Pomniawszy bowiem to, że wobec tych nastrojów trudno będzie uzyskać zgodę 30 lokalnych organizacji, potrzebnej wedle statutu

organizacyjnego do zwołania nadzwyczajnej konferencji, to jednak gdyby nawet się przy znacznych wysiłkach udało uzyskać przesłanki zwołania takiej nadzwyczajnej konferencji, to wypowie się ona niewątpliwie tak samo jak i Rada Partyjna, której skład dzisiejszy jest wiernym odzwierciedleniem całej organizacji.

Przypuszczamy i liczymy zatem, że dojdzie do konsolidacji wewnętrznej w naszej krajowej organizacji, a to tembardziej, że ideowe przesłanki ku temu są dane. Większość bowiem Rady partynej, jakkolwiek rozporządzała olbrzymią liczbą przewagą, opowiadająca się za linią polityczną Egzekutywy, okazała jednak dużo umiarkowania i taktu. Przedewszystkiem podkreślić należy, że cały konflikt odnośnie do Rady Naczelnej, zredukowano i ograniczono jedynie do bezpośredniej przyczyny, która spowodowała secesję naszych delegatów z Rady Naczelnej. Starannie unikano powzięcia jakiegokolwiek rezolucji, któraby miała na przyszłość przesądzać w czemkolwiek nasz stosunek do innych dzielnicowych organizacji sjonistycznych w Polsce, tudzież do samego problemu unifikacji. Przeciwnie, znajdują się w powziętych uchwałach zdania i ustępy, które wskazywały na to, że w intencji Egzekutywy i dzisiejszej

domaga się Kemal Pasza w swym manifestacji jak najszerszego ukarania przestępców. Nie trudno się wobec tego domyśleć, jaki los spotka niefortunnych spiskowców tureckich.

Spisek przeciwko Kemalowi Paszy zakończy się nurzem krwi i lasem szubienic. A to będzie groźną przestroga dla tych wszystkich, którzy niezadowoleni są z obecnego rządu republikańskiej Turcji.

o paszporty ulgowe.

Lwów, 29. czerwca.

To co się dzieje w sprawie paszportów ulgowych zakrawa już na skandal. Rząd zapowiada ułatwienie w uzyskaniu paszportów ulgowych zdając sobie sprawę z całego nonsensu i barbarzyństwa, tkwiącego w przepisach utrudniających, a nawet uniemożliwiających w 30-to miljonowym państwie wyjazd zagranicę.

Niejednokrotnie dawaliśmy wyraz zapahrywania, że czas najwyższy, aby ostatecznie położyć tamę udrękom ludzi, którzy czy to w sprawach handlowych i przemysłowych, czy też dla ratowania zdrowia wyjechać muszą koniecznie poza granice kraju. Dzięki silnemu naciskowi ze strony posłów naszych udało się przekonać powołane czynniki, że w rozporządzeniach wykonawczych i w ustawie samej należy istotnie umożliwić wyjazd tym, którzy nie dla przyjemności, ale w istotnej potrzebie ubiegają się o paszport ulgowy.

Krytyka jest przepelniona. O wynajęciu mieszkania tam ani mowy nie ma. Na uzyskanie biletu do lazaretki czeka się dni kilka. Chorem nie pozostaje nic innego, jak wyjazd do podobnego miejsca kuracyjnego za granicę. I teraz zaczyna się prawdziwe męczeństwo tych nieszczęśliwych. Uzyskanie być musi potwierdzenie wyjazdu przez lekarza urzędowego. Z wielkim trudem lekarz daje podobne poświadczenie w wyjątkowych jedynie wypadkach, ale wówczas następuje urzędowanie szanownej komisji wojewódzkiej. Bez zastanowienia się, bez motywów odrzuca się podania, nawet osób, których dochód stwierdzony nie przekracza kwoty 200 lub 300 zł miesięcznie. Czy nie ma sły w państwie, któryby ukróciła tę samowolę? Otrzymujemy informacje, że reprezentant władzy podatkowej zawsze i wszędzie zakłada swój sprzeciw przeciw udzieleniu paszportów ulgowych.

Rozumiemy ciężką sytuację finansową państwa. Dalecy jesteśmy od propagowania wyjazdów za granicę, ale w czasach tak ciężkich jak dzisiejszych gdy ciężko chorego obywatela uzyskia już z trudem urzędowe potwierdzenie konieczności wyjazdu i wykazie swą niezamożność, uniemożliwianie mu poratowania zdrowia jest barbarzyństwem godnym napamiętania.

Postulaty szkolnictwa hebrajskiego

Warszawa, 30 czerwca.

Delegacja wszystkich szkół hebrajskich w Polsce zorganizowanych w stow. „Tarbut” w osobach pp. posłów J. Grynbauera, A. Lewinsona oraz p. M. Gordon przedstawia onegdaj p. ministrowi oświaty następujące postulaty:

- 1) aby Min. uznano oficjalnie, iż uczęszczenie do szkół hebrajskich, stanowiło spełnienie obowiązku szkolnego;
- 2) aby Min. zniósł przepis, obowiązujący jeszcze do dnia dzisiejszego, udzielania hebrajskim szkołom powszechnym koncesji jedynie na jeden rok szkolny;
- 3) aby Min. wyznaczył wizytatorów, udzielających językiem hebrajskim;
- 4) aby Min. wydzieliło w budżecie swym odpowiednie subsydwum dla hebrajskich szkół powszechnych w stosunku do innych szkół, uczęszczających do nich;
- 5) aby Min. wydało rozporządzenie, inco którego nauczyciele hebrajskich szkół, otrzymałyby te same prawa, w stosunku do oświaty wojtkowej narodni z nauczycielami państwowych szkół powszechnych;
- 6) aby Min. wydało rozporządzenie, inco którego uczone, koncesyjno-światki, 7-klasowa szkole powszechnie mogłyby być przyjmowane bez egzaminu do hebrajskich i do polskich szkół prywatnych z prawami publiczności i do państwowych gimnazjów z polskim językiem, wykładowym, jedynie po złożeniu egzaminu dodatkowego z języka polskiego;
- 7) aby Min. udzieliło gimnazjom hebrajskim prawa, publiczności i wyznaczyło specjalną komisję egzaminacyjną hebrajską dla gimnazjów w Łodzi, Białymostku i Wilnie;
- 8) aby Min. zapoczątkowało rozporządzenie, inco którego umożliwiło hebrajskie gimnazja i seminarja nauczycielskie do nauczania historii i geografii powszechnej w języku polskim.

Między p. ministrem a delegacją wywiązała się dłuższa dyskusja na temat wyżej wspomnianych po-

stulatów. P. minister omówił szczegóły, wskazując na trudności zasadnicze natury politycznej, które istnieją szczególnie w kwestii subwencji i przyrzeki zapoznania się ze szczegółami wszystkich spraw i zatwierdzenie, w miarę możliwości, pozytywnie. P. minister uznał zasadniczą potrzebę wyznaczenia specjalnych wizytatorów władających językiem hebrajskim i uznał, iż nauka w szkołach hebrajskich jest spełnieniem obowiązku powszechnego nauczania. Również uznał, iż minister nie w zasadzie niema żadnej podstawy do ograniczenia koncesji na jeden rok.

W przedmiocie subsydwum dla szkół hebrajskich przyrzekł p. minister wstawić do przyszłego budżetu Ministerstwa Oświaty taką sumę, któryby umożliwiła pomoc rządową dla szkół hebrajskich.

W sprawie hebrajskich gimnazjów oświadczył p. minister, że już postanowiono urządzić w gimnazjach w Łodzi i Białymostku egzamin maturalny w języku hebrajskim, i że Ministerstwo zamierza się obecnie utworzeniem Komisji Egzaminacyjnej.

W sprawie rozporządzenia Stanisława Grabskiego p. minister oznajmił, iż rozszereżenie zostanie odnośnie rozporządzenie do wszystkich kuratorów, inco którego dozwolonom będzie w szkołach średnich wykładanie historii i geografii powszechnej w języku wykładowym danej szkoły.

Z PRASY UKRAIŃSKIEJ.

o pełną amnestię

Lwów, 30. czerwca.

„Dilo” informuje: „Jak wiadomo rząd obecnym zapowiedział wydatę amnestji dla wszystkich politycznych i kryminalnych zbrodni. Następnie prasa polska sprzylnieśa pewne korektywy w tej sprawie. Na podstawie najnowszych wiadomości amnestyjny projekt ustawy obejmuje tylko darowanie kary za mniejsze przestępstwa, a szeroko zapowiedziana amnestja dla przestępców politycznych ma przedewszystkiem objąć przebywających obecnie w więzieniu patriotów z prawicy polskiej i nby to tych, którzy już zostali zasądzeni za udział w polsko - ukraińskiej wojnie, a także politycznych emigrantów w Czechosłowaczynie, Austrii i Niemczech. Za to amnestja nie dotyczyłaby zasądzonych za komunizm.

„Jakby tam nie było z tą amnestją — to należy stwierdzić na podstawie amnestji poprzedniej, że i obecna będzie ograniczoną taką masą wszelkich zastrzeżeń, bądź przewidywała taką moc wyjątków, że koniec końców stanis się chyba parodią amnestji. Podobne traktowanie sprawy wywołało kołach obecnie zantepokojeni nawet w pewnych kołach polskich stronnictw lewicowych.

W Warszawie powstał w tych dniach miedzypartyjny komitet walki o amnestję. W skład komitetu weszly: Białoruska Włocłańska, Robotnicza Gromada, Komunistyczna Frakcja Poselska, Niezależna Partja Chłopska (grupa Wojewódzkiego), Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy (grupa dra Drobniera) Żydowska Socjalno - demokratyczna Partja Robotnicza (Partja Syon), oraz z Galicji Wschodniej partja „Wola Narodu”. Do komitetu tego weszly jedny sejmowe i pozasejmowe grupy najskrajniejszej lewicy. „Selański Sojuz” (Ukraińska Socjalistyczna grupa włocłańska) w komitecie tym udziału nie bierze.

Z SALI SĄDOWEJ.

8 58 u. k.

Wielki ukraiński proces polityczny.

Pojednawczy ton obawy.

Lwów, 30. czerwca.

Zgodnie z nazwą rozprawy o przynależności do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej — ten wyrok odbył się wczoraj w trybie wyjątkowym.

W skład ławy przysięgłych w miejsce sedziów, który w procesie tegoż zaniósł — wszedł wyjątkowy zastępca, który — jak dobiegłamy — po zwróceniu pozwolenia do długiego rozprawy do sedziów, udział w rozprawie zniósł. Po chwili usłyszeliśmy, iż przedkłada dr Hankiewicz swoje wywody koncowe i wywodzi — inco — że wczoraj powtórzyło w celu zapoznania z ich treścią nowego członka ławy przysięgłych. Przeniesienie te ograniczyło się do bardzo krótkiego strażenia poprzednich wywodów, a zostały powtórzone jedynie ze względów natury czysto formalnej. Następnie zabrał głos drugi z kolei obrońców adwokat dr. Woloszyn, który w przeszło dwugodzinnej plaidoyer odpo-

rał zarzuty aktu oskarżenia.

Wywody obu obrońców — o ile chodzi o podkład polityczny procesu — nacechowane były duchem wybitnie pojednawczym i jako takie wywarly głębokie wrażenie.

M. in. adwokat Woloszyn zwrócił uwagę na pamiętniki posła Daszyńskiego, w których przywódca PPS. naprowadza, iż przed około 30-tu laty wraz z swym bratem stał przed sądem przysięgłych w Stanisławowie, oskarżony o zbrodnicę zdrady głównej. Było to za czasów austrackich. Ława przysięgłych w Stanisławowie wówczas — jak zresztą także bardzo często i obecnie — składała się w większości z Ukraińców, którzy jednogłośnie uwoili oskarżonych, a po wyroku każdy z sedziów przysięgłych — serdecznie uściśnął. Jak posel Daszyński informuje dalej — wyrok ten dał asumpt do nawązania serdeczniejszych węzłów między młodzieżą polską a ukraińską, a uroczysty akt zbratania odbył się na polu pod Stanisławowem zakończony odśpięwaniem pięknych piosen ukraińskich przez młodzież ukraińską.

Historja się powtarza. Adwokat Woloszyn zwracając uwagę na ten fakt, wyraża nadzieję że sedziowie przysięgli w obecnym procesie swoim werdyktem zechcą się niezawodnie przychylić do zarzeka różnic między narodem polskim a ukraińskim i stworzenia platformy zgodnego współzycia w przyszłości.

Dziś będą przemawiali obrońcy: dr. Suchewicz i dr. Gluszkiewicz, poczem przewodniczący w resume zbierze wyniki rozprawy celem umożliwienia przysięgłym, dokładniejszego zorientowania się w sprawie.

Jeżeli przemówienie dra Gluszkiewicza, który zazwyczaj mówi bardzo wyczerpująco nie zabierze dłuższego czasu — nie jest wykluczonem, że

werdykt zapadnię jeszcze dziś w nocy.

Bezkrwawa walka w Ameryce.

Próbny plebiscyt. — Wojna między „suchymi, a „mokrymi”.

Nowy Jork, w czerwcu 1926.

Nieśmia wątpliwości, batalja rozpoczęła się na całej linii. Wojna między „suchymi” a „mokrymi” zdaje się przechylać na stronę „mokrych”. Wszyscy mają już dosyć przymusowej wstrętności. Już nawet i wybory zaczynają się odbywać pod hasłem: pić czy nie pić. W Pensylwanji np. przy wyborach próbnych do senatu zwyciężył kandydat „mokrych” przeciwko swym dwom konkurentom „suchym”.

W stanach Illinois, Nowym Jorku, w Kalifornji zarządzone zostały próbne plebiscyty, które daly przytłaczającą większość zwolennikom „mokrych”. Nie daliśmy, zresztą: Pomimo drańskich zakazów i wyszyj piła. Piła ukradkiem podły alkohol lub przemycane wino, placąc drogo za zakazany owoc. Wino, piwa, nie brak na wsi. Każdy farmer ma bowiem prawo produkować wino, jabłczankę, piwo na własne potrzeby. To też winnice w południowych stanach cenione są na wagę złota. A farmerzy zdobywają się na genialne pomysły szumlowania spirytualłów własnej fabrykacji do miast.

Pewien uniwersytet w Kalifornji zaopatruwał się np. przez długie miesiące w wino, które otrzymywał w postaci transportów oliwy i benzyny do samochodów. Nadmierna konsumcja „benzyny” zwróciła jednak wkońcu uwagę władz i tryk został wykryty.

Bardziej pomyslowi fabrykanci spirytualłów prześlają zakazane napoje swym odbiorcom w wydrzynanych kołach, ekspedycyjnych całoni wagonami w trumnach, ha, nawet w eipowych odłwach dzieł sztuki. Pomysłowość fabrykantów zmusza do konstumentów przekraczających granice zwykłej fantazji. Do „tworzenia” inweniencji zmusza ich czynność szkieletów, agentów prohibicyjnych i poliicj, weszających na wszystkie strony. W bloku „suchym” wybito jednak przez te pare lat duże szczyby i wyłomy. Prohibicja „kosztuje” kościele i to dużo, utrzymanie całej armii kontrolerów i wywiadowców, celników i strazy granicznych oraz portowych. A przytem „straszę trzeźwość” ulegała samemu pokusom wychylenia „jednej miogi” i co gorzej — argumentów lirycznych.

Szumlot, przemysł i zw. bottlegger daje tak wielkie zyski, że ryzyko, nawet duże, płaca, nie swoje. Na picie przybłądanych na gracymy uczynku drugie, picie wywia się z potrzebku rozumnym sposobem i dochodzi do inatutu do fortuny milionowej.

Tak więc walka toczy się na całej linii przy pomocy prasy, której większość zresztą stoi po stronie „mokrych”.

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. Konto P. K. O. 142.254.

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68.

Należyłość pocztowa opłacono ryczałtem.

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna w Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5-50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy milim. 12 gr., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszpaltowy milim. 36 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 50 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., tłustym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronicy ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

JUZ WYSZŁA DRUKIEM KSIĄZKA
Początek Dra Bernarda Hausmana

„Sanacja Polskiego Pieniądza”

Bez Pomocy Zagranicy”

nakładem Księgarni F. Hoesicka, — Warszawa.
— Do nabycia we wszystkich księgarniach. —

DO OGÓLNU NAUCZYCIELSTWA!

Zarząd żeńskiego Gimnazjum Żydowskiego w Sosnowcu udzielił gromadnego wypowiedzenia całemu Gronu Nauczycielskiemu. Mimo żądania Związku, ażeby to niezasadnione i krzywdzące nauczycielstwo wypowiedzenie, udzielone poza tym po terminie, zostało cofnięte, Zarząd Gimnazjum wypowiedzenia nie cofnął. Wobec tego wszystkie posady w żeńskim Gimnazjum Żydowskim w Sosnowcu ogłaszamy pod bojkotem.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycieli Średnich Szkol Żydowskich w Polsce.

Paradoksy.

Dzisiaj zbiera się Sejm znowu na zwyczajne obrady. Na porządku dziennym nie ma żadnej sprawy o większym politycznym znaczeniu, niema przedmiotu, mogącego wywołać głębszą emocję polityczną. Obrady sejmowe będą więc mogły — na razie przynajmniej — mieć spokojny, rzeczowy przebieg. Debaty uwydatnią, czy odnośna ustawa, względnie poszczególne przepisy, są ze stanowiska mowy pozytywnej, czy szkodliwe dla ogółu, czy też należy raczej przyjąć proponowaną „poprawkę”, aby usunąć groźące niebezpieczeństwo... Zwykle larde parlamentarne.

Jak atoli można pomieścić ten zwyczajny, że się tak wyrazić, banalny obraz normalnego życia parlamentarnego w ramach wielkich wypadków historycznych? Jak pogodzić i wyłamywać te jasną sprzeczność między wielkością, brzmieniem, a i poezją dni majowych, a szarzyzną dnia dzisiejszego?

Przebieg wypadków, zapoczątkowanych dnia 12. maja br. na moście Poniatowskiego w Warszawie do chwili obecnej, nie dopuszcza, — jestety, zwyczajnie, logicznego rozumienia. Rozwija się raczej w skokach myślowych, w paradoksach, ujmujących może swą efektywnością, ale nielatwo dostępnych dla gramatycznej i logicznej interpretacji.

Odgłosy strzałów karabinowych i armatnich, oraz kulmiotów i bomb z aeroplanów na ulicach Warszawy w dniach 12, 13 i 14 maja br. zdawały się zwiastować natchmiasową, radykalną zmianę sytuacji. Usunięcie władz dotychczasowych, rozpedzenie Sejmu, dyktatura, zdawały się być nieuniknionymi. Po trzech dniach nastąpił zupełny powrót do legalności na wszystkich polach życia państwowego... Prawie bez głębszych wstrząśnień wróciliśmy znowu do zwykłych form bytu konstytucyjnego. Paradoks.

Gdy szło o wybór nowego Prezidenta

Dzisiaj - pierwsze czytanie projektu zmiany konstytucji.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. „Chwili”). P. marszałek Sejmu Rataj powrócił wczoraj do stolicy. Jeszcze w ciągu dnia wczorajszego odbył szereg konferencji z przedstawicielami pozostałych klubów sejmowych celem uzgodnienia projektów zmiany konstytucji, zgłoszonych w ostatnich dniach przez cały szereg stronnictw sejmowych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu odbędzie się pierwsze czytanie projektu rządowego o zmianie konstytucji.

Treść kompromisu w sprawach samorządowych zostanie dzisiaj opublikowana.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. „Chwili”). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na której miłośnicy przystąpił do opracowania projektów ustaw samorządowych, co do których — jak wiadomo — nastąpiło porozumienie w łonie pięciu stronnictw polskich.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł dr. Insler (Koło żyd.) postawił wniosek na odroczenie posiedzenia ze względu na to, że projekty samorządowe zostały przez rząd wycofane. Wprawdzie minister spraw wewnętrznych zawiadomił pisemnie marszałka, że wstrzymuje wycofanie, jednak wycofanie projektów nastąpiło przez zgłoszenie tego z trybuny sejmowej i nie jest aktem ciągłym, który może być wstrzymany. Przez to same oswiadczenie ministra cofnięcie zostało wykonane. Wobec tego właściwe projekty te nie znajdują się obecnie w Sejmie i aby mogły być przedmiotem obrad komisji, muszą być ponownie wniesione.

Komisja po krótkiej dyskusji formalnej postanowiła przychylić się do stanowiska wnioskodawcy i uchwaliła odroczyć dyskusję do czasu załatwienia tej sprawy.

Z kolei przystąpiono do omówienia techniki obrad nad ustawami samorządowymi.

Pos. Insler podniósł, że wobec faktu znanego z prasy i oświadczeń na komisji, że w sprawie ustaw samorządowych przyszło do skutku porozumienie między stronnictwami polskimi — tekst projektów rządowych stanowi tylko formalną, a nie faktyczną podstawę dyskusji. Członkowie komisji, którzy nie brali udziału w rokowaniach o kompromis nie mają możności przeprowadzenia rzeczowej dyskusji bez zapoznania się z treścią porozumienia. Prosił tedy, aby przewodniczący komisji poinformo-

wał go w tym kierunku.

Pos. Putek stwierdza, że niema ku temu pisemnego upoważnienia, zaś co do istotnej treści ustalonych punktów, podaje w drodze prasy dopublicznej wiadomości. Pos. Herz (NPR.) zastrzega się przeciw metodzie prowadzenia prywatnych rokowań w sprawie podlegającej uchwałom komisji sejmowych, przycemu żali się, że klub jego został wyeliminowany z tych pertraktacji.

Pos. Kozłowski (ZLN.) stwierdza, że rokowania są rzeczą prywatną, a każdemu członkowi komisji przysługuje prawo wniesienia poprawek. Następnie polemizuje z posem Inslerem, zarzucając mu tendencje obstrukcyjne.

Pos. Insler zaprzeczył temu i domagał się przeprowadzenia dyskusji ogólnej, aby zaznaczyć się ze stanowiskiem tych, którzy przeprowadzili kompromis, oraz celem poinformowania się o treści tego kompromisu.

„Nie można się zgodzić — oświadczył mówca — na prace wśród warunków, które równała się jednostronnemu dyktatowi. Większość komisji uzgodniła swoje stanowisko między sobą na terenie pozasejmowym. Jeżeli chodzi o forsowne załatwienie ustawy, może to większość zrobić w krótkim czasie. Nie można jednak od nas żądać, byśmy do tego przykladali rękę.

Posel ukraiński Kozubski sprzeciwia się uchwaleniu ustaw samorządowych przez Sejm obecny.

W rezultacie postanowiono dyskusję ogólną

skontyngentować do dwóch godzin. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji pos. Jaworowski ma ją poinformować o treści zawartych w kompromisie.

— 000 —

namienności na chwilę odżyły. W całym państwie powstały gorące walki o osobę przyszłego elekta. Łamy prasy, wieści i zgromadzenia publiczne, zapelnione były głośnie wotaniem, że tylko ten powinien stanąć na czele państwa, który czynem swym zainaugurował nową erę w życiu państwowym. Fanatyczna, do najwyższego stopnia roznamieniona agitacja uczyniła

swoje. Zgromadzenie Narodowe, mimo niewątpliwie wrożej większości, wybrało głową państwa inicjatora wydarzeń majowych. Ale wnet następnie rozczarowanie. Elekta nie przyjmuje wyboru. Paradoks.

Sejm od pierwszej chwili przewrotnie znajduje się w osobliwym położeniu. Prasa, lubiąca się w sensacjach i przejawiająca w nich a i niektóre czynniki rządzące, robiła

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. Konto P. K. O. 142.254

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68.

Należność pocztowa opłacono ryczałtem.

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5.50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy milim. 12 gr., nadstane i nekrologa za wiersz dwuszpaltowy milim. 30 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 50 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., tłustym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronicy ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

Strzał w obronie czci.

Onegdaj znów rozległ się strzał, który powinien zwrócić uwagę publiczną na pewną dziedzinę życia, o której niechętnie mówi się i pisze.

W biurze Komisarjatu policji w Warszawie oficer, obrażony przez osobę cywilną strzałem z rewolweru wymierzył sobie doraźną sprawiedliwość, kładąc na miejscu trupem swego partnera.

Czy jest to zwykłe morderstwo, czy obrona czci?

Pytanie to nie znalazło jeszcze w młodej Polsce jasnej odpowiedzi. Strzały takie, na szczęście niezbyt często, powtarzają się jednak od czasu do czasu. Następuje śledztwo, rozprawa i wyrok, który bywa bezwzględnie za ostry, jeśli stoi na stanowisku dopuszczalności doraźnej obrony czci przy pomocy rewolweru, natomiast nieproporcjonalnie łagodny, jeśli czyn chce ocenić ze stanowiska wartości życia ludzkiego.

Osoba cywilna, która by na obrazę reagowała strzałem w serce, spotkałaby się niezawodnie z innego rodzaju wyrokiem. W świetle czynu takiego znalazłoby znaczenie doznanej obrazy do nie nie znaczącego epizodu. Kara śmierci za nieopatrznie słowo, to przecież dla mózgow ludności cywilnej konsekwencja zbyt trudna do strawienia. Jej wyrok opiewałby w tym wypadku niewątpliwie krótko: mord, z przynajmniej o najwyższej drobnej okoliczności łagodzącej.

Silną historyczną tradycję przykłada się dotychczas jeszcze inną miarę do czci osób w skład armii wchodzących. Dlaczego? Na pytanie to usłyszeć można bardzo pięknie brzmiące odpowiedzi. Jeśli się jednak spróbuje odpowiedzieć tę poddać krytycznej analizie, dochodzi się do rezultatu, że wszystkie one wywodzą się historycznie z epoki, w której królowie i książęta przy pomocy armii nie tylko prowadzili wojny z wrogami, ale trzymali też w karchach swych własnych poddanych. W owych czasach despotyzmu stworzenie przepaści między armją a resztą ludności było jednym z głównych środków rządzenia, a przepaść tę stworzono za pomocą pielęgnowania w armjach kastowych pojęć o jej wyższości nad resztą ludności.

W dawniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, która nigdy nie była państwem despotycznym, istniało zupełnie to samo pod nazwą „honoru szlacheckiego”. Honor szlachecki był czymś wyższym od honoru mieszczańskiego, ten stał w konkretnym wypadku intelektualnie bardzo wysoko. Różnicowanie to w gruncie rzeczy było także tylko jednym ze środków dla uzasadnienia i utrzymania władzy.

Nie trzeba być komicznie zwolennikiem niwelującej wszystko demokracji by

Koło Zyd. za zmianą art. 39. konstytucji

traktującego o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 2 7. (Tel. wł. „Chwila”) Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła Zyd., na którym wysłuchano sprawozdania p. Inslera w sprawie ustaw samorządowych.

Koło aprobowало stanowisko swych przedstawicieli w komisji administracyjnej, polecając im iść nadal po linii dotychczasowej.

Z kolei przystąpiono do omawiania projektów zmiany konstytucji.

W dyskusji zarysował się negatywny stosunek Koła do wszelkich zmian konstytucji z wyjątkiem rozszerzenia kompetencji Prezydenta Rzplitej w kierunku rozwiązania Sejmu i Senatu.

Posel Kirschbraun postawił wniosek domagający się wprowadzenia kurji żydowskiej.

Następnie omawiano wniosek p. Grynbauma o zmianę przepisów dotyczących wyboru Prezydenta Rzplitej na sposób praktykowany w Ameryce.

Pos. dr. Reich wyraził zaprzetywanie ze Koło żydowskie zasadniczo poza przyznaniem Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu powinno sprzeciwić się wszelkim zmianom konstytucji i dlatego też w konsekwencji samo powinno unikać wszelkich wystąpień z inicjatywą w przedmiocie zmiany konstytucji.

Zasadnicze zastrzeżenia w tym kierunku mówca zgłasza do protokołu.

Ponieważ jednak Koło zasadniczo sta-

wyrazić wątpliwość, czy pielęgnowanie tego samego kastowego pojęcia „czci” w nowoczesnej armji ma jakkolwiek uzasadnienie. Dlaczego cześć urzędnika państwowego lub przemysłowca ma być niżej ceniona niż cześć oficera? Ustawy tej różnicy naturalnie nie czynią. Ale praktyka życia toczy się jeszcze ciągle starem korytem i ciągle jeszcze pokutuje w mózgach pojęcie o specjalnej czci żołnierskiej i rodzą się wyroki, będące tych pojęć wyrazem.

Zła wyświadcza się tem usługę i państwu i armji. Państwo, bo dziś społeczeństwo tego stanu nie odczuwa już jako sam przez się zrozumiałej i objawy tego rodzaju przyjmuje z mieszanym uczuciem. Armji, bo pielęgnowanie tych pojęć nie krzewi zdrowego ducha w ogóle, a wprost niszcząco wpływa na stabilizację jednostki.

Zdarzenia tego rodzaju, jak onegdajsze w Warszawie, gdzie oficer w oczach władzy trupem położył właściciela dozołki za to, że ten na zniewagę zareagował zniewagą, są właśnie jaskrawym dowodem zabójczego wpływu kastowych pojęć ho-

nowiska tego nie dzieli, godzi się z wnioskiem p. Grynbauma, jakkolwiek, o ile wniosek ten ma być czysto demonstracyjny, należałoby go raczej rozszerzyć i wystąpić z wnioskiem, aby wybór Prezydenta dokonywany był w drodze plebiscytu.

Posłowie Thon i Hausner sprzeciwili się wnioskowi p. Grynbauma, jednak po wyjaśnieniach wnioskodawcy, swe sprzeciw cofnęli.

W głosowaniu Koło wypowiedziało się za wnioskiem p. Grynbauma.

Do złożenia takiego wniosku do łaski marszałkowskiej w myśl postanowień konieczne jest 111 podpisów, których jednak do tej pory p. Grynbaumowi brak, ponieważ Ukraincy odmówili złożenia swych podpisów, tłumacząc swe stanowisko tem, że sprawa zmiany konstytucji polskiej ich nie obchodzi.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. wł. „Chwila”), Wniosek w sprawie zmiany 39 art. konstytucji, który ma być wniesiony przez p. Grynbauma jest motywowany w sposób następujący: Projekt zmiany konstytucji przewiduje w art. 3 udzielenie Prezydentowi Rzplitej prawa weta w sprawie ustaw uchwalonych przez Sejm względnie Senat. Pomijając inne względy może być prawo weta dane tylko takim Prezydentowi, który jest wybrany bezpośrednio lub pośrednio przez lud. Należy podkreślić jeszcze jedną niezmiernie ważną okoliczność. Obecny sposób wybierania Prezydenta jest taki, że o uni obywateli Rzplitej nie może się nawet za-

noru na jednostki o słabym charakterze. Jednostka duchowo silna z pewnością takiego czynu by się nie dopuściła. Ale armja nowoczesna jest ciałem zbyt dużym, by możliwym było zabezpieczenie jej na wpływy wyłącznie jednostek duchowo silnych. Dlatego właśnie w interesie jej własnej wewnętrznej wartości i znaczenia wśród społeczeństwa leży wyeliminowanie momentów, tworzących pozory wyższości, niezawisłej od jakoteż wewnętrznej wartości jednostki. Taki pozór zaś właśnie tworzy różnicowanie honoru cywilnego od honoru żołnierskiego.

Zbrodnia popełniona onegdaj w Warszawie, powinna się spotkać z karą taką, która pojąc potrafiła także szerokie sfery ludności cywilnej. Późniejsze jej potraktowanie ze względu na szczególną ochronę honoru żołnierskiego, ludzi duchowo silnych w armji z pewnością nie pomoże, natomiast ludzi słabych zdeзорjentuje i armję od społeczeństwa oddali. To zaś nie leżałoby na linii zdrowego rozwoju.

Dr. Juliusz Werzel.

W dwudziestą drugą rocznicę zgonu Wodza.

Żydzi, którzy zechcą...

„Nikt nie jest dość silnym i bogatym, aby przenieść naród z jednego miejsca zamieszkania na drugie. Tego dzieła dokonać może tylko idea. Idea państwowa jest zaiste taką potęgą...”

„Raz jeszcze niechaj będzie powtórzonym słowo, wyrzeczone na wstępie: „Żydzi, którzy zechcą, będą mieć swoje państwo”.

Teodor Herzl: **Judenstaat.**

Z roku na rok, choć już dwadzieścia lat mija od zgonu Teodora Herzla, świat sjonistyczny obchodzi w nieslabującym, podniosłym, refleksyjnym, zadumanym nastroju dzień śmierci największego przywódcy nowoczesnej historii żydowskiej.

W tym roku myśl sjonistów winna się w dniu rocznicy Jego zgonu z większą niż zazwyczaj intensywnością i powagą skupić koło jednego problemu, stanowiącego duszę i kregosłup tego historycznego fenomenu, któremu na imię Herzl. Problemem tym jest: **państwo żydowskie.**

Zrozmysłem tedy postawiłem na czele artykułu dwa cytaty z Herzla, świadczące o tem, jak centralną była w Jego twórczości politycznej idea państwa żydowskiego. Ona i tylko ona stanowi testament Herzla. Wszystko inne, cokolwiek Herzl mówił i tworzył, wszystko o czem marzył, myślał o lepszym ustroju społecznym, o duchowym wzmocnieniu narodu żydowskiego, wynikało tylko z myśli o państwie żydowskim i wokół niej się wilo.

Mówi się dziś wiele w świecie sjonistycznym o najrozmaitszych problemach, związanych już to z rozbudową organizacji już to z jej stosunkiem do innych odłamów

żydówstwa, już to z taktyką światowej polityki sjonistkiej, w odniesieniu do Anglii, Ligi Narodów i narodu arabskiego — wszystkie te problemy jednak mają charakter drugorzędny, bo charakter środkowy w stosunku do tego jednego celu i problemu, jakim jest przygotowywanie państwa żydowskiego w Palestynie.

A tymczasem wśród rozgwaru dyskusji, wśród rumowiska najrozmaitszych poglądów i „światopoglądów”, wyrastających jak grzyby po deszczu z ideologii-frakcji, federacji i frakcji sjonistycznych, ginie ta myśl wielka, która stała u kolebki Herzlowskiego sjonizmu. Rozparcelowano ją na liczmany. Rozszarpało jedną biało-niebieską chorągiew sjonistyczną na strzępy, a z każdego strzępu pobryli poszczególnie odłamy sjonizmu własne chorągiewki.

Co więcej. Są nawet poważni sjonisci, którzy z jakimś zdziwieniem zamoczeniem wołają: „Chcielibyśmy mieć państwo żydowskie, ale już go nie chcemy!”

I z całym aparatem finezyjnej naukowości kładą bez żalu, ba nawet z gestem wywyższenia się, ideę państwa żydowskiego do grobu. W miejsce jej zaś głoszą nową naukę, o jakiejś wspólnocie żydowskiej, dla której odrodzenia państwo żydowskie, jako polityczna forma bytu, jest rzeczą zbędna.

Trzeba to dziś, w dniu rocznicy śmierci Herzla, donośnie i bezkompromisowo wołać, że te wszystkie neosjonizmy nie mają nic wspólnego z sjonizmem.

Niemia sjonizmu bez idei państwa żydowskiego!

Tylko ona jest ta potęga, która pokona niesłychane trudności i zapory obiektywne, jakie piętrzą się przed bezprzykładnym w historii ludzkości wysiłkiem zreorganizowania narodu we formie państwowej po 19 wiekach utraty bytu państwowego. Tylko

pod kątem widzenia tej fascynującej, w interesie świata i żydostwa leżącej idei, znajduje naród żydowski tyle siły, woli i ofiarności i wytrwałości, ażeby odrodzić się pod każdym względem i zyskać powoli świat dla siebie.

Kto tę ideę rozcieńcza, ten odbiera młodemu pokoleniu żydowskiemu cel życia zbiorowego i rzuca je w objęcia oportunistów. A ten jest wrogiem każdego ruchu wyzwolitego. Kto się z nas od idei państwa żydowskiego odwraca, łudząc się, że inny ideał jest lepszy, szlachetniejszy i etyczniejszy, ten łamie w narodzie także zdolność do wytworzenia z siebie samego lepszych form życia w Palestynie, bo trwały wysiłek narodu możliwym jest tylko wtedy, jeśli ruchowi naszemu przyświecać będzie cel wielki, dla którego warto ponieść ofiary, a który jest dla nas historyczną koniecznością.

Nie o to chodzi, kiedy idea państwa żydowskiego ma się zścić, także nie o to, czy i w jakiej formie oficjalni przywódcy ruchu mają hasło to dziś w związku z aktualnymi warunkami politycznymi głosić, ale o to chodzi, że nam, sjonistom, nie wolno idei tej wyrzucać do lamusa historii żydowskiej i w ten sposób odbierać pokoleniom żydowskim najświeższą podmiotowość samozachowawczego, najbardziej świetlaną siłę wychowawczą społeczeństwa i realny cel jego uzdrowienia.

Historia narodów, które nigdy niepodległość straciły, a które później ją znowu odzyskały, powinna dla nas być nauczycielką. A może właśnie współczesne dzieło narodu arabskiego, a choćby tylko ta imponująca wytrwałość rozmyślnych części narodu w ostatnich tygodniach, uwieczniona stopniowym rezultatem dodatnim na Bliskim Wschodzie, powinna być dla nas wskazówką i zachętą. A wreszcie potężny rozmach sjonizmu w pierwszych latach po wy-

A. STEINMANN (Jerozolima).

Las.

Nie znam się na sprawach leśnych, niechże mi jednak będzie dozwolonem coś niecoś o tem powiedzieć.

Nie mam wszak zamiaru wygłaszać tu mej opinii o lasach, które już istnieją, pragnę tu mówić o lasach, których jeszcze w zupełności nie ma, a jednak, koniecznie powinnyby były istnieć. A wszak każdy zna się na tem, czego nie ma wcale.

Mowa tu o jakimś kraju naszym, o kraju ojców naszych, który stoi na świecie tak ogolony i niezasłonięty, tak mało drzewny i leśny, nagi jak praojciec Adam — jest kraj nasz — Palestyna!

Czy potrzeba wam cyfr? Mógłbym je łatwo przedstawić, albowiem wykryłem je gdzieś na jakimś świstku. Wystarczy gdy wam powiem, że o ile chodzi o las, to Erec nasza, najmłodsza z posterod krajów zapomnianych jest i zawstydzonego zakątkiem. Wszystkiego 3 procent jej obszaru jest zasazona drzewami; i ani pięćdziesiąt! A uczeni ludzie obeznani w sprawach lasu, powiadają, że wszelki kraj musi co najmniej posiadać około 20 procent obszaru leśnego, ze bez lasu kraj jest wystawiony na różne, złośliwe igraszki i figle natury, jak powodzi, burzliwe wiatry, obryzde bagienka, w których guleją się różne muszki. Te muszki przynoszą jak wiadomo choroby, a żadna choroba wszak nie jest pożądana dla ludzkiego oesiedla.

Nie chciałbym podejść do sprawy lasu, koniecznie właśnie z tej czysto praktycznej strony. Sprawy to nie leżą bowiem w mojej kompetencji. Mogę się przedostać do lasu z innej zgola strony, mam wejście bardziej proste. Czyż — powiedzmy

jak np. nieestetycznym jest kraj bez lasu. Tak jak nieestetyczną jest, choć głęboko czasem myśląca — wygolona czaszka. Kraj musi mieć cypryne. Kraj musi być młody. Kraj posiadać musi ogromne obszary z gestym lasami, aby piaszeta miała gdzie gniazda wć i świeżość, aby samotni ludzie mieli gdzie ukryć się od świata i zgetelku i snuć przedziwne myśli głębokich o Bogu, duszy i samotności i aby można było dokąś uciec, się schronić. Powiedzcież sami gdzież to np. mogły w chwili obecnej w naszym kraju Pierwszy Człowiek ukryć się przed Władcą Świata, kiedy nie mamy gestego boru? A czy człowiek nie ma czasem potrzeby ucieczki nawet przed Wszechmocnym, aby potem znowu szukać dróg do Niego, aby swą własną znaleźć do Boga drogę?

Ala nie wchodźmy także w sprawy boskie, lecz mówmy prościej, zupełnie prosto, po ludzku. Coż bardziej ludzkiem jest ponad echy, spokojny spacer samemu, lub z przyjaciółmi na szerokiej, cieniistej ścieżce leśnej, pomiędzy gestymi rzędami drzew? Jakież to światem duchowem jest chodząc i chodząc bez końca w lesie, zagubić się i odnaleźć nawzajem na odgłos wołania, gdy głosy dzwonią w powietrzu, głą i znowu rozbrzmiewają wokół! Wszak to jest właśnie owa dobra, prawdziwa, staro-można powszednia poezja.

Hejże, w głąb lasu, w gąszcz lasu! A niechże nas straszą tam niedźwiedzie, duże ogromne niedźwiedzie; spotkać tam możesz owa złotą, ukochaną nimfę leśną, dobrą matulocę, poszukującą swę zaginiono dziedzictwa. A jeśli idziesz trochę strachu, to coż? Jakież to miłe być nie niedźwiedzi! Toć przyjemnie jest doznać i przeżyć u czucie wielkiego strachu przed zwierzęciem, przed zwierzyzną leśną, albowiem czym jest człowiek — daleki, oddalony od zwierza? Albowiem czym

zwierzęciem, a aniołem? Coż Erec nasza? Jakim cudownym krajem? Byłaby nasza Erec, gdyby cała ustrójona i przyrodzona w polany leśne, gdyby posiadała wiele, wiele niedźwiedzi, dużych, ogromnych niedźwiedzi! Wówczas przecie i piaszeta gwarzyłyby po górach Jehudy, rozspiewały się Ebran i Galil i kraj nasz słowny znowu by swoimi kamienne usta utworzył i nową pieśń narodził dla człowieka i świata. I porzecz naród nasz — rozdzwoniłyby pieśń wlepkustą, Pieśń nad Pieśniami — niebo i ziemia!

Strasznie to jakos nie chce z nami i nie przynosi nam cześć ni chwaly to, że sledzimy tu w kraju, nie znając szerekoznonych drzew o szzechowych, albowiem człowiek wszak także jest jako drzewo w lesie. Bez lasu człowiek karłowacieje, staje się bardziej prozalecznym, mniej może zwierzęciem, lecz absolutnie nie więcej piaszczym i jakże tu wspinąć się do aniołów wawrz, jeśli nie przez wierzchołki drzew coraz wżej i wyżej pod obłoki, które zda się, bliższe są gdy drzew wierzchołki sterczą tu naprzeciw i jakże tu pielęgnować owo wielkie mistyczne uczucie szadze spojenia się z zaświatami i miłość wielką do dali bezkrajnej, otchłanej, do Wszechności, jeśli nie przez drzewo i las?

Kocham was drzewo w lesie, miłuję cie kraj żydowski, ale oboje wy drzewo i kraj są spójne, nie są w jedno muscie, bym was głębiej jeszcze serdeczniej i mocniej umiło.

A przeto:

Niechże rodzi się drzewo! Dużo, dużo drzew, niechże mi zasada wśród gór i dolin! Owo sześćset sześćdziesiąt milionów drzew, które pokryje muszą obrzymie obszary kraju naszego, niechże urodzą się, w najbliższych latach dwadzi, aby pełna, kwitnąca i wszechludna stała się Erec Izrael.

CHWILA DROHOBYCKA.

Należy wytrwać.

Drohobycz, 1. lipca.

(T) Przed trzema laty społeczeństwo nasze a w szczególności członkowie czynnego towarzystwa „Dom Żydowski” porwali się do wielkiego, czynu zbiorowego i w kilku miesiącach stanął specjalny, odpowiedni budynek, wystawiony nad zwyczajnym wysiłkiem, — którego brzemie daje się obecnie dotkliwie odczuwać, — tudzież dzięki niezwykłej ofiarności, zresztą znanego z tego, tu-tejszego społeczeństwa żydowskiego.

Powstała szkolka prowadzona według znanej metody p. Montessori. Założycielom przyświecał podwójny cel: by z jednej strony metody wychowania młodzieży naszej, począwszy od dzieci najmłodszych pchnąć na nowe tory i uzgodnić je z poglądami, jakie w tej mierze panują na Zachodzie, z drugiej zaś strony, by dać dzieciom wychowanie narodowo-hebrajskie.

Szkółka konsekwentnie zdała do powyższego celu i była przedmiotem uznania wszystkich zwiędających ją.

W ostatnim jednakowoż czasie sami nawet założyciele (i to jest objaw smutny i bolesny) przestali przysyłać do niej dzieci i z każdym dniem zaznaczał się ewentualny ubytek frakwentantów, tak, że obecnie kuratorjum szkolki nosi się z zamiarem jej zamknięcia. Na zmniejszenie się ilości dzieci złożyły się też kNrytyczne stosunki gospodarcze, nie pozwalające na poniesienie stosunkowo znacznych opłat dotychczas przez kuratorjum pobieranych.

Apelujemy do tutejszego społeczeństwa, w szczególności do rodziców, których dzieci dotychczas uczęszczały do szkolki, by nie dopuścili do zbliżowania tak ważnej placówki kulturalnej, przyczem wyrażamy nadzieję, że kuratorjum przez zredukowanie opłaty umożliwi większej ilości rodziców popieranie tej szkolki.

—000—

Posel Dr. Reich w Boryslawiu.

Boryslaw, 1. 7. 1926.

29 czerwca zawiła do nas dawno oczekiwany posel dr. Leon Reich, prezes Egzekutywy organizacji sjonistycznej na Wschodnią Małopolskę.

Na dworcu powitał gościa przedstawiciele gminy żydowskiej, towarzystw sjonistycznych, Związku Kupców „Jadcharusim”, szkoły hebrajskiej itd. Wjeżdżającego do miasta witali tłumy ludu, które zaległy ulice. O godzinie 1-ej odbyło się w sali kina „mieszczącej” 4000 osób, przepelnionej po brzegi publicznością, zgromadzenie ludowe. Po wyborze prezidium i serdecznym przywitaniu przez przewodniczącego p. inż. Stiefla zabrał głos prezes Reich wśród frenetycznych, długo niemilkających oklasków.

Mówca przedstawił rozpaczhwe położenie Żydów w Polsce, wskazywał na konieczną pomoc przez powołanie do życia centralnej instytucji kredytowej i w przepięknych obrazach skreślił postępek pracy naszej w Palestynie. Apelen do zebranych, by popierali wydatnie Keren Kajemeth i Keren Hajessod skończył swe przemówienie. Gdy wntosiono rezolucję wyrażającą poselowi Reichowi podziękowanie za jego ofiarną pracę narodową oklaskom nie było końca.

Popołudniu odbyło się zebranie w sali „Domu żydowskiego”, które miało na celu przeprowadzenie akcji propagandystycznej na rzecz Centralnego Banku Małopolskiego we Lwowie. Po rzetelnym referacie znakomitego gościa obecni deklarowali udział, poczem wybrano komitet który daje pełną ręką, że akcja zmierzająca do zebrania jak największej udziałów i liczących wreszcie tutejszego społeczeństwa żydowskiego zostanie uwtenczona pomysłnym skutkiem.

Pobył prezesa dra Reicha pozostawił po sobie niezatarte wrażenie i przyczynił się niezawodnie do zintensywnienia pracy sjonistycznej w naszym mieście.

—000—

Kronika.

— Z powodu przeszkody, która ostatnio zaszła u prezesa miejscowej organizacji sjonistycznej, p. Dra Rosenblata, objął kierownictwo organizacji aż do Walnego Zgromadzenia, które odbędzie się z końcem września p. Dr. P. Adlersberg.

— Pamięci wodza. W niedziele 4. lipca o godzinie 11-tej odbędzie się w synagodze żałobne nabożeństwo za spokój duszy Miśtrza naszego bhp. dr. Theodora Herzla z kaniem rabina tutejszego, p. Jakóba Awigadora. Egzekutywa organizacji sjonistycznej apeluje do Żydów, by w dniu tym illumnowali swe okna nalepkami herzłowskiemi, które można nabyć w biurze K. K. L. w „Domu Żydowskim”.

— Rada partyjna. We środę 7. lipca o godzinie 6.30 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady partyjnej tutejszej organizacji sjonistycznej, na którym złożą sprawozdanie delegaci na Krajową Radę partyjną, która odbyła się w niedziele 27. czerwca we Lwowie.

— Wybrany Zarząd Towarzystwa „Ezra” z p. Zasławskim na czele przystąpił już do intensywnej pracy i przyczynił się w znacznej mierze do umożliwienia wyjazdu 80 chałucum na kolonję wakacyjną w Darowie obok Osmodofy (powiat doliniński), gdzie będą mieli możność przyspasabiania się do pracy na roli.

— W sprawie samorządu powiatowego W ostatnich dniach był marszałek Józef w Warszawie w sprawach samorządu powiatowego. W szczególności czynił marszałek zabiegi, by uzyskać zaliczkę na jeden procent brutto pobierany obecnie przez samorząd z produkcji ropy, mająca być użytą na inwestycje w powiecie celem zatrudnienia bezrobotnych. Również prezes miast, p. inż. Reutt bawił w Warszawie między innymi także w sprawie uzyskania dalszych rat przyrzeczonej pożyczki od Rządu na wystawienie ratusza.

— Egzamin dojrzałości w ukraińskim gimnazjum odbył się pod przewodnictwem wizytatora Wasowicza. Dwóch abiturientów zostało reprobowanych, a jeden odstąpił od egzaminu. Świadczenia dojrzałości otrzymali: Weselyj O., Dragan N., Dragan R., Kiszkołd Kobylnik W., Kobylecki R., Kobryn A., Kossak Z., Maciurak S., Poszcznik W., Popowicz M., Hrudniak W., Stęclów S., Szwed O. i Jaworski O.

— Cennik truskawicki. Komisja zdrojowiskowa w Truskawcu ustaliła następujące ceny za utrzymanie w pensjonatach, wynajem pokoi, takse zdrojowa itd. na sezon drugi: Pensjonaty: ceny w pensjonatach za kompletne mieszkanie z obsługą, światłem i pościelą wraz z całodziennem utrzymaniem wahać się mają — stosownie do kategorii pensjonatu — od minimalnie 8 zł. do maksymalnie 12 zł. — Pokoje: ceny za pokoje kompletne umebłowane z obsługą, światłem i pościelą: I. kl. jednosobowe od 5 do 7 zł., dwuosobowe od 6 do 10 zł., II. klasa pojedyncze 3 zł. a dwuosobowe 6 zł. Ceny w biletoch kąpielowych: I. kl. 4.80 zł., II. kl. 3.80 zł., III. kl. 3 zł. — Taksa za drojowa wynosi 24 zł. od osoby, a dla urzędników państwowych i samorządowych 15 zł.

— Ze świata naftowego. Tendencja na targu ropnym mocna; cena ropy boryslawskiej wynosi sto osmdziesiątka dolarów za wagon 10.000 kg.; targ bruttowy ożywił się nieco; poszukiwane są w dalszym ciągu udziały w kopalniach produkcyjnych.

— Wiadomości policyjne. Policja tu-tejsza aresztowała we środę Mikołaja Tar-

nawskiego, który na odludnem polu na przedmieściu skptnickim w towarzystwie drugiego, który zbiegi; dokonał napadu rabunkowego na Iwana Motrycza ze Śniatynki, którego bardzo dotkliwie pobili i zabrał mu całą gotówkę w kwocie 7 zł. — Za zbiegłym spółnikiem zarządziła policja pościg.

P. Dr. Jakób Rudosfer oryduje obecnie w Truskawcu w chorobach wewnętrznych i nerwowych. Gabinet do leczenia dżateria, lampami kwarcowymi, lampą Solux, elektryzowaniem, kąpielami świetlnymi, elektrycznymi, masażami ręcznymi i wibracyjnymi. 8548

—000—

Ogłoszenia drohobyckie.

Wszystkim tym, którzy w mem niezszczęściu przystali mi wyrazy współczucia składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Dr. Abraham Tennenbaum.

Serdeczne podziękowanie p. Drowi JAKÓBOWI RUDOSFEROWI za wyleczenie z ciężkiej choroby dziecka składają tą drogą Dawidowie Blochowic.

Zamkniecie „Chwili Drohobyckiej”.

„Jubilansz prezesa Jad-Charnizim”.

Lwów, 1. lipca.

Kit uroczoniu dwudziestoletniej pracy p. Maksza Glasermana dla towarzystwa „Jad Charnizim” odbyła się onegdaj w wielkiej sali tego towarzystwa piękna uroczystość do której się przyłączył cały szereg prowincjonalnych organizacji pobratymczych, zasylając badtło pisemne, badtżec telegraficzne zyczenia.

Uroczystość ta, na którą przybyli prawie wszyscy członkowie Stow. „Jad Charnizim” zaszczycił rabin dr. Guttman zębokiem przemówieniem, w którym podniósł coraz bardziej zauważać się dający intelektualny i zawodowy postępek redkielnika żydowskiego.

Mowa okolicznościowa wygłosił wiceprezes Stowaryszenia p. Jakób Mund, podnosząc ogromne zasługi prezesa Glasermana około rozwoju Stowaryszenia oraz około odbudowy zniszczonych wskutek wojny żydowskich warsztatów redkielnicznych. Mowa ta wywarła na zebranych głębokie wrażenie.

Jubilat do głębi wzruszony, podziękował w krótkich słowach za objawy sympatii i zapewnił, że nadal z całym zaparciem się poświęci swojej pracy dla dobra żydowskiego redkielnika.

Uroczystość zakończyły produkcje wokalne muzyczne, które zostały przyjęte zastępnym aplauzem.

—000—

Karlsbad Di Scharf

ordynuje jak w latach ubiegłych

ALTE WIESE-DOM „NASTOPII”.

Sekundariusz Państw Szpitala Powszechnego

Dr. KAROL KUHL

powrócił i ordynuje w chorobach wewnętrznych we Lwowie, ul. Potockiego 42.

5540

od 3-5-tej popoł.

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. Konto P. K. O. 142.254.

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68. Należność pocztowa opłacono ryczałtem.

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5-50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednosłupowy milim. 12 gr., nadesłane nekrologia za wiersz dwusłupowy milim. 36 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszych stronach 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 50 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., ruzym drukiem podwojnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronicy ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

Niebywała sensacja w Kawiarni Teatralnej (CZYTAJ OGŁOSZENIE STRONA OSTATNIA).

JUŻ WYSZŁA DRUKIEM KSIĄŻKA
Posła Dra Bernarda Hansnera

„Sanacja Polskiego Pieniądza Bez Pomocy Zagranicy”

nakładem Księgarni F. Hoësicka, — Warszawa.
— Do nabycia we wszystkich księgarniach. —

Dr. med. I. TILLINGER

b. lekarz wiedeńskiej kliniki dentystrycznej ord. w chorobach jamy ustnej i zębów w Stanistawowie przy ul. Sobieskiego 7. Gabinet dentystryczno-techniczny. 5564

Kwestia odpowiedzialności.

Nie było, zdaje się, jednego człowieka w Polsce, któryby bezpośrednio po pamiętnych wypadkach majowych nie zdawał sobie sprawy z tego, że konsekwencją tych wypadków będzie dyktatura Piłsudskiego. Ogólnem było przekonanie, że równocześnie z rezygnacją prezydenta Rzpliteł Wojciechowskiego, napedzeniem rządu Witosa nastąpi rozwiązanie Sejmu z którego większości wyoiłi się rząd Witosa, a cała odpowiedzialność za losy państwa weźmie na siebie zwycięzca, przez ogromną większość społeczeństwa i opinii publicznej oczywiście wityany jako zbawca Ojczyzny — marszałek Piłsudski.

Już pierwsze godziny po opianowaniu Belwederu przyniosły rozczarowanie. Powołany został do steru nowy rząd, ale nie z woli Józefa Piłsudskiego, ale formowany przez marszałka Rataja, jako przez konstytucyjnie wyznaczonego zastępcę prezydenta Rzpliteł, a równocześnie droga prasy poinformowano ludność, że Sejm i Senat zbiorą się w najbliższym czasie w celu wyboru nowego prezydenta Rzpliteł. Oczywiście działało się to wszystko za zgodą i aprobatą marszałka Piłsudskiego, mimo to jednak trudno było wytłumaczyć społeczeństwu, dlaczego po przewrocie dokonanym zwycięsko przez Piłsudskiego, ten zrezygnował z owoców swego zwycięstwa zrzekł się tego, co było logiczną konsekwencją przewrotu i poszedł na drogę prawa, oddając decyzje w kwestjach pierwszorzędnych zohydzonemu Sejmowi i Senatowi.

Nastąpił wybór prezydenta Rzpliteł. — Sejm i Senat zebrał się na obrady, a wewnętrzna sytuacja polityczna Polski coraz bardziej się zaciemniała. Kto właściwie ponosi odpowiedzialność za to, co się w Polsce dzieje — oto pytanie, które dręczy dziś

Program prac bieżącej sesji sejmowej.

Wniosek o rozwiązanie Sejmu będzie załatwiony ostatni.

Sesja Sejmu zakończy się w sierpniu.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. „Chwila“). Wczoraj odbył p. marszałek Sejmu Rataj konferencję, w której brali udział posłowie: Rymar i Seyda (ZLN.), Dubanowicz i Stronński (Ch. N.), Kiernik i Debski (Piast), Chaciński (Ch. D.) i Popiel (NPR.). Konferencja pozostaje w związku z dążeniem marszałka Rataja w kierunku uzgodnienia wszystkich wniosków poselskich, odnoszących się do zmiany konstytucji i związania tychże w jeden wspólny wniosek, tak, aby wniosek ten mógł skupić wymaganą przez konstytucję większość 2/3 głosów.

Konferencje z pozostałymi klubami odbędą się w poniedziałek.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. „Chwila“). Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu wyznaczono na poniedziałek 5 lipca br. na g. 3 popoł. zawiera następujące punkty:

- 1) Sprawozdanie komisji prawniczej o poprawkach Senatu do przyjętej przez Sejm noweli do ustawy notarialnej, obowiązującej w b. zaborze rossyjskim.
- 2) Trzecie czytanie projektu ustawy zmieniającej artykuł 112 ustawy o szkołach akademickich.
- 3) Trzecie czytanie projektu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.
- 4) Trzecie czytanie projektu ustawy o podatkach od lokali.
- 5) Trzecie czytanie rządowego projektu ustawy karno-skarbowej.
- 6) Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o załagnięciu pożyczki

zagranicznej w dolarach Stanów Zjednocz. Ameryki półn.

7) Pierwsze czytanie projektu ustawy zmieniającej i uzupełniającej konstytucję Rzeczypospolitej.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. „Chwila“). Wczoraj odbył się konwent seniorów Sejmu, na którym omawiano program i kalendarjum obecnej sesji sejmowej. P. marszałek Sejmu Rataj zaproponował, aby Sejm przed ferjami załatwił sprawę zmiany konstytucji, wniosek o rozwiązanie Sejmu oraz projekty ustaw samorządowych.

Propozycje marszałka aprobowali przedstawiciele klubów, a pos. Rymar zaproponował, aby prace Sejmu uzupełnione zostały referatem komisji pięciu, sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, oraz sprawą zmiany ordynacji wyborczej, co również uchwalono.

Dnia 5 i 6 bm. nastąpi pierwsze czytanie projektu rządowego o zmianie konstytucji zgodnie z wnioskami klubów poselskich, poczem projekt zostanie odesłany do komisji. Drugie czytanie tego projektu odbędzie się przypuszczalnie 12 lipca.

Następnie uchwalono, że około 20 lipca przystąpi Sejm do załatwienia ustaw samorządowych i zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, poczem załatwi Sejm najpilniejszą sprawę.

Wniosek o rozwiązanie Sejmu będzie rozpatrywany jako ostatni.

Obecna sesja Sejmu zakończy się w pierwszych dniach sierpnia.

każdego politycznie uswiadomionego obywatela. Na pozor formalnie nie się nie zmieniło. Wszystkie, konstytucja przewidziane czynniki są na miejscu. Jest i prezydent, większość Zgromadzenia Narodowego jako głowa państwa wybrany, obradują ciarla ustawodawcze, jak poprzednio. U steru znajduje się rząd przez prezydenta Rzpliteł ustanowiony. — A jednak stosunki są zupełnie anormalne.

Prezydent Rzpliteł przed wyborem zupełnie nieczynny w polityce, jest też politycznie niezapisana karta. Sejm zupełnie ubezawładniony, bez aurytety, spontawierany przez prasę i większość stronnictw politycznych. A rząd bez większości w Sejmie,

nie, bez jakiegokolwiek oparcia w ciarach ustawodawczych, niemający w pośród siebie żadnych aurytety.

Kto rządzi państwem? Od czasu ostatnich enuncjacji bezpośrednio po wyborze prezydenta Rzpliteł, p. marszałek Piłsudski milczy. Z kół rządowych, a także i otcoczenia p. marszałka dochodzą wiadomości, że p. marszałek zupełnie nie interesuje się bieżącymi sprawami państwowymi, oddając się w zupełności swemu resortowi. W polityce wewnętrznej wielkie rozgrywały się wypadki. W niedługim czasie zapasie ma rozstrzygnięcie w kwestji zmiany konstytucji, zmiany ordynacji wyborczej, a problem gospodarczy i finansowy nie

cznej.
d Charuzim”

zawy
i chłopczyca.
mobjstwo —
eta moderny. —

czyżni
na niemoc plicio-
ymają bezpłatnie
iążkę o mojem
— wynalazku.
PATENT 305“
oszwär (Rumunja)
STFACH I.

SŁOWCY!
dy i kupuj-
na półrocz
SERA
uska 4.

ZENIE
go w Gologórah,
), odebędzie się
elbauma w Golo-
poującym porząd-
odbytej dnia 18.
2) Sprawozdanie
zadania rewizyjne-
e likwidatorów i
achunków za rok
m. 4) Sprawozda-
uchwał co do bi-
onków.
6.
kwidatorowie.

DRZEWO
UNKACH
5541
RACIA
SCY
— Tel.5-27.

międziane
dowa

leżaki
a siocinna, wika-
chodniki, firanki,
a najtaniej
strowska 4.
warunkach.

NSERWA“
Siłady główne:
taachowiez, ul. A-
25, 1 w sklepach:
15, 2) Rotenberg
rt Szkwron, ul.
owski, ul. Gródo-
atatego 3, 6) An-
7) Restauracja
a 3. 5543

zej „Chwila“
ęka.

przesłać być pierwszorzędnym zagadnieniem państwowym. Również w polityce zewnętrznej konieczna jest czujność, a przede wszystkim podjęcie jakiegoś rozsądnego planu, jakiejś rozumnej linii i konsekwentne jej przeprowadzenie.

Kto to wszystko ma zdziałać? Kto za to odpowiada? Gdzie źródło, skąd wypłynąć ma decyzja ostateczna i kontrola odpowiedzialna?

Mówi się w Polsce od dłuższego czasu o konieczności silnej władzy. Wmawiano w społeczeństwo, że pierwszorzędnym warunkiem uzdrowienia stosunków Polski jest ograniczenie praw Sejmu. I w istocie udało się doprowadzić Sejm do zupełnego upadku. Cały parlamentaryzm w Polsce znajduje się pod znakiem zapytania. Czy jednak u steru mamy silny rząd?

Sejm nie został rozpuśćony, gdyż potrzebny był marszałkowi Piłsudskiemu do legalizacji stosunków, wywołanych wypadkami majowymi. Legalizacja w istocie nastąpiła. Marsz. Piłsudski w wyborze prezydenta Rzplitej uzyskał przeważającą ilość głosów. Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się za nim. W społeczeństwie czyn jego spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. A mimo wszystko uważał za stosowne stanąć na uboczu życia publicznego w Polsce i wycofać się poza obręb otwartej areny życia publicznego. Kto rządzi? Kto łączy te rządy jest odpowiedzialny? Pytanie to rozpowszechnia się i coraz bardziej staje się aktualnym.

Rząd p. Bartla niejasno przedstawia kontury. Większość nazwisk zupełnie nieznanymi społeczeństwu, nie miało dotąd sposobności stwierdzenia swych kwalifikacji do rządzenia 30-to milionowym państwem. Poza to dobór osób nie wskazuje na tendencję ujednostajnienia fizjognomii politycznej rządu. Przy nominacji poszczególnych ministrów decydowały raczej uboczne względy, jak stosunki osobiste, aniżeli przeszłość polityczna kandydatów. Taki rząd, przy całej sympatii, jaką chce się go darzyć, nie może przy zupełnym ubezwładnieniu Sejmu, przy równoczesnym usunięciu się za kulisy zwycięzcy przewrotu majowego, przez dłuższy czas dawać gwarancji spokoju w państwie.

Ktoś za tym rządem stać musi, ktoś wesprzeć go musi swym autorytetem. — Sejm, albo dyktator. Skoro Sejm skazano na niemoc bezwzględna — pozostaje dyktator.

Pan marszałek Piłsudski winien w imię najżywniejszych interesów państwa odkryć swoje plany. Przedewszystkiem daną musi być odpowiedź społeczeństwu, czy za wszystkie poczynania rządu p. Bartla ponosi odpowiedzialność.

Dr. Henryk Rosmarin.

Chlorodont

Zydostwo Anglii dla Zydostwa w Polsce.

Wzów, 8. lipca.

Posel Dr. Leon Reich, otrzymał wczoraj telegraficzne zawiadomienie, że prezydium federacji zjednoczonych organizacji pomocy podjęło w ostatnim czasie akcję zbiórki (drive) 50.000 funtów szterlingów na rzecz zydostwa w Polsce i na Ukrainie. Dla spopularyzowania tej akcji zwołany został manifestacyjny meeting w Londynie na 25. bm. Prezydium wymienionej organizacji zaprosiło posła Dra Reicha, aby na tym meetingu obrazował sytuację zydostwa w Polsce i podał możliwości jej zaradzenia.

Posel Dr. Reich, który niezależnie od powyższego zaproszenia wyjechał do Londynu na A. C., który odbędzie posiedzenia 22. bm. — zaproszenie federacji przyjął.

Obrona mniejszości narodowych przed zamachem na samorząd miejski.

Jakie zasady ustawy o samorządach komisja już uchwaliła.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł. „Chwila“). Na piątkowym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pos. Jeremicz (Białorusin) żądał przegłosowania wniosku zgłoszonego onegdaj przez posła Inslera o reasumację drugiego czytania projektu ustawy samorządowej i gminy wiejskiej, którą komisja uchwaliła na nieformalnym i niekompletnym posiedzeniu w przeciągu pięciu minut.

Przewodniczący pos. Putek (Wyzwolenie) opowiadał, że wniosek o reasumację nie został zgłoszony na piśmie i dlatego nie może się odbyć nad nim głosowanie.

Na ten temat wywiązała się między przewodniczącym komisji a posłami Grynbaumem i Jeremiczem kontrowersja przy czym pos. Putek oświadczył, że jego zdaniem uchwały komisji nie mogą być reasumowane.

Obaj posłowie zaprotestowali przeciwko temu i zgłosili odwołanie do komisji regulaminowej i do marszałka.

Po dyskusji formalnej przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o gminie miejskiej.

Załączono i uchwalono 15 artykułów tego projektu zgodnie z brzmieniem projektu Związku miast podtrzymwanego przez referenta p. Jaworowskiego (PPS.).

Dłuższa dyskusja wywiązała się przy omawianiu artykułów: 17, 18, 19 i 20, które traktują o liczbie radnych, o czynnym i biernym prawie wyborczym do rad miejskich.

... Uchwalono, że miasta liczące od 100 do 150 tys. mieszkańców będą posiadały rady miejskie, liczące od 12 do 60 radnych. Miasta: Kraków, Poznań i Wilno — 90 radnych, Łódź 100, Warszawa 120 radnych, a wreszcie na wniosek posła Inslera podwyższono liczbę radnych Lwowa z 90 na 100.

Czynne prawo wyborcze mimo sprzeciwów prawicy uzależniono od ukończenia 21 lat. Prawica domagała się granicę 25 lat.

Do art. 19 określającego zasady prawa wyborczego, oraz sposób przeprowadzania wyborów i postanowienia ordynacji wyborczej zabrał głos pos. Grynbaum, który w imieniu mniejszości narodowych wysunął wniosek, aby w ustawie o samorządzie miejskim zostały ustalone zasady prawa wyborczego, a mianowicie: zasada równości, powszechności, proporcjonalności, bezpośredniości, oraz tajności wyborów, oraz zasada niepodzielności gmin miejskich na okręgi, względnie zasada traktowania gminy miejskiej jako jednego okręgu, — motywując wniosek ten tem, że nie znając zamiarów rządu w kwestji uregulowania prawa wyborczego do gmin miejskich nie może w tej materii dawać carte blanche rządowi. Należy — zdaniem posła Grynbauma — stosować takie same metody jakimi kierowano się przy uchwaleniu konstytucji, w której zostały zagwarantowane naczelnie zasady prawa wyborczego do ciała ustawodawczego. Ostrożność jest wskazana z tego powodu, że nie wiadomo, jaka jest treść porozumienia, która doszła do skutku w tym kierunku za naszymi plecami.

Pos. Herz (NPR.) stwierdza, że klub jego nie brał udziału w kompromisie i dlatego mógłby głosować tylko wtedy za oświadczeniem brzmieniem art. 19, gdyby przedtem przedstawiciele rządu przedstawiciele rządu przedstawił zasady, na których rząd oprze nową ordynację wyborczą.

Przedawiciel rządu oświadcza, że

nie otrzymał od ministra spraw wewnętrznych żadnego upoważnienia do składania deklaracji i że na następnym posiedzeniu udzieli wyjaśnień po porozumieniu się z ministrem.

Wobec tego pos. Szyper stawia wniosek na odłożenie dyskusji aż do czasu, kiedy rząd udzieli swoich wyjaśnień w tym kierunku.

Wniosek ten odrzucono. Głosowały za nim tylko mniejszości narodowe.

Pos. Kozłowski (ZLN.) atakuje wniosek posła Grynbauma jako przesadzający i zasadnicze kwestje, co do których stronictwa polskie są jeszcze w trakcie porozumiewania się. Dlatego — oświadczył mowca — klub jego będzie głosował przeciw wnioskowi posła Grynbauma, a to także ze względów merytorycznych jak i formalnych.

W dalszym ciągu referent pos. Jaworowski proponuje odłożenie dyskusji nad art. 19 projektu aż do czasu, gdy wszystkie inne artykuły tego projektu będą już załatwione. Wniosek ten uchwalono.

Wskutek tego pos. Grynbaum wystąpił bardzo ostro przeciw grze, jaka się odbywa na komisji w stosunku do mniejszości narodowych, wskazując na niekonsekwencję komisji, która odrzuciła wniosek posła Szypera, a przyjmuje wniosek posła Jaworowskiego, mimo, że oba te wnioski mają jeden i ten sam cel.

Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się przy omawianiu artykułu 20, który został zaproponowany przez referenta w następującej treści:

„Prawo wybieralności do rad miejskich ma każdy członek w gminie miejskiej, posiadający czynne prawo wyborcze”.

Prawica domaga się uzależnienia prawa wybieralności od ukończenia przynajmniej 30 lat życia i od władania językiem polskim w mowie i piśmie. Temu wnioskowi sprzeciwia się pos. Jeremicz stwierdzając, że wprowadzenie tego ostatniego wymogu oznacza przekreślenie samorządu na Kresach, gdzie ze względu na językowych pozbawia się ludność ukraińska i białoruska wogóle możności wybieralności do rad miejskich.

Pos. Szyper wykazuje na sprzeczność wniosku prawicy, z konstytucją, która zapewnia mniejszościom narodowym swobodę językową oraz na niezgodność warunku językowego z obowiązującymi ustawami językowymi, które przewidują możliwość obrad w radach miejskich w języku terytorjalnym mniejszości narodowych.

Wprowadzenie cenzusu językowego połączony za sobą konsekwencje stworzenia odpowiednich komisji egzaminacyjnych, czym otworzy się dla odpowiednich czynników szerokie pole do nadużyć. Uchwalenie warunków językowych stworzyłoby dla ludności żydowskiej położenie między młotem a kowadłem, zwłaszcza na Kresach.

Mowca zapowiada ostrą obstrukcję na wypanek, gdyby warunki językowe zostały uchwalone.

Pos. Thugutt wnosi na skreślenie warunków językowych, gdyż w przedmiotu rozwiązania się Sejmu nie wolno nagromadzać nowych materiałów wybuchowych. Powinny być przestęga obecne ustawy językowe, które — jak stwierdza mowca — jako współautor tychże w praktyce niestety nie są przestrzegane.

Pos. Podhinski (Ukraiński) wypowiada się przeciw zdaniamu prawicy.

Pos. Bodnarczyk (Piast) również uważa, że nie można przyjąć warunku językowego, gdyż w praktyce mógłby on być wyzyskany także przeciw ludności polskiej, o której mowa byłoby się okazać, że niewiada językiem pol-

po co
wyb
miesz
Oryg

Gó

W głosow
sów wniosek
kach językow
różności zgod
sowy uależnik
Przećw tej os
szosci narodow
Następno

CA
LL

PREZ
ZAK
Sprzedaw

Prezjdent
zmierzając

Wszystkie
Nadę puszczy
wymawianym
komisji do sp
nia de inter p
świadczył, iż
ny krok uzna
w Rosji musi
cofać. Roswo
Anglii a sow
Rosji do pro
dóbr gospodar
mimo braku
nie utrzymyw
sja. Handel te
nie solamniej
bec obywatela
S. S. S. R. ni
uznało

Proces m

Katowice
rozpoczął się
nym o szpieg
Główny oskar
niu składowa
wolnej stopy
wanie ze wag
proces ten uw

4 Bo

Soła, 27
ruchliwym
bomb, z k
kithanacis
swulowania, d
trop złozyści

Władcy zlotow

Warszaw
W najbliższ
mawanie w
działu to jest
rządu w mo
go i powawy
z. dalszej
pesymistycz
prawowicie
w złocie, cz
zawodnie w
luty 1920

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. Konto P. K. O. 142.254.

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68. Naliczność pocztowa opłacono ryczałtem

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5:50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy milim. 12 gr., nadstawę nekrologia za wiersz dwuszpaltowy milim. 36 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 50 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł.; Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., tustym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronica ostatnie 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

Mówicie, że nasze obuwie jest tanie i mimo to doskonale
Wspomnijcie o tem waszym znajomym a liczba bezrobotnych będzie malała

Fabryka obuwia *Marko*

Longines

precyzyjny zegarek światowej marki do nabycia w pierwszorzędnym poszczególnym narodów jest okraszką jubilerskich. 5610

150 lat wolności.

150 lat! Cóż znaczy w życiu ludzkości ten drobny ułamek czasu, obejmujący zaledwie życie kilku generacji?! Nawet w życiu poszczególnych narodów jest okres taki tylko epizodem w wielowym rozwoju. Poważnym już wprawdzie epizodem, zwłaszcza, jeśli się pod uwagę weźmie wiek ostatni, ten okres niebawymy zdoła być ducha na wszystkich polach życia, ale przecież nie przekreślającym jeszcze identyczności istotnych cech przeszłości. Wiele się w ciągu tego czasu zmieniło w całym świecie. Lecz zmiany te, obserwowane okiem filozofa, nie dającego się ludzi pozorem, dotyczą przecież przeważnie tylko powierzchwnej i formy życia a w znikomej mierze tylko głębin jego treści. Narody, państwa, ich stosunek i cała psychika życia społecznego i międzynarodowego, wszystko to pozostało prawie niezmienione, mimo kilku tuzinów rewolucji i przewrotów, mimo wojen i krwawych hekatomb, mimo górnych hasel, mimo postępu cywilizacji, wynalazków i odkryć.

Dla jednego tylko państwa i narodu na świecie tych ostatnich lat 150 było całym życiem, wszystkim, od kolebki począwszy, było okresem rozwoju od niemocy do potęgi, od niebytu niemal do wspaniałostwa. Państwem tem: Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

W dniu dzisiejszym aptwa lat 150 od chwili ogłoszenia ich niepodległości, od chwili, w której nieliczna jeszcze wówczas (Ciąg dalszy artykułu str. 2 ga, szpalta 1-3za).

Misja prof. Kemnerera w Warszawie.

KTO WCHODZI W SKŁAD MISJI — ZNACZENIE JEJ PRZYJAZDU DO POLSKI. ZŁOTY IDZIE W GÓRĘ.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł. „Chwili“). Prof. Kemnerer przybywa dziś wieczorem z Paryża do Warszawy wraz z całym sztabem współpracowników. Przyjazd został przyspieszony, aby umożliwić misji wzięcie udziału w dzisiejszych uroczystościach z okazji 150-letniej rocznicy ogłoszenia niepodległości Ameryki Północnej.

Obok prof. Kemnerera przybywa prof. Luc. Broderic, wiceprezes jednego z największych banków nowojorskich.

Sama zapowiedź przyjazdu misji do Polski wpłynęła na znaczny wzrost zainteresowania oraz zaufania do Polski, co znalazło swój wyraz również na giełdach zagranicznych.

Prof. Kemnerer przybywa oficjalnie dla zbadania sytuacji finansowej i podatkowej i przeprowadzenia reform w tych dziedzinach. Ze względu na to, że zagraniczne kółła finansowe przywiązują do tego wielkie znaczenie złoty zagranicą poszedł w górę.

Należy przypuszczać, że od wyniku misji prof. Kemnerera uzależnione jest uzyskanie przez Polskę większej pożyczki dolarowej w Ameryce.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł. „Chwili“). Skład komisji ekspertów jest następujący:

Prof. Kemnerer, rzeczoznawca w sprawach finansowych państwowej, który rozpoczął swoją działalność publiczną przed przeszło 20 laty, jako doradca Stanów Zjednoczonych w sprawie wysp Filipińskich. Następnie był delegatem rządu Stanów Zjednoczonych w Egipcie dla badania działalności ogólnego banku państwa. Od r. 1906 był członkiem komisji monetarnej Stanów Zjednoczonych. Wynikiem jego działalności było także utworzenie „Federal Reserve Bank”. W ostatnich 10 latach prof. Kemnerer zajmował się głównie fi-

nansowości w Meksyku, Gwatemali, Kolumbji i Chile. Ostatnio zajmował się prof. Kemnerer badaniem bankowości i budżetowości i wprowadzeniem złotej jednostki monetarnej. W r. 1924 był bankowym ekspertem monetarnym w komisji Davesa w Paryżu, oraz „Deutsche Reichsbank” w Berlinie. W r. ubiegłym był doradcą rządowym południowej Afryki w sprawie zwrotu do uregulowania obiegu złota.

Rzeczoznawca podatkowy Luc, prof. ekonomii społecznej na uniwersytecie kalifornijskim był doradcą podatkowym w Waszyngtonie, oraz ekspertem podatkowym komisji finansowej w Chile.

Broderic, rzeczoznawca bankowości, wicedyrektor „National Banc of Commerce” w Nowym Jorku, P. Broderic jest szczególnie fachowcem w kierunku publicznej działalności banków. Przez długi czas był kontrolerem w Banku Federalnym i sekretarzem „Federal Reserve Bank”. W r. 1919 zajął się bankowością prywatną.

Rzeczoznawca kłegowości i kontroli Dyrno był w r. 1919 członkiem biura organizacji pracy w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, następnie generalnym dyrektorem w Peru, a w r. ubiegłym ekspertem komisji finansowej rządu w Chile.

Rzeczoznawca misji, twórca przedsiębiorstw państwowych i naukowej organizacji pracy Klara jest przewodniczącym komisji badającej sposoby oszczędnej gospodarki. Obecnie pełni służbę w biurze patentowym Stanów Zjedn. Am. półn.

Rzeczoznawca Klie był przedstawicielem zarządu celnego w Stanach Zjedn. z jurysdykcją na Niemcy, Norwegji, Szwecji, Finlandji i Danji.

Jako generalny sekretarz funkcji dr. Graham, profesor ekonomii na uniwersytecie w Princetonie.

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. Konto P. K. O. 142.254.

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68.

Należność pocztowa opłacono ryczałtem.

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5'50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEN: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednosłówny 12 gr., nadesłane nekrologia za wiersz dwusłówny 12 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz 50 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., tustym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronicy ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

Przed obradami w Londynie.

W miarę postępu odbudowy Palestyny, w miarę rozrostu zagadnień tej odbudowy, staje się coraz bardziej widoczna konieczność stworzenia stałego ciała parlamentarnego światowej organizacji sjonistycznej, którejby przynajmniej przez kilka miesięcy w roku rozpatrywało i rozwiązywało owe nader skomplikowane zagadnienia naszej polityki zewnętrznej, gospodarczej i finansowej i kulturalnej. Kongres zbiera się zbyt rzadko i trwa zbyt krótko, by mógł spełnić należycie powyższe zadania. Poza to jednak życie nie stosuje się do kalendarzowych terminów kongresu, które odbywają się co dwa lata, tylko narzuca nam przemocą niezmiernie ważne zagadnienia, które muszą być rozwiązane natychmiast i nie mogą czekać, aż kongres się zbierze. W takich wypadkach nie zawsze dopisuje Egzekutywa londyńska, ani też palestyńska, która nie zawsze ma wielki rzut w sprawach finansowych i gospodarczych.

Na ostatnim kongresie w sierpniu 1925 sytuacja gospodarcza w Palestynie była jeszcze zadowalniająca i nikt nie przewidywał, że już po dwóch miesiącach kraj wejdzie w okres silnego przesilenia, które trwa dotychczas. Przez cały ten czas, aż do dnia dzisiejszego, nie obradował ani kongres, ani nawet Komitet akcyjny, który, niestety od października, zwołany nie został mimo, iż tego ze wszech stron się domagano. Przez cały rok nie wypłynęła żadna wielka myśl w sprawie zwalczania przesilenia i bezrobocia, ani w sprawie wzmożenia imigracji. Wypadki rozwijały się bez naszej ingerencji, a co najgorsze — także bez ingerencji Egzekutywy, która tylko dzięki nadzwyczajnej energii naszych towarzyszy w Ameryce zdołała jako tako pokryć budżet uchwalony przez kongres.

Dopiero w drugiej połowie lipca zebrać się ma w Londynie Komitet Akcyjny na dwutygodniowe obrady. W międzyczasie jednak nagromadziło się tyle materiału, niezmiernie ważnego ze wszystkich dziedzin naszej pracy, że trudno sobie wprost wyobrazić, by obrady te były wyczerpujące i skuteczne odnośnie do wszystkich ważnych spraw, które mają zatrudnić nasze — po kongresie — najwyższe ciało parlamentarne. Zachodzi raczej obawa, że z wyjątkiem najbardziej piekających spraw, których nie można odroczyć — wszystkie inne odłożone zostaną na czas późniejszy, z wielką szkodą dla normalnego rozwoju naszej pracy.

Do programu obrad narazie zaliczono 14 grup naszej pracy, z których każda wywoła zapewne nietylko żywą krytykę, ale także wykazę daleko idącą rozbieżność poglądów, tak, że stworzenie syntezy i pewnej jednolitej linii będzie wymagało i dużo czasu i dużo wysiłków. Cokolwiek weźmiemy pod uwagę: sprawozdanie polityczne

150-lecie niepodległości Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki.

UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. 7. (Pat). Dziś w południe w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu 150-lecia ogłoszenia niepodległości Stanów Zjedn. Ameryki północnej. Na akademii przybyli p. Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie rządu z premierem Bartłm. ks. kardynał Kakowski, poseł Stanów Zj. Stetson i wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego, naukowego, literatury i sztuki.

Akademii zagał prezes rady miejskiej p. sen. Baliński składając hołd wielkiemu narodowi amerykańskiemu i wyrażając uczucia Polaków względem tego narodu, już w zaraniu jego niepodległego istnienia. W zakończeniu wznosił sen. Baliński okrzyk na cześć Stanów Zjedn. Zebrani powstał z miejsc i po wystąpieniu narodowego hymnu amerykańskiego zgotowali wielką owację postwoi Steetsonowi.

Z kolei zabrał głos prof. Henryk Mościcki, który w odczycie podał historyczny przegląd stosunków polsko-amerykańskich, poczem prezes komitetu obchodu Kótnowski zdał

JAK UCZULI LWÓW WIELKIE ŚWIĘTO AMERYKAŃSKIE.

Lwów, 4. lipca.

(v). Za przykładem wszystkich miast w Polsce uczcił niezwykle uroczyste święto niepodległości Stanów Zjednoczonych i Lwów. Miasto w dniu wczorajszym miało wyjątkowo wspaniały wygląd. Domy udekorowane były flagami państwowymi i amerykańskimi. Przez ulice miasta, na które z powodu pięknego słonecznego dnia wyległy wielkie tłumy ludności, przechodziły orkiestry, które nadto w godzinach popołudniowych przygrywały na kilku głównych placach. Około godziny 10-tej odbył się w kościołach wszystkich ohrzędów uroczyste msze. W synagodze postępował odbyło się również uroczyste nabożeństwo przy udziale reprezentantów władz, żyd. gminy wyznaniowej Egzekutywy Org. Sjon, szeregumiatyucji spo-

sprawozdanie z działalności komitetu. Staraniem komitetu wybitny został między innymi medal pamiątkowy. Jeden jego egzemplarz w złocie będzie wręczony narodowi amerykańskiemu. Poza to skompletowano około 100 albumów z podpisaniami około 5 milionów Polaków, składających hołd Ameryce.

Następnie orkiestra odegrała powtórnie hymn amerykański, poczem wniesiono okrzyki na cześć Stanów Zjednoczonych.

W odpowiedzi na urządzoną owację zabrał głos poseł Steetson, wyrażając uczucia wdzięczności Ameryki za dowody sympatii ze strony Polski. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Polski, poczem orkiestra odegrała poleki hymn narodowy.

Po zakończeniu przemówień prezes Kótnowski wręczył medale pamiątkowe Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz postwoi Steetsonowi, który następnie w otoczeniu komitetu obchodu i przedstawicieli władz przeszedł na balkon ratusza, przed którym odbyła się defilada oddziałów wojskowych, policji, Sokołów, Strzelców, Harcerzy. Defiladzie przypatrywały się tłumy publiczności.

leczno-kulturalnych, oraz tłumów publiczności. Podniosło krzanie okolicznościowe wygłosił rab. Dr. Freund. — Około godz. 12-tej w pochodzie wyszły tłumy publiczności na plac Marjański pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłosił przemówienie wiceprezes miasta Dr. Stahl. Mowca złożył hołd wielkiemu narodowi amerykańskiemu poświęcając podniosło w końcu słowa wielkiemu prezydentowi Stanów Wilsonowi i niestrudzonemu działaczowi Hooverowi. Nastąpił w miesiąc był świąteczny i wesoly. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim, który odegrał „Dame Kamelową”. Przed przedstawieniem odegrano hymn polski i amerykański, który dawał się wielokroć razy słyszeć w ciągu dnia w miesiącu.

Niewiadomo jednak, w jaki sposób dojdziemy do należytego zatwienia tych spraw, skoro na czolo wysuwają się sprawy piekące, nieznoszące żadnej zwłoki. Do nich zaliczyć musimy przedewszystkiem sprawę ustalenia budżetu palestyńskiego, sprawę wyboru nowej, względnie uzupełnienia wybranej Egzekutywy w Londynie i Jerozolimie, sprawę przewyższenia przesilenia w kraju i związana z nią sprawę wzmożenia imigracji. Kwestie te, obok spraw bieżących, natury organizacyjnej, same dla siebie wymagają więcej czasu, aniżeli preliminowano na całe posiedzenie A. C., jeżeli w szczególności uchwalenie budżetu niema być czczą formalnością. A byłoby wielkim błędem, gdyby bu-

o!
j fa-
dania dla
referencji
ean Co.,
:-:

ÓR!
d Zi. 30—
" " 30—
" " 20—
" " 30—

IR“
WIEGO 2.
3.

ze damskie
przerabiania
ony damskie

Fabryka
WELTA
mowa 1.3,
erzowska 25,
ódecka 72.

YNARZEJ
ARSKA gazę jedwa-
YLACZNIKIE marki
R“ poleca specjalny
siatek dla rąkanych,
ych i blach dziur-
kowanych
KONRAD
ellerów.

kosarek
ważnika
I SYN
go 3. Tel. 1301.

ma
psy-
autor
Swit“
Kim
i cha-
i chę-
owanej
miesiące
czymasz
okre-
oznaczenie, jak rów-
M-ilo Ewigyn. Wszy-
Chwila“ analiza wysy-
stych (zamiant zł. 5).
Protokoly, odczyty, po-
oach stollory. Warszawa-
Sekolnh, Płkna 25, —
ktora.
stac i nalogony do listu.
wnicznej „Chwila“
poreka.



CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. Konto P. K. O. 142.254.

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68.

Należność pocztowa opłacono ryczałtem.

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5-50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy milim. 12 gr., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszpaltowy milim. 36 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 50 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za stowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., tłustym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronicy ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

STEFANII WOLMANOWEJ w Kielcach

(kat. B. bez zastrz.)

poszukuje:

- 1) kierownika,
- 2) naucz. łaciny,
- 3) naucz. rysunków i śpiewu.

O wytrwanie na dobrej drodze.

Ostatnia zwyżka kursu złotego jest dowodem, jak wrażliwa jest giełda nie tylko na objawy ujemne, ale także na wszelkie najdrobniejsze oznaki poprawy stosunków i jak wdzięcznym zadaniem mogłaby być praca nad sanacją. Niedawno jeszcze dominowało w Polsce przekonanie, że cały świat niemal czyha na bankructwo Polski, spekuluje celowo na niższe jej waluty i czyni wszystko, aby utrudnić uzdrowienie. Ba, nawet własnych obywateli podejrzano często o te same intencje, nie zdając sobie sprawy z tego, że oskarżenie takie jest absurdem, bo chyba nikt nie będzie podcinał gałęzi, na której sam siedzi.

Obecna zwyżka złotego powinna być właściwie dla wszystkich być dowodem, jak chętnie świat cały powitałby definitywne uzdrowienie naszych stosunków gospodarczych. Byłoby bowiem wielkim błędem ludzi się co do istotnych przyczyn obecnej poprawy kursu naszej waluty i kość się przeświadczeniem, że zaszły już fakty, które zapewniają jej stabilizację. Rzeczywista nasza sytuacja gospodarcza na razie bowiem od szeregu miesięcy nie ulega żadnej zmianie na lepsze. Ani bowiem równowaga budżetu nie jest dziś lepiej zapewniona, niż przed pół rokiem, ani nie istnieje dotychczas zabezpieczenie przed inflacją, ani wreszcie nadzieja dopływu kapitału zewnętrznego nie przybrała realniejszych kształtów.

Fakta te należy stwierdzić z pełną irzeźnością, bo zwyżka złotego bardzo łatwo doprowadzić może naszych optymistów do fałszywej konkluzji, że „widocznie” coś przecież uległo rzeczywistej zmianie, skoro giełdy zagraniczne nańg zwiększyły swój szacunek dla naszej waluty. Konkluzja zaś taka bardzo łatwo mogłaby uspić czujność i sprowadzić „logikę” na manowce.

Tymczasem objawy giełdowe nie są niczem innym, jak tylko zaliczką zaufania, udzieloną z góry na poczet nadziei, której urzeczywistnienia dopiero oczekiwać należy. Nadzieje tą wzbudza na całym świecie niezawodnie przyjazd do Polski komisji ekspertów, z prof. Kemmererem na czele. Logika bowiem każe przypuszczać że skoro się komisje te sprowadza, to chyba już nie w tym tylko celu, aby jej elaborat i wnioski zbyć kilku uroczystymi bankietami i toastami i rzucić do archiwum, jak to uczynił w swoim czasie p. Władysław Grabski z opinią p. Jounga, a w praktyce

Rezygnacja prezesa Hartgłasa.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. wł. „Chwila”). Wczoraj popołudniu grupa posłów Koła Żydowskiego, a mianowicie pp. Reich, Reizes, Szypper, Rosmarin, Rosenblatt, Kirschbraun, Wygodzki i Stuczynski wystosowali pismo do prezesa Koła Żydowskiego p. Hartgłasa z zawiadomieniem, że będą głosowali przeciwko projektowi zmiany konstytucji, i pozostawiają swobodnej ocenie przydzium zwolnienie plenum Koła w celu wyświetlenia tej sprawy.

Od siebie zaznaczamy, że Koło Żydowskie nie zajęło stanowiska wobec przedłożenia rządowego zmiany konstytucji a wniosek socjalistów odrzucający je wypracował dopiero na wczorajszym posiedzeniu Sejmu.

Prócz tego wymienieni posłowie wystosowali drugie pismo, w którym oświadczają, że

będą głosować za natychmiastowym rozwiązaniem Sejmu.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. wł. „Chwila”). W związku z wynikami dyferencjami pomiędzy grupą posłów Koła Żydowskiego a prezesem, prezes Koła pos. Hartglas oświadczył najbliższym swoim towarzyszom, że zgłasza rezygnację z zajmowanego dotychczas w Kole stanowiska. Pismo zawierające postanowienie rezygnacyjne, doręczył posłowi Grynbbaumowi, jako prezesowi Rady Naczelnej organizacji sionistycznej. Pismo to zostanie odczytane na najbliższym posiedzeniu Koła.

Równocześnie pos. Hartglas zawiadomił o tem wiceprezesa klubu posła Farbstelna, z którym też porozumi się w sprawie zwolnienia na dzień posiedzenia Koła.

Koło Żyd. przeciw zmianom konstytucji.

ZA WYJĄTKIEM PRYZNANIA PREZYDENTOWI PRAWA ROZWIĄZANIA IZB.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. wł. „Chwila”). Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia Koła Żyd. pos. Dr. Reich interpelował przydzium, co się stało z wnioskiem posła Grynbbaumia w sprawie zmiany konstytucji, który dotychczas nie został zgłoszony.

W odpowiedzi zabrał głos pos. Grynbbaum oświadczając, iż wniosek dotąd nie został zgłoszony, albowiem nie uzyskał potrzebnej ilości podpisów koniecznych do wniesienia wniosku w sprawie zmiany konstytucji. Socjaliści tylko częściowo udzielili swych podpisów, posłowie ukraińscy odmówili i istnieją możliwość, że grupa Stronnictwa Chłopskiego swoich podpisów udzieli. Gdy zostanie osiągnięta wymagana liczba podpisów — wniosek zostanie zgłoszony.

Pos. Schreiber referował następnie zgłoszone w Sejmie projekty zmiany konstytucji. Referat uzupełnili posłowie Reich i Grynbbaum. Pos. Schreiber wyraża pogląd, aby oświadczyć się za przyznaniem prezydentowi Rplitej prawa rozwiązania Sejmu i Senatu. Sprzeciwia się zaś wszelkim innym zmianom. Z drugiej strony należy się zastanowić, czy nie należy rządowi udzielić na pewien czas pełnomocnictw.

Pos. Grynbbaum uważa, że sprawę należy traktować z punktu widzenia politycznego i że wobec tego należy rządowi iść na rękę. Na-

leży zdanie natychmiastowego rozwiązania Sejmu i zgodzić się na dekretywanie ustaw z wyłączeniem pewnych punktów i udzielenie rządowi pełnomocnictw pod pewnymi warunkami.

Pos. Reich traktując tę sprawę również ze stanowiska politycznego uważa, iż Żydzi pod żadnym warunkiem nie mogą się zgodzić na tworzenie precedensu w dziedzinie naruszenia konstytucji, gdyż wiemy — gdzie to się zaczyna, niewiadomo natomiast, gdzie się skończy. Również nie można udzielić rządowi pełnomocnictw, gdyż nie wiadomo, jaki będzie i kto będzie miał wywierać wpływ. Ostrożność jest najbardziej wskazana, że z grubszą zarzysowuje się już teraz coraz silniejszy wpływ prawicy na rząd prof. Bartla.

Pos. Reizes wnosi: Koło Żydowskie uchwalą zważać każdy zamach na parlamentaryzm, jako najświetszą zdobycz demokracji. Widzą w przedłożeniach rządowych za wyjątkiem prawa rozwiązania Sejmu przez Prezydenta Rplitej zamach na parlamentaryzm Koło Żydowskie oświadcza się przeciwko tym przedłożeniom.

W rezultacie uchwalono przedstawić się zmianom konstytucji za wyjątkiem przyznania Prezydentowi Rplitej prawa rozwiązania Sejmu i Senatu, oraz zgodzić się na pełnomocnictwa dla rządu pod pewnymi warunkami.

wrócić do naszych „wypróbowanych” domowych sposobów leczenia. O ile postąpienie p. Grabskiego z opinią Jounga mogło bowiem jeszcze liczyć na pewną pobłażliwość, bo chodziło o pierwszą ekspertyzę, co do której różnica zdań dała się jeszcze jako tako uzasadnić, trudniej z równą pobłażliwością traktować powtórzenie tego samego błędu odnośnie do opinii, jaką wyda obecnie komisja ekspertów. Zakrawałoby to już bowiem na „kawał”, na który sobie może pozwolić można wobec własnego, cierpliwego społeczeństwa, ale który niezawodnie nie tak potulnie przyjęłaby zagra-

nica. Ponieważ zaś nikomu, ani przez myśl przejść nie może, by rząd nasz, który bądź co bądź dotychczas przynajmniej z powagą bierze się do dzieła, narażać się chciał na tak niepoważną sytuację, przeto udzielił mu się już na razie zaufanie na kredyt, w przekonaniu, że dalsza swota działalność o przebiegu ekspertyzy komisji, której skład uspokaja młarodajną opinię świata finansowego.

Należeczność organizmów społecznych nie istnieje, tak samo jak nie istnieje stan najgorszy, któryby jeszcze bardziej pogorszyć się nie mógł. Na tych dwóch

granicznych punktach zawodzi już wszelkie porównywanie organizmu społecznego z organizmem jednostki. Możemy wyliczyć się z naszych niedomagań gospodarczych i finansowych, ale możemy też popaść w stan jeszcze gorszy, niż dziś istniejący. Zależać to będzie od drogi, którą wybierzemy.

Można z góry przewidzieć, że droga, którą nam wskaże komisja Kemmerera, nie będzie ani łatwa, ani przyjemna. Metoda śruby podatkowej, która do dziś jeszcze stanowi właściwie alfę i omegę naszej mądrości finansowej, a która wydawała się prosta i tem miłsza, iż można ją przystosowywać wedle życzeń serca do różnych grup społecznych, nie będzie z pewnością osi, około której obracać się będą pomysły prof. Kemmerera. Rychło bowiem zmiarkuje on, że istniejący nacisk śruby podatkowej przekroczył już granice wytrzymałości społeczeństwa i że instrument ten nie da się stosować jeszcze w wyższym stopniu niż dotychczas. Raczej domyśleć się

można, że założeniem, na którym oprze on swoją opinię, będą oszczędności i konsekwencja polityki gospodarczej. Będą to jednak oszczędności trochę inne od tych, o których u nas się tak bezadziejnie dyskutuje i konsekwencja uniezależniona od poglądów przemijających ministrów.

Nje chcemy zresztą sprzedzać opinii, która wydana zostanie po gruntownem niezawodnie zbadaniu stanu rzeczy, a pragnęlibyśmy jedynie zwrócić uwagę, że znajdujemy się znowu na tym punkcie rozwoju, na którym od przepaści dzieli nas już tylko krok jeden. Waluta nasza bowiem podniosła się na razie tylko dzięki zaufaniu, na które mamy dopiero zasłużyć. W naszym reku jest możliwość jego utraty lub odstraszenia. A odstraszenie spowodziłoby niezawodnie naszą walutę i nasze życie gospodarcze na poziom o wiele niższy, niż najgorszy dotychczasowy.

Dr. Juliusz Wurzel.

—000—

40 milionów złotych w złocie wraca do kraju.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. wł. „Chwili“). W lecie ub. roku wywiózł rząd Wł. Grabskiego do Londynu sumę 40 milionów złotych w złocie, w celu uzyskania kredytów sanacyjnych w bankach angielskich, w których owa kwota miała pozostać w charakterze zastawu.

Misja prof. Kemmerera.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. wł. „Chwili“). Prof. Kemmerer w dniu wczorajszym rozpoczął swe prace. Urzęduje on w gmachu ministerstwa skarbu. Najprawdopodobniej pozostanie w Polsce do dnia 10. września.

Gdy przed pół rokiem opuszczał Polskę prof. Kemmerer pozostawił rządowi memorandum, które zawiera cały szereg rad i wskazówek, odnoszących się do polskiej finansowości. Jednakowoż od tego czasu sytuacja w Polsce uległa znacznym zmianom, wobec czego prof. Kemmerer rozpoczyna nad nią nowe studia. Swym współpracownikom udziela prof.

Jak się dowiadujemy — rząd prof. Bartla — wobec nowej sytuacji walutowej, która wykazuje znaczny zwrot ku lepszemu i wobec ogromnego napływu dolarów do kas państwowych wykupił owe złoto, które obecnie już się znajduje w drodze do kraju.

Kemmerer materiałów, otrzymanych od rządu, aby się w nim zorientował.

Misja postanowiła skorzystać z wszelkich wskazówek i rad, oraz z prac sfer finansowych i gospodarczych. Prof. Kemmerer nie będzie interesentów udzielających informacji przyjmować osobiście. Wszelkie informacje przyjmować będzie tylko w formie pisemnej w dowolnym języku. Wszystkie materiały zostaną wykorzystane w sprawozdaniu, które prof. Kemmerer zamierza dopiero przy końcu swego pobytu przedłożyć rządowi.

—000—

Dolar.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. wł. „Chwili“). Dzień wczorajszy na rynku walutowym wykazał ciekawą sytuację. Już w wczesnych godzinach rannych przed Bankiem Polskim wytworzyły się „ogonki” spieszących się do pozbywania się dolarów. Do godziny 12 tendencja złotego słaba. Bank Polski płacił wczoraj za dolary w gotówce 9.15, za czeki 9.20. O godzinie 12 kurs nieoficjalny równał się kursowi Banku Polskiego. Bank Polski zakupił w sobotę 800.000 dolarów, wczoraj około jednego milio-

na. Zapotrzebowanie dolarów minimalne. Zagranicą notują dalej na giełdach zwykłą złotego. We Wiedniu dolary w przeliczeniu na złote 9.10—9.05.

W wczesnych godzinach rannych kurs dolara był ledwie 9, dopiero Bank Polski spowodował zwykłe dolara na 9.15. Należy z tego wnioskować, że chodzi mu o ustalenie dolara w kursie 9.15, jak o tem zresztą w sobotę informowaliśmy.

—000—

Wielka mowa posła Daszyńskiego.

P. P. S. w opozycji do rządowego projektu zmiany konstytucji.

Warszawa 7. lipca. (Tel. wł. „Chwili“). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dyskusji nad projektem rządowym zmiany konstytucji ex re pierwszego czytania tegoż projektu.

W dyskusji tej, która miała charakter bardzo poważny, przemawiali liderzy wielu klubów. Był to jeden z wielkich dni w Sejmie a niektóre mowy uzyskały niemal poklask całej Izby. Świetnie przemówienie wygłosił stary wódz socjalistów Ignacy Daszyński, który po trzyletnim milczeniu na nowo zajął miejsce na trybunie i swoim talentem orator-

skim i z wytrwałością doświadczonego parlamentarzysty smagał prawicę i autora rządowego projektu zmiany konstytucji profesora Makowskiego. Oświadczył on m. in. Przewrót majowy według oświadczenia posła Daszyńskiego był pierwotnie dokonany pod jednym hasłem walki z nieprawidłami życia publicznego. Różnej dopiero zostało wysunięte hasło inne, mianowicie postulat wzmocnienia praw Prezydenta Rzplitej.

Polska jest przepełniona, najwyżej mi nadziejami i największymi obawami. Im bardziej twórca przewrót majowego

okrywa się milczeniem, tem głośniejsz odzywają się jednostki, które zaledwie otarły się o jego płaszczyznę. Wytwarzają się samowolnie kamaryla pi przewrocie, a jedynym owocem tego jest rządowy projekt zmiany konstytucji. Trzeba pamiętać o tem, że projekt taki zmiany konstytucji stwarza się na podstawie najgłębszych podkładów sumienia.

Jest i rzecz druga. Projekt rządowy nie wchodzi do Sejmu sam, za drzwiami bowiem za nim wkracza cały orszak reakcyjnych projektów zmian konstytucji — jak ZLN., Ch. D., i Ch. N., które raz za raz wzywają rewolucjonizują konstytucję, gdyż rewolucja majowa była dla nich za blada.

Co to znaczy w oczach Głabńskiego zmienić konstytucję? Trzeba jeszcze także ordynację wyborczą obrócić do góry nogami. Klub Ch. N. zyczy sobie, aby Izba była w dwóch trzecich częściach wybrana a w jednej trzeciej mianowana. W Senacie ma obok Lewiatana, profesorów i adwokatów być także mianowany ogół biskupów.

Strzały rewolucji obudziły czarne ptactwo. Gawrony reakcyjne te zapelniały wszystkie wyżyny dokoła Sejmu. Zobaczymy na komisja konstytucyjnej, jak prof. Makowski będzie przyjmował z wdzięcznością każdy głos odzywający się za jego projektem.

Sejm pod wpływem strachu gotów jest uchwalić każdy projekt.

W dalszym ciągu omawiając sprawę przyznania Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązania Sejmu i Senatu stwierdza, że Sejm nierozwiązalny jest zaprzeczeniem demokracji, ucieczką od sądu wyborców i źródłem marazmu w samym Sejmie. Jest też przyczyną niealicyhanej słabości rządu, gdyż w razie konfliktu z Sejmem, nie ma normalnego wyjścia, jakim jest apel do wyborców. Musi albo on ustąpić, albo pozostać i Sejm demoralizować.

To jest kwintesencją stosunku rządu do Sejmu w Polsce.

Nierozwiązalność niczego Sejmowi nie daje a zabiera mu wszelki autorytet, który płynie z woli narodu.

Następnie zajmują się mowca stosunkami, panującymi w Polsce, przypominając sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, traktujące o setkach kradzieży, które Sejm przyjął zupełnie spokojnie. — A nasz aparat administracyjny jak wygląda? A krzywdy mniejszości narodowych, oszukiwanych w szkołach nikczemnie, wydanych na łup wojowodów, komisarzy i policjantów. Dziś się pali dach nad głową — a wy tego słyszeć nie chcecie.

Dwukrotnie występowałem w Sejmie z wnioskiem na rozwiązanie Sejmu, aby położyć kres temu stanowi rzeczy. Teraz po raz trzeci występujemy z tym wnioskiem i wzywamy was (nb. — prawicę), abyście potrafili umrzeć z honorem.

Następnie mowca przechodzi szczegółowo do poszczególnych postanowień rządowego projektu zmiany konstytucji. Przy sposobności omawiania prawa weta mającego być przyznanego Prezydentowi Rzeczypospolitej, zwraca uwagę na bardzo charakterystyczny moment chwili obecnej, Gdziekolwiek rzuci się okiem — wszędzie widzi się profesorów. W Polsce czepia się profesorów do wszystkich rządów. Przypomina, że kiedy w r. 1848 w parlamencie frankfurckim zasiadało 88 profesorów, — pieśń ludowa znalazła na to odpowiedni wyraz w pieśnence:

„Achtundachtzig Professore, Vaterland, du bist verloren“.

Przepraszam bardzo p. ministra sprawiedliwości, który też jest profesorem.

Pan minister ma jeszcze inne zasługi, jak oszczędna gospodyni, korzystasz z każdej sposobności, aby urwać coś Sejmowi,

szawie. Falszerze mają w swem posiadaniu podrobione amerykańskie formularze i stemple, a nawet marki stemplowe. Ze względu o ostrożności falszerze posiadają się numerami prawdziwych wiz amerykańskich, wydanych już poprzednio przez konsulaty amerykańskie. Falszerze oszukali już w ten sposób przeszło 50 emigrantów. Niektórzy z tych ostatnich zatrzymanu zostali w portach amerykańskich, inni utknęli w Berlinie, Hamburgu i Premie, gdzie wizy ich zakwestjonowane zostały przez amerykańskich kontrolorów portowych.

—000—

PANI NORDAU PISZE BIOGRAFJE SWEGO MĘŻA.

Jeroolima. (ZAT.). Wdowa po zmarłym wodzu sjonistycznym drze Nordau pracuje obecnie nad biografją swego małżonka. Biografia opierać się będzie głównie na bogatej korespondencji i spuściznie literackiej Nordau'a. Dzieło ukaże się jednocześnie w językach francuskim, angielskim i hebrajskim.

—000—

DEBIUT PROF. CUZA W PARLAMENCIE RUMUNSKIM.

Bukareszt. (ZAT.). Na ostatnim posiedzeniu nowego parlamentu rumuńskiego, przywódcy ugrupowań opozycyjnych skarżyli się na postępowanie organów rządowych w czasie ostatnich wyborów. W dyskusji zabrał głos przywódca antysemitów prof. Cuza, który oświadczył, iż aczkolwiek klub jego nie znajduje się w opozycji, jednakże musi się skarżyć przeciw wielokrotnemu pogwałceniu praw wyborców. Zandarmerja zabroniła prof. Cuza a-

gitacji w wielu miejscowościach, gdzie większość mieszkańców stanowią Żydzi. Cuza protestował przeciw pogwałceniu jego praw politycznych, stwierdzając, iż wszystkie ugrupowania polityczne uktadają się z Żydami, skoro tylko zdobędą władzę. Jedynie „Liga chrześcijańska“ skłócił Cuza; pragnie szczerze pracować dla dobra ojczyzny (!)

—000—

MIEDZYNARODOWY KONGRES LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA.

Paryż. (ZAT.). W Paryżu obraduje

obecnie trzeci międzynarodowy kongres Ligi obrony praw człowieka. W obradach uczestniczą delegaci Niemiec, Polski, Austrii, Belgii, Bułgarii, Hiszpanii, Francji, Grecji, Rosji sow., republiki Haiti, Luksemburgu i Rumunii. Na porządku dziennym obrad kongresu znajdują się między innymi: kwestja uregulowania zagadnienia mniejszości narodowych i sprawa utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Ostatniej kwestji wypowiedzą się na kongresie najwybitniejsi myśliciele i uczeni w Europie.

Drugie przesłuchanie Schwarzbarta u sędziego śledczego.

Paryż. (ZAT.). Szalom Schwarzbart, przesłuchany został po raz drugi u sędziego śledczego, p. Peyre. Jednocześnie nastąpiło przesłuchanie dwóch naocznych świadków zamachu.

Pierwszy świadek, Anglik z narodowości, prof. języka angielskiego w Paryżu p. Reginald Smith oświadczył, iż był pierwszym, który położył rękę na ramieniu Schwarzbarta, gdy ten strzelił do Petlury. Zdaniem Smitha Petlura padł dopiero po trzech wystrzałach. Gdy świadek przytrzymał Schwarzbarta, ostatni wskazując palcem na Petlurę, krzyknął: „Oto prawdziwy morderca“. Smith od pierwszej chwili odniósł wrażenie, iż ma do czynienia z morderstwem politycznym. Smith dodał dalej, iż rozumie w zupełności czyn Schwarzbarta. Należy tylko pożałować, iż w swoim czasie nie znalazł się zaden człowiek, który za mordowałby eks-cesarza Niemiec, Wilhelma II-go uwolnił ludzką od widma straszliwej

wojny.

Następny świadek Kosenko, redaktor czasopisma ukraińskiego „Trójzab“ nadał sędziemu śledczemu list, w którym donosi, iż ma do zakomunikowania bardzo ważne wiadomości. U sędziego śledczego Kosenko oświadczył, iż zdaniem jego zabójstwo Petlury inspirowane zostało przez bolszewików. Schwarzbart jest bez wątpienia agentem bolszewickim a dalsze śledztwo winno iść w kierunku wykrycia pomocników Schwarzbarta. Kosenko wyraził gotowość przedstawienia dwu osób, którzy zaświadczą, iż od dłuższego czasu Schwarzbart wraz z innymi podejrzanymi osobnikami inwigilował atamana Petlurę. W końcu Kosenko dodaje, iż w czasie panowania Petlury pogromy żydowskie nie miały miejsca na Ukrainie (!)

W czasie konfrontacji świadka ze Schwarzbartem, ostatni ostro protestował przeciw słowom Kosenki. Schwarzbart oświadczył kate-

czytać z oczu tego człowieka, który mu tyle krwi napsuł a jeszcze bardziej w osłupienie wprowadził go wyraz twarzy Pudgy'ego. Wobec tego odezwał się ze spokojną ironją:

„Jeśli panu wszystko jedno, to proszę, może pan odejść na jakiś czas na bok, aż skończymy tę scenę“.

Przybył odpowiedział na to krótko i i jedynie: „Nie!“

Reżyser bezsilnym wzrokiem spojrzął na generalnego dyrektora.

„Czy to pański znajomy?“

Potentat filmowy nic na to nie odpowiedział, przykucał do rogu swego krzesła i spojrzął na obcego, który włożywszy rękę do kieszeni spodni wyciągnął stamtąd coś kudłatego, białego z czarnymi centkami. Poglaskał to futerko i postawił na rogu stołu do gry. Tam wyprężyło się to stworzonko, przykucało na tylnych łapkach, otworzyło różowy pyszczek i lypnęło oczkami w światło reflektora.

Panna Sophronia Lake, która w młodszym latach pod bardziej zwykłym nazwiskiem Zofii Lapsky była sprzedawczynią w składzie futer Lewińskiego, syknęła coś przez zęby i upadła w ramiona Waltera Bohatera. To było jedno jedyną słowo, które wykrzyknęła, ale wrażenie było kapitalne. W dziesięć sekund później całe atelier opustoszało. Pozostał tylko rudawy przybysz i jego zwierzątko. Mała bestyjka, która nie miała pojęcia o przyczynie tego popochu, była sama sobą zadowolona, bawiąc się i skacząc za ruletką.

Reżyser Buze padł jak omdlały na swe krzesło. Megafon wypadł mu z ręki i hałaśliwie potoczył się po podłodze, gdy oto szatański jakiś uśmiech zadzwonił z bocznej kulisy.

„Ha, ha!“ — śmiał się Warren, pisarz, co mówić da tego, skunks, śmierdziel w Monte Carlo!“

Pudgy podskoczył:

„Na Boga w niebie, cała moja scenarzysta, och, gdyby nie... ach ty kochany Boże!“

Gniewnie podniósł rękę. „Zabierz pan to zwierzątko, zanim...“

Barczysty jakiś cieśla zrobił kilka kroków naprzód. Stefan Cardigan ostrzegł następnika wzrokiem badawczym.

„Nie drażnij pan zwierzątko, a jeśli pan to uczyni sprawi ono panu...!“

I pieczołowicie poglaskał małe stworzonko. „W ubiegłym miesiącu chciał go w hotelu, w którym mieszkalem pokasać pies — goście musieli hotel opuścić!“

Przyjaźnie się uśmiechając cesał delikatnymi palcami grzbiet śmierdziela:

„To małe nazywa się Abie“, zauważył Abie skurczył się i widocznie było mu przyjemnie, gdy go pan jego głaskał po grzbiecie. Cieśla natomiast — było mu o wiele mniej przyjemny, gdyż mocno wpil się pazurami łapek swoich w stół i ukazał ząbki i wyduśił cichy, nerwowy syk.

Oddal się pan lepiej!“ — rzekł Cardigan. „Obcych nie może znieść. Ja za nic nie zwarantuję, jeśli się rozgniewa. On tryska na dziesięć metrów a smród jest tak wielki, że trudno go usunąć. Daje się odczuć przez długie miesiące!“

Cieśla cofnął się dyskretnie. „Kto u licha pan jesteś? I czego pan chce ze swoją bestyjka w mojem zdjęciu?“ — zapytał reżyser.

„Zapytaj pan jego, on o tem wie. Nieprawdaż panie generalny dyrektorze? Zna pan wszak dobrze Stefana Cardigana z Cedar Creek.“

Pudgy zwilżył językiem suche wargi. „Czego pan chce?“ — zapytał ochryple.

„No, jak pan myśli wiele? — odrzekł Cardigan — Równo 2.500 dolarów.“

„Co jeszcze? Idź pan do diabła — krzyknął Pudgy, za trzy sceny filmowe żada 2.500 dolarów. Taki oszuł!“

Cardigan wyciągnął z kieszeni stary rewolwer.

„Abie, zdaje mi się, że będziesz musiał spełnić swój obowiązek — zwrócił się do śmierdziela i westchnął! Jest mi bar-

dzo przykro, że muszę cię nastraszyć, gdyż tak samo nie lubisz trzasku, ale musimy przecieżyć mić w ziemie coś do jedzenia“.

Zamyślony oglądał przepych w atelier numer sześć, otworzył lufę rewolweru i wsadził patron.

„Tysiąc dolarów! — zawołał dyrektor generalny uginając się w kolanach ze strachu.“

Cardigan naciągnął kurek pistoletu i celował na szerokość dwóch dłoni obok nosa skunka w powałę.

„2.000 dolarów! — zawołał Pudgy, a zimne krople potu wystąpiły mu na czoło.“

Cardigan ostrożnie cofnął małe zwierzątko: „Zostaw Abie! Albo zatkaasz sobie nos. A więc raz... dwa...“

„Niechaj będzie 2.500 dolarów!“ — wysyknął Pudgy i ciężko opadł w fotel. — Niech ktoś pobiegnie do biura i przyniesie mi czek!“

„Stać!“ — krzyknął Cardigan. Nie przyjmuję czeków, proszę o banknoty. Jest pięć minut do godziny trzeciej. Jeśli się pan dobrze sprawi dostanie pan w banku naprzeciwno gotówkę.“

„Niechaj będzie!“ — mruknął Pudgy. „Buze! Zatelefonuj pan natychmiast do biura! aby mi sekretarka przyniosła 2.500 dolarów!“

W kwadrans później zasnął już Stefan Cardigan w swojej starej limuzynie i już miał ruszyć, gdy nadbiegł zdyszany jakiś jegomość bez kapelusza i wysapał:

„Panie! Panie Cardigan! — mówił, sa piac pan Warren pawieciopisarz. Czego by pan żadał za wypożyczenie skunka na jeden dzień.“

Cardigan usmiechnął się i poglaskał pyszczek zwierzątko, które wyzierało z kieszeni surduta.

Nasz weterynarz w Cedar Creek wydział Abie, gdy był jeszcze bardzo mały, gruczoł wydzielałający nieprzyjemne wydzieliny, które was dzisiaj tak miały przerazić!“

Kiwnął ręką i puścił motor w ruch.

Tłum. I. D.

gorycznie, kę drukowników żydów testował, twierdząc, krafińskiego trzeci jego Schwarzbar do 19-go r

Wysie

Gdań

cje emigr wiadomości niebawem przybyły z nami. Now związkuz ra fałszow dyjskim w

Pro

W woj

wie rozpoc ciwko b. k nia śledcz sprzeniewie go dozoru żbowym on nych. Pon por. Kozian zowie: Jaw

Znan

który już k nowal niepo wieckiej, zar sklewskiej — pewnym stu

Niedaw

do kasy Al ciężko kasje stwierdzone, kademi; gor kowie i ich chania w po kradzieży do p'ieniądze na daje w swy szczygółów z renkow ma chów, które mjetu wyko nstycznej. K winy odebra górnicej Ry się dowieć była jego zo cały rok w sztuk obzo

kakrolnie ucę czatkowo mie po pewnym nowna do akc kój, graniczą zacja komuniz zagadnieniem: renkowa, czy wadzał nieży wdsonowny wgląd na t sunek miłośny dacy również dawał się na lach z brzem nowaly międz bardzo napre dzo często os Przed sąden nigdy na koch dzielem przy

gorycznie, iż pismo redagowane przez Kosenkę drukowało artykuły, nawiązujące do pogromów żydowskich. Ze swej strony Kosenko po testował pracę wydomu Schwarzbarta, twierdząc, iż ostatni nie zna wcale języka ukraińskiego, nie może przeto wydać sądu o treści jego artykułów. W odpowiedzi na to Schwarzbart oświadczył, iż na Ukrainie żył do 19-go roku i włada dostatecznie językiem

ukraińskim. Schwarzbart jeszcze raz twierdził kategorycznie, że pismo „Trójzab” zamieszczało artykuły pogromowe i że Petlura jedynie ponosi winę za pogromy w latach 1915—1919.

Po przesłuchaniu u sędziego śledczego otrzymał Schwarzbart widzenie się ze swoją żoną.

—000—

Wysiedlenie nowych 34 żydowskich emigrantów z Kanady.

Gdańsk. (ŻAT.). Żydowskie instytucje emigracyjne w Gdańsku otrzymały wiadomości, iż rząd kanadyjski wysiedlił niebawem 34 emigrantów żydowskich, przybyłych do kraju za sfalszowanymi wizami. Nowe wysiedlenie znajduje się w związku ze zdemaskowaną niedawno aferą sfalszowanych wiz w konsulacie kanadyjskim w Gdańsku. Kilkanaście osób wy-

siedlono z Kanady z tej samej przyczyny, jeszcze kilka miesięcy temu: żydowskie emigracyjne biuro robotnicze „Emigdyrektorjum” w Gdańsku czyni odpowiednie przygotowania celem przejścia nieszczęśliwych wysiedleńców oraz podejmuje kroki dla uzyskania z powrotem pieniędzy, wpłaconych przez emigrantów w towarzystwach okrętowych.

Proces o sprzeniewierzenie w wojskowym więzieniu we Lwowie.

Lwów, 5. lipca.

W wojskowym sądzie okręgowym we Lwowie rozpoczęło się dziś rozprawa karna przeciwko b. komendantowi wojskowego więzienia śledczego we Lwowie mjr. Górskiemu o sprzeniewierzenie, zaniedbywanie wymagane go dozoru nad podwładnym personelem służbowym oraz szereg wykroczeń dyscyplinarnych. Ponadto na ławie oskarżonych zasiada: por. Koziaż, ppor. Handkammer, oraz chorążowie: Jaworski, Bandura, i Gruszewski.

Por. Koziaż oskarżony jest o nadużycie władzy, oszustwo, wykroczenia dyscyplinarnej Jaworski o sprzeniewierzenie, kradzież, niesubordynację oraz oszczerstwo; Handkammer o współwinę w zbrodni oszczerstwa, obaj chorążowie również o zbrodnię oszczerstwa.

Rozprawa toczyć się będzie przed specjalnie delegowanym przemyskim trybunałem wojskowym, którym w tym celu zjeżdża do Lwowa.

—000—

He żon wolno mieć komuniści?

Znany publicysta komunistyczny, Sosnowski, który już kilkakrotnie w jaskrawy sposób piętnował nieporządek, panujący w administracji sowieckiej, zamieścił w tych dniach na łamach moskiewskiej „Krasnoj Gazety” ciekawą historję o pewnym studentzie Korenkow.

Niedawno dokonano w Moskwie włamania do kasy Akademii Górniczej, przyczem zrabowano ciężko kasjera, a żonę jego zabito. Nazajutrz stwierdzono, że włamania dokonali słuchacze akademii górniczej, a mianowicie bracia Korenkowie i ich kolega Smirnow. Podczas przesłuchania w policji oświadczył starszy Korenkow, że kradzieży dopuścił się, gdyż potrzebne mu były pieniądze na wyjazd na Krym. — Sosnowski podaje w swym artykule cały szereg ciekawych szczegółów z życia młodocianego zлочынцы. Korenkow ma już na sumieniu cały szereg grzechów, które nawet były już tematem obrad komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej. Korenkowowi zarzucano, że z jego winy odebrała sobie życie słuchaczka akademii górniczej Rywa Dawidsonówna. Korenkow starał się dowiedzieć przed sądem, że Dawidsonówna nie była jego żoną, nie zaprzeczł jednak, iż przez cały rok utrzymywał z nią stosunek miłosny, w skutek czego zmuszona była Dawidsonówna kilkakrotnie uciec się do niedozwolonej operacji. Później mieszkał każdy z nich oddzielnie, ale po pewnym czasie przeprowadziła się Dawidsonówna do akademii górniczej, gdzie otrzymała pokój, graniczący z pokojem Korenkowa. Organizacja komunistyczna debatowała dłuższy czas nad zagadnieniem: czy Dawidsonówna była żoną Korenkowa, czy też nią nie była? Korenkow oświadczał niejednokrotnie, że nie mógł uważać Dawidsonówny za swoją żonę, już choćby przez wzgląd na to, że przed tem utrzymywał stosunek miłosny z inną przedtem studentką, nie będącą również jego żoną. Przez pewien czas znajdował się nawet jednocześnie w bliskich stosunkach z trzema studentkami. W czasie tym panowały między Korenkowem a Dawidsonówną bardzo napięte stosunki, a Dawidsonówna bardzo często oświadczała, że popełnił samobójstwo. Przed sądem zeznał Korenkow, że Dawidsonówny nigdy nie kochał i że ich wzajemny stosunek był dziełem przypadku. Kiedy członkowie komisji śled-

czej stawiali Korenkowowi pytania, które dla oskarżonego nie były zbyt przyjemne, obrzucił Korenkow komisję śledczą gradem obelg. Komisja postanowiła ostatecznie wykluczyć Korenkowa z organizacji komunistycznej.

Sprawa Korenkowa rozpatrywana była następnie przez okręgową komisję kontrolną, która zwróciła uwagę młodożyciowych czynników na pewne dość podejrzane okoliczności. Po pierwsze stwierdzono, że zmarła miała po śmierci skrzyżowane ręce, a po drugie, skonstatowano, że Korenkow spalił wszystkie listy i dzienniki należące do niego. Prócz tego okazało się, że w dzień śmierci Dawidsonówny przyjechała do Korenkowa nowa kochanka, która jednak po chwili znów odjechała. Przed odjazdem miała się ona wyżalić wobec służącej: „Przyjechałam w odpowiedniej chwili, mógłby powiedzieć, że jedna jeszcze nie umarła, a druga już czeka!”

Afera Korenkowa wywołała wielką sensację w całej Rosji, a nawet i prasa zagraniczna poświęciła sprawie tej wiele miejsca. Najciekawszą jest decyzja, powzięta przez komunistyczną komisję kontrolną. Bardzo wielu studentów — członków stronnictwa komunistycznego — starało się bronić Korenkowa, dowodząc, że Dawidsonówna, pochodząca z inteligencji, miała szubrawczy obyczaj, prócz tego twierdził obrońcy Korenkowa, że statuty stronnictwa komunistycznego nie zabraniają komunistom mieć więcej, niż jedną żonę. Komisja kontrolna uznała widocznie słuszność tych wywodów, bowiem postanowiła uchwalić wyrok komitetu wykonawczego z związku młodzieży komunistycznej. Wobec tego Korenkow pozostał nadal członkiem stronnictwa, oraz studentem akademii górniczej.

(GEPs)

—000—

INTRYGII ARABSKIE, A BUDOWA DROGI TEL AWIIV — PETACH TIKWAH.
Szosa łącząca Tel Awiv z najwięszą osadą wiejską w Palestynie, Petach Tikwah licząca 7000 mieszkańców znajduje się w stanie zupełnego zaniedbania. Uznano wielokrotnie wysuwane żądania naprawienia tej drogi, zapowiedział wreszcie rząd budowę szosy na drodze ogromnie ważnej dla osadnictwa ży-

dowskiego, albowiem znajduje się tam cały szereg kolonji żydowskich jak: Schunath Borochow, Bnej Brak, Ejn Ganim, Ramath Gan itd. Zdawało się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem donosi prasa palestyńska, że rząd, ulegając podszeptom agitatorów arabskich — ma drogę przeprowadzić na przestrzeni określonej, a więc z zupełnym pominięciem trasy dotychczasowej, wiedącej przez wspomniane osiedla żydowskie, a przeprowadzonej natomiast szlakiem łukiem przez wsie arabskie. — Egzekutywa palestyńska zapowiedziała w tej sprawie interwencję, która, jakby wynikało z nastrojów prasy, nie rokuje jednak wielkich nadziei w kierunku zmiany decyzji rządowej.

Program radjofonów europejskich.

Wtorek, 6. lipca 1926.

Warszawa (480) 20.30 Koncert symfoniczny 1) Mendelsohn: Uwertura „Hebrydy”. 2) Schumann: Koncert fortepianowy z tow. orkiestry. 3) Schubert: Symfonia H-moll (nie-dokończona).

London (365) 19.25 Wieczór Chopina (solistą St. Niedzielski). 20.25 Muzyka popularna. 22.30 Dancing.

Praga (368) 15.00 Transmisja z placu ćwiczeń (Kongres Sokołów). 21.00 Koncert poezjalny.

Wrocław (418) 20.30 Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Mozarta.

Stuttgart (446) 20.00 „Jas i Małgosia”. Muzyka Humperdincka.

Frankfurt (470) 20.15 Koncert sektetu (Dworzak).

Monachjum (485) 19.30 „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach.

Berlin (504) 20.30 Koncert orkiestr. (Dworzak).

Brunn (521) 20.30 Koncert orkiestry wojkowej.

Wiedeń (531) 20.00 Ostatni koncert z cyklu: „Stulecie wesołej muzyki wiedeńskiej” (Duety, Piosni, Kuplety).

—000—

Najlepszym kondensatorem jest kondensator Foerge o frekwencji wzrastającej proporcjonalnie, najlepszym kondensatorem blokowym kondensator Dübiller. Telefunken, najlepsza słuchawka słuchawka Neufeld Kahne, najlepsza cewka cewka bliska bezpojemnościowa, a najlepszym aparatem aparat złożony z tych części. Wszystkie to części można otrzymać w firmie KINOFOT Lwów, 3. Maj 11 a.

—000—

NADESZLAŁE.

WIEŚL GÓRNOŚLASKI z KOPALNI „ROBUF”
w Katowicach poczta Hurtownie i detalicznie reprezentacja
SILESIAŃSKA SPOŁKA WĘGLOWA z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Legionów 7/II p.
Telefon Nr. 6-93, 40-89, 17-54, 18-31, 20-50. Własny
należ. węglowy dworzec Czerniowicach.

Adwokaci Dr. SALOMON SCHERZER i Dr. EDMUND SCHERZER
przenieśli swoje kancelarie do domu przy ul. SYKSTUSKIEJ 34
TELEFON 30-68

Serdeczne podziękowanie za współudział w pogrzebie i wyrazy współczucia w moim niezachwianym sercu ta droga wszystkim krewnym i znajomym

Dr. Filip Pomeranz
lekarz w Brzeżanach

Żydowski Komitet Ratunkowy w Lublinie Wiślimski składa serdeczne podziękowanie J. Wiślim. P. Baronowi Brunickim za bezpłatne udzielenie stu biletów kapitulacyjnych dla chorych biednych żydów.
Za Komitetem
Oskar Kandel

5666

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. Konto P. K. O. 142.254

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68.

Należność pocztową opłacono rzytaltem

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5'50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy milim. 12 gr., nadstane i nekrologia za wiersz dwuszpaltowy milim. 26 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 50 gr., najmilej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., tłustym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronica ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

O cześć i godność.

Nie jest dziś rzeczą ani dobrego tonu, ani popularnie stawianiem w obronie urzędującego Sejmu i Senatu. Przeciwnie, moda wymaga karnego uczestniczenia w zgodnym chórze potępienia, który dziś się rozlega w całej Polsce, od Bałtyku do Karpat. Zniecierpliwione „sejmowładztwo”, oto hasło, które rzucone w tłum rychło przekształciło się w komunał i dogmat nad wszystkim dominujący, wszystko usprawiedliwiający, żadnej dyskusji nie znoszący. Dziś depta podkutymi obcasami po tym Sejmie każdy, młody i stary, mądry i głupi, rozumiejący i bezzmysłny, polityk i demagog, odważny i tchórz. Ba, od tej zarazy deptania nawet sam Sejm się nie ustrzegł. Iluż to posłów i senatorów prym widzie w tej kafeonoficznej symfonii znieważania ciała, do którego należą?!

Onieśmieleni tym chórem nie próbujemy nawet obrony, choć może nie jedno na ten temat powiedzieć by się dało. Na nic by się to przecież nie zdało. Każdy argument bowiem wśród tego nastroju byłby tylko brzęczeniem struny w próżni, bez resonansu. Cóż znaczy, że ten Sejm wiernie służy każdemu rządowi do chwili załamania? Co znaczy, że wotował podatki do białej krwi, uchwałal pełnomocnictwa i nie obalił ani jednej poważnej ustawy? Ciężkie będzie na nim mimo to dalej przekleństwo sprawione go zawodu, którego skutków nikt nie przebaczy a którego winy nikt nie chce wziąć na swe barki. On więc jest i pozostać musi winowajcą. A że i do niego wkraśli się na różnych listach kilkanaście czy kilkadziesiąt jednostek istotnie ostatnich, więc dowód w oczach mas, karmionych surrogatem logiki, nietrudny. Dajmy więc pokój obronie tego Sejmu.

Ale w górnym zapale i skłonności do ekstremów, jaka wogóle cechuje nasze życie państwowe w Polsce przekracza się przecież w traktowaniu Sejmu nawet tę nieskromną miarę, jaka daje się jeśli nie logicznie, to przynajmniej psychologicznie uzasadnić ogólnym nastrojem. Jeśli ten Sejm nie jest wart, tedy należy postać go do domu. Żądać jednak od tego Sejmu, by pod wpływem strachu i nacisku uchwałal ustawy, negujące resztki jego autorytetu, to doprawdy rzecz, wychodząca daleko poza granice dające się uzasadnić koniecznością. Można Sejm rozwiązać, rozpuścić, ale nie powinno się go upokarzać, poniżać. Poniżanie Sejmu bowiem i wazelka gra na lęk przed rozwiązaniem demoralizuje nie tylko Sejm, ono demoralizuje całe społeczeństwo.

Prawdą jest może, że u znacznej ilości postów instynkt samozachowawczy i obawa przed utratą mandatu jest silną pobudką, pozwalającą strawić nie jedną gorzką pigułkę. Ale czy jest zdrowym dla państwa i jego przyszości korzystanie z tych pobu-

Chcą koniecznie mieć króla...

Zabiegi monarchistów polskich.

KSIAŻE SYKSTUS PARMENSKI GOTÓW PRZYJĄĆ KORONĘ POLSKĄ. — INTERWENCJA EKSCES. ZYTŹY.

Wiedeń, 6. 7. (AW). W telegramach swych z Paryża i Rzymu „W. Allg. Ztg.” i „Tagblatt” donoszą o zabiegach polskich monarchistów, którzy zwrócili się poraz trzeci do ks. Sykstusa Parmeńskiego z prośbą o przyjęcie korony polskiej.

Uczynili to w przekonaniu, że w Polsce nie będzie porządku tak długo dopóki na czoło państwa nie stanie król.

Jeden z członków dworu księcia Sykstusa potwierdził, że monarchiści polscy już 3 razy ofiarowali ks. Sykstusowi koronę polską. O-

statni raz pośredniczyła w tej sprawie siostra ks. Sykstusa ekscesarzowa Zytta, która zamierza utworzyć „federację nadduńską” z Austrii, Czechosłowacji i ewent. Polski z wyłączeniem Węgier.

Kandydatka Sykstusa na tron polski odpowiadałaby więc jej planom. Interwencja ekscesarzowej miała zachwiać dawniejszymi postanowieniami ks. Sykstusa do tego stopnia, że obecnie gotów przyjąć propozycję monarchistów polskich.

—ooo—

Powstanie w Persji rozszerza się.

London, 6-7. (AW). „Chicago Tribune” donosi z Teheranu, że sytuacja w powiecie Korassan znacząco się zaostrzyła ponieważ 800 żołnierzy regularnej armii perskiej przeszło na stronę powstańców.

Wszystkie automobile prywatne skonfiskowano dla wysłania silnych oddziałów pie-

choty do obszaru powstającego. Zastrzeżono cenzurę listową i prasową. Ruch telegraficzny między Teheranem i obszarem Korassan jest przerywany.

Z rozkazu rządu perskiego silna ekspedycja wojskowa udała się do Asserbejdżanu, gdzie powstanie rozszerza się.

Primo de Rivera przyjeżdża do stolicy nadsekwanskiej.

WZBURZENIE W HISZPANII WZMAGA SIĘ. — W CIĄGU JEDNEJ NOCY ARRESTOWANO 400 OSÓB.

Paryż, 6. 7. (AW). Potwierdzają się wiadomości o przyjeździe gen. Primo de Riverę na uroczystości francuskiego święta narodowego w dniu 14 lipca. W czasie swej bytności Primo de Rivera zamierza położyć swój podpis pod traktatem francusko-hiszpańskim w sprawie Marokka.

Pisma lewicowe supponują, że gen. Primo de Rivera spodziewa się szeregu nie spodzianek w swoim kraju, dlatego też

woli wyjechać z Hiszpanii na okres najbliższy. Wzburzenie w kraju przybiera podobno coraz ostrzejsze rozmiary. Rząd generała Primo de Riverę usiłuje stosować ostre represje, jednakże z szeregu misat iro wincjonalnych dochodzą wiadomości, iż rozporządzenia rządu nie są wykonywane.

W ciągu ostatniej nocy aresztowano z polecenia władz około 400 osób, w czem 250 w samej stolicy.

dek i opieranie na nich jakichkolwiek kalkulacji politycznych? Przy pomocy takiego gatunku pobudek zdołał Nero uzyskać od senatu uchwałę, że jest bogiem. Mogło to schlebić Neronowi, ale biada, jeśli tłum przy tem klaszcze i wiwatuje. Nie sonst bowiem tylko, tłum rzymski także był zgągnenowany.

Jeśli Sejm dzisiejszy niezdolny jest do samostnej, suwerennej pracy, winien się rozjechać. Lecz jeśli pozwalał mu się dalej urzędować, należy mu zabezpieczyć swobodę a jego decyzjom autorytet. Nie w jego interesie bynajmniej i nie dla pozagowania jego wrażliwości, bo Sejm własnego „interesu” nie ma, a wrażliwość jest przy miotem jednostek, a nie ciała zbiorowych. Interes państwa, społeczeństwa, narodu

wymaga, by Sejm, który jest, był Sejmem godnym tego państwa i narodu, a jeśli jest, by godność jego została uszanowana.

Dyskusja publiczna, jaka się toczy obecnie na temat przedłożonych Sejmowi do uchwalenia zmian konstytucji, stoi nieestety poniżej pożądanego poziomu. Z jednej strony słychać świsi baba, zaś z drugiej przykry szmer chytrych posunięć. Trudno przypuścić, by z tego akcjażenia zrodziło się coś zdrowego.

Polityka jest potrzebna rzeczą, lecz cześć i godność też nie są zbytym wymysłem. A cześć i godność państwa, społeczeństwa, narodu, a wreszcie Sejmu i Senatu wymagają zakochania tych przykrych harców.

Dr. Juliusz Wurzel.

—ooo—

RADCA dr. MICHAŁ HOLZMANN wicedyr. Biblioteki Uniw. w Wiedniu.

Max Margulies).

Twórca nowoczesnej meteorologii. Los uczonego żydowskiego.

„So hoch war Keiner noch von Sterblich-chen gestiegen Als Kepler stieg und, starb aus Hungernoth Das macht' er wusste nur die Gelster zu [vergnuegen Drum liessen ihn die Koerper ohne Brot“.

Mimowoli skierowuje się myśl ku temu znanemu epigramowi A. G. Kaestnera gdy wspomniamy na uroczystości 70-letnia urodzin Maks Marguliesa „najwybitniejszego reprezentanta teoretycznej meteorologii w Austrii, a nawet w Niemczech nie przesadzimy mówiąc: „jednego z pierwszych teoretyków tej gałęzi naukowej, którzy kiedykolwiek żyli na świecie“, a wręczcie „zaprzyciela nowoczesnej meteorologii wogólnosci“. Urodzony w r. 1856 w Brodach zdołał po pokonaniu naprawdę niezwykłych trudności już w okresie 1872—1875 dostać się w charakterze tzw. cudownego dziecka wiedzy — na wszechnie wiedeńską, gdzie pod najwybitniejszymi profesorami jak Stefanem, Boltzmanem, Pelzwirtem, Weissem studiował matematykę, fizykę itd. i 23 czerwca 1876 promował się na doktora filozofii. Wkrótce otrzymał posadę suplenta gimnazjalnego. W r. 1877 wstąpił jako wolontariusz do Centralnego Zakładu dla meteorologii i geodynamiki opuszczając tę placówkę w r. 1879 celem kontynuowania ścisłych naukowych badań w Berlinie, gdzie przebywał do roku 1880. Dalsze dwa lata spędził już jako docent matematyki i fizyki na wiedeńskim uniwersytecie, ale i tę godność złożył wkrótce przecinając karierę swą jako profesora wszechniczego mimo, że na takie stanowisko miał wszelkie kwalifikacje. Od roku 1882 pracuje znowu w Centralnym Instytucie meteorologicznym, gdzie z tytułem sekretarza ustępuje w stan spoczynku w r. 1906. Rzadko szlachetny człowiek, charakter czuły a przy tem pełen szlachetnej dumy widział ideał człowieka i pracownika naukowego w zupełnie niezależnym i wolnym naukowcu. Brak uznania dla jego głębokiej pracy dodał jego rysom psychologicznym pewnego odcienia zgorzkniałości, którą atoli w wielkiej mierze równoważyły szerokie horyzonty tego przedstawiciela wiedzy. Wyposarżony w bardzo skromne pobyry kroczył Margulies swoją prostą drogą jedynie i wyłącznie nauce poświęconego życia. Z zadziwiającą gorliwością zdobył także wiedzę w dziedzinie chemii i urządził sobie nawet w swem mieszkaniu laboratorium. Gdy przyszła wojna a naszemu uczonemu trzeba się było ograniczyć do zupełnie zdewaluowanych glodowych poborów, które nie zabezpieczały nawet najskromniejszego minimum egzystencji, zachwał się jego organizm dla braku zycznego chleba. Mimo to nie zdecydował się Margulies na zapukanie do kogokolwiek o pomoc; a gdy w r. 1919 Zrzeszenie Meteorologiczne wręczyło mu srebrny medal wraz z darem honorowym przyjął Margulies tylko sam medal, wracając załączoną kwotę... która mogła być uratować go od okropnych a przez swiat zupełnie nieobserwowanych katuszy. Zapóźno już było, gdy kilku wielbiciel jego wiedzy w kraju i zagranicą postanowili zaopiekować się Marguliesem w chwili gdy zdrowie sędziwego uczonego załamało się całkowicie. Instytut meteorologiczny zaofiarował mu miejsce w jednym z sanatoriów. Margulies osiadł w ówczesny. „Przyjalnym propozycje panów, gdyby to mogło mi jeszcze w czemkolwiek pomóc. Ale tak jak sprawy stoja — uważam to że towarzysztwo może te pieniądze obrócić na cel bardziej pożyteczny“. Stwierdzone przez lekarzy glodowe wyczerpanie doprowadziło wręczcie do „oczekiwanej przez Marguliesia z dumnym spokojem końca. Mała garstka towarzyszy odprowadziła go 10 października 1920 na miejsce wiecznego spoczynku. Zwyczajny nagrobek na cmentarzu perchtoldsdorfskim następującym skrom-

*) W 70-lecie urodzin wielkiego i uznanego obecnie uczonego żyd. Margulies'a nadsyła nam dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Wiedniu radca dworu dr. Holzmann powyższe wspomnienie, podające nieznane dotąd dane z życia i martyrologii badacza.

nym napisem określa miejsce, gdzie spoczywa jeden z najwybitniejszych uczonych żydowskich — uczonych świata, zwolniony przez śmierć od ludzkiej zazdrości, złej woli i nędzy. Czytamy słowa:

Zmiana formy „Numerus clausus“ na Węgrzech.

Budapeszt, 9.10.20. Z wiarygodnego źródła wyznań rel. i ośw. przystępuje dla sesji jesiennej parlamentu projekt ustawy w przedmiocie całkowitego prawie zniesienia „numerus clausus“ na wyższych uczelniach. Projekt ustawy przewiduje zniesienie „numerus clausus“ w sprawie immatrykacji studentów żydów na uniwersytetach,

„Badaczowi, doktorowi Maksowi Marguliesowi (1856—1920) austriackie zrzeszenie meteorologiczne“. I pochylamy głowę w pokornym milczeniu. —000—

jednocześnie jednak zaprowadzi pewne ograniczenia w wydawaniu dyplomów zdom absolwentom szkół wyższych. W ten sposób żydzi zostaną dopuszczeni do studjów wyższych, lecz część dyplomowanych absolwentów-Żydów będzie miała zamkniętą drogę do stanowisk rządowych, do praktyki lekarskiej, adwokackiej, pedagogicznej itp. (ZAT.). —000—

Echa zamordowania Petlury.

Dr. Osyp Nazaruk o pogromach i rządzie Petlury.

W artykule omawiającym sprawę Schwarzbarta cytując „Wiener Morgenzeitung“ głos polityka ukraińskiego dra Osypa Nazaruka, członka rządu Winniceński i przywódcy radykalno-ukraińskiej partji wschodnio-galic w czasach Austrii.

Dr. Nazaruk w swych, w roku 1920 we Wiedniu wydanych pamiętnikach pt. „Jeden rok w wielkiej Ukrainie“ zajmuje stanowisko wobec wydarzeń antyżydowskich na Ukrainie. M. i. pisze on w swych pamiętnikach:

„...W tym czasie przejąłem się do głębi wiadomościami o pogromach. Wiadomości takie krążyły jeszcze podczas naszego pobytu w Kijowie w okresie, gdy położenie naszych wojsk zaczęło się pogarszać. Stan taki doprowadził do wytworzenia nastroju panującego we wszystkich zwyciężonych armiach, a prowadzącego zawsze do szukania jakiegoś „winojacy“. Rząd był bezwładny, a Winnicezko okazywał wielkie zdenerwowanie udzielające się resztą podówczas wszędzie. W Winnicy zwołałem przedstawicieli wszystkich żydowskich grupowań i rady gminnej na naradę dla przedstawienia środków, któreby zapobiegły nieszczęściu. Wydałem w tym kierunku szereg odesw i mianem na ten temat wykłady publiczne. Najsilniej działał argument, że pogromy niszcza życie gospodarcze Ukrainy, że uniemożliwiają zaopatrzenie armji w żywność i staja na przeszkodzie w rozbudowie ukraińskiej państwowości. Dopuszczono mi, że Żydzi są propagatorami bolszewizmu, oraz tymi, którzy napadają na tyły formacji ukraińskiej. Odpowiedziałam na to, że wśród bolszewickich powstańców znajduje się dziesięciokrotnie więcej Ukraińców, niż Żydów. Zaprzeczyłem również wersjom, jakoby żydowski kobiety i dzieci, które wyrzynano, organizowały bolszewizm.

Specjalnie silne i smutne wrażenie wywarły na mnie skutki pogromu proskurowickiego. Byłem tam w kilka dni po dokonanych zbrodniach. Ulice pustie. Świadkowie opowiadali mi, że mordercy wychodzą z domów mieli ręce do łokcia obryzane świeżą krwią ludzką.

Najbardziej ciekawa jednak jest charakterystyka nastrojowa przez Nazaruka o Petlurze i jego otoczeniu. Wykształcenie Petlury: „Jakiś rosyjski seminarjum duchowne, później przez krótki czas nadzwyczajny słuchacz lwowskiego fakultetu filozoficznego. W armji regularnej nie służył nigdy, nie osiągnął więc żadnego wyższego stopnia. Z biegiem czasu odwrócił się od niej prawie wszyscy ludzie z rozumem i godnością osobistą. Pozostało przy nim zaledwie dwóch lub trzech ludzi, z którymi Petlura mógł rozmawiać, ale i ci ostatecznie w otaczającej ich atmosferze wytrzymał nie mogli. „Wiem o tem“ — pisze Nazaruk — „od jednego z tych mezczyzn który przedemna dość często wytałał swe żale, przyczem zawsze starałem się go nakłonić do tego, aby jak najdłużej pozostał przy Petlurze“. Dalej otoczenie Petlury żyło w obłądzonej prorokancko-cezarystycznym, tak, że przebywanie w ich towarzystwie stało się niemożliwe. Był to ludzie o skromnym wykształceniu, jednakowoż chorujący na manję wielkości — słowem: kwadrat we głowie, mańelany. Szkoła Lyco każdego słowa do nich wypowiedzianego.

„Jest to tylko legenda, że Petlura zyskał wśród mas ukraińskich trwałą popularność. Legenda ta pochodzi z dwóch źródeł: z publikacji państwowych i z okoliczności, że chłopstwo pod naciskiem rekwizycyji bolszewickiej zwykle miało: „Ach, żeby ten Petlura już przyszedł!“ Gdziekolwiek jednak wojsko Petlury się ukazywało, donoszono nam natychmiast, że chłopcy pytali: „Kto go właściwie wybrał Petlura?“ (Chłopcy uważali to nazwisko jako oznaczenie godności). Także w okolicznych miejscowościach miał sposobność usłyszenia ze strony chłopów: „Ach, gdyby przecie ktoś przyszedł! któregobyśmy słuchać musieli!“ itp. Aresztowano również wiele osób na ulicy kłócących się między sobą i używających następujących zwrotów: „Czegoś się mnie uczeplił jak Petlura Ukrainy?“

„Tego zdania — pisze dalej Nazaruk — byli wszyscy rozumni ludzie, którym przedłożym powyższą charakterystykę przed jej opublikowaniem jej. Uczyniłem to, aby osobicie nie ponosić odpowiedzialności za słańki, jakie mogą być wywołane, wypowiedzeniem — prawdy. Zresztą — nie powiedziałem wszystkiego, co powiedzieć mogłem.“

„W ministerstwach zasiadali po największej części ludzie, którzy nie nadawali się do najprymitywniejszych, czynności. Niejednego z nich na leżałoby jeszcze posłać do szkoły dla nabycia najprymitywniejszych wiadomości urzędnika, nemiować już o urzędniku ministerjalnym.“

Niejednego z nich także należałoby wysłać do Zakładu poprawczego gdzieby mógł w odpowiednim otoczeniu wykonywać jakąś pożyteczną funkcję, zamiast rozprawiać o rzeczach, o których niemiał zielonego pojęcia. Odpowiedzialność za taki rząd ciążyła wyłącznie na atamanie Petlurze, który gabinet ten skleił!“

W inem miejscu notuje Dr. Nazaruk opinie delegata szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, który odwiedził: „W każdym narodzie jest inteligencja mózgiem narodu, ale tu jest ona wrzodem (abcesem), który zatruwa cały organizm.“ —000—

NADESLANE. WEGIEL GORNOSLASKI z KOPALA „ROBURUM“ KONCERNU SILESIANA SPÓKNA WĘGLOWA z ograniczoną porożba. Katowicach poleca hurtownie i detalicznie repoz. Luów, ul. Legionów 1/III. p. Telefon Nr. 6-95, 60-90, 17-54, 18-31, 20-50. — Wismy plac węglowy dwunoz Czerniowiecki.

Blednica niedotrwiatośo... wa działa wzmocnia- jąco, odżywczo, pod- nieca apetyt, niccien, środek dla reconvalesc. Polseravallo Mrs Krzyzostofskiego. Wino odtinowo-rolaniste na mieladze hiepańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Cena za litr 4.26, pół litr 2.40. UWAGA: we wżanych miar- resto żądać wyraźnie Polseravallo Mrs Krzyzostof- skiego, Laboratorjuma chem. farm. Dr. Krzyzostof- ski i Ska. Tarud.

CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p.

Konto P. K. O. 142.254

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68.

Kaliżytość pocztowa opłacono ryczałtem

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5-50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy milim. 12 gr., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszpaltowy milim. 36 gr., komunikaty i wiadomości ro kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 50 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., tustym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronicy ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

O zmianę konstytucji.

Dyskusja nad projektem rządowym o zmianę niektórych postanowień konstytucji polskiej z 17 marca 1921 roku znajduje się w pełnym toku. Pierwsze czytanie w pełnym Sejmie skończone, na Komisji konstytucyjnej wre walka o każdy poszczególny przepis. Bój przeniesie się wnet znowu na plenum Sejmu, gdzie w trybie drugiego i trzeciego czytania zapadnie ostateczna decyzja.

W dziwnym położeniu, w którym znajduje się reprezentacja parlamentarna państwa polskiego, trudno przewidzieć, jaki będzie efektywny wynik tych zaciętych walk, zaostających sytuację do najwyższego stopnia, a wypuklających sprzeczność między obecnym rządem a parlamentem do ostatecznych granic. Jedno jest tylko pewnym, że stosunek obecny rządu do Sejmu jest jedynym w swoim rodzaju i że bez wątplenia niezwykłym jest zjawisko, że czynnik wykonawczy staje przed czynnikiem ustawodawczym i żąda od niego dobrowolnej rezygnacji ze znacznej części swoich prerogatyw na rzecz pierwszego. A chyba nie codziennie znajduje się parlament, któryby spokojnie i przedmiotowo dyskutował i obradował nad tak poruszoną kwestią... W Polsce i to jest możliwe.

Opinię publiczną atoli nie obchodzi może wcale ta pikantna strona problemu. Jej zapewne zależy przedewszystkiem na rzeczy samej. I tu należy ściśle odgraniczyć rzeczowe cechy kwestji od jej politycznej pointy. Tylko w ten sposób możemy jasno zdać sprawę z istoty całej sprawy i ułatwić sobie ustosunkowanie się do jej pożytecznego załatwienia.

Pod względem rzeczowym nie ulega żadnej wątpliwości, że jedna, przez rząd żądana zmiana konstytucji, t. j. nadanie prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązania Sejmu, jest tak w istocie problemem, jakoteż i ze względu na stosunki panujące w państwie, zupełnie uzasadnioną. Niema może na całym świecie państwa, parlamentarnie rządzonego, w którym głowa państwa nie posiadałaby tego prawa. Nierozwiązalność parlamentu powodować musi niesłychane konflikty między różnymi czynnikami państwowymi, wywołuje częste sytuacje bez wyjścia, iniejuje zamęt i chaos, w którym ambicje osobiste, intrygi i sztuczki kuluarowe biorą górę nad interesem państwa, nad najwyższymi kwestjami ludności. Dość przypomnieć sławny pakt lanckoroński, którego autorowie, zdala od Sejmu, w tajemnicy przed najwyższymi wódcami władzy państwowej, w tajemnicy przed całą opinią publiczną, skleili większość, t. zw. chjeno-piastowa, ni bywatnem gospodarstwem podzielił się między siebie fekdami ministerjalnemi i stanęli przed prezydentem państwa z żądaniem udzielenia aprobaty osobistemu widzi mi się kilku, czy kilkunastu t. zw. przywódców partyjnych. Nie wemy, oczywiście,

Rząd domaga się od Sejmu uchwalenia rządowych projektów o zmianie konstytucji do 20 lipca b. r.

Konferencja premiera Bartla z marsz. Ratajmem

Warszawa, 8. lipca. (Tel. wł. „Chwila”). Wczoraj przedpołudniem przybył do Sejmu p. premier Bartel, który odbył przeszło godzinną konferencję z p. marszałkiem Ratajmem.

Przedmiotem konferencji była sprawa dokładnego ustalenia prac Sejmu nad zmianami konstytucji. P. premier Bartel informował się u p. marsz. Sejmu o kalendarjum prac Sejmu; przyczem oświadczył, że rząd domaga się załatwienia projektów rządowych o zmianę konstytucji w terminie nie przekraczającym 20. lipca br.

Rząd zamierza rozpocząć intensywne prace, do czego jednak bezwarunkowo potrzebne są pełnomocnictwa, zawarte w projekcie rządowym. Wobec niemożności uchwalenia przez Sejm w szybkim tempie najbardziej potrzebnych dla państwa ustaw, rząd musi mieć możność dekretowania tych spraw na podstawie uchwalonej zmiany konstytucji.

P. marszałek wypowiedział pogląd, że Sejm terminowe sprawy załatwi w czasie przez rząd wymaganym.

—000—

Specjalna komisja dla zbadania monopolu zapalczanego.

B. prom. Grabski powołany będzie na świadka.

Warszawa, 8. lipca. (Tel. wł. „Chwila”). Ukonstytuowała się specjalna komisja, wybrana na wtorkowym posiedzeniu Sejmu dla zbadania spraw związanych z wydzierżawieniem monopolu zapalczanego.

Prezsem został wybrany pos. Michalski (Ch. N.), zastępcą pos. Szubko, sekretarzem pos. Dr. Rosmarin (K. Z.). Referat w tej sprawie powierzono posłowi Wyrzykowskiemu (Wyzwolenie). Komisja postanowiła zaprosić przewodniczącego sejm. komisji skarbowej posła

Byrke do czynnego udziału w komisji z głosem doradczym.

Komisja postanowiła dla zbadania tej sprawy powołać cały szereg świadków, przyczem nie jest wykluczone, że w tymże charakterze zostanie również powołany b. premier Wł. Grabski. Prócz tego komisja odniesie się do rządu w celu udzielenia jej materiału potrzebnego do zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu spirytusowego.

—000—

Niekorzystne kontrakty lwowskiej dyr. kolei

Chodzi o zakup obuwia w firmie „Humante”

Warszawa, 8. lipca. (Tel. wł. „Chwila”). Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wysłuchała komisja referatu posła Ostrowskiego o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli w sprawach kolejowych. Komisja uchwała zgodnie z referatem wniosek wzywający rząd do uporządkowania gospodarki materiałowej oraz ujednostajnienia rachunkowości kolejowej. Dalszy wniosek odnosi się do kwestji polityki taryfowej i jako taki został odesłany do komisji komunikacyjnej.

Przyjęto cały szereg rezolucyj, z których jedna domaga się wyjaśnienia w sprawie umowy o dzierżawę 820 wagonów towarowych z Towarzystwem belgijskiem i wynikię z tego kontraktu straty 140 tys. złotych poniesionej przez skarż państwa.

Inna rezolucja dotyczy biura podróży „Orbis”, jakoteż strat skarbu państwowego, poniesionych wskutek nieprzestrzeżenia punktów umowy przez powyższe biuro.

Dalsza rezolucja wymaga wyjaśnienia i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych działalności na szkodę skarbu przy zawieraniu niekorzystnych kontraktów przez lwowską dyrekcję kolei. Chodzi tu mianowicie o zakup obuwia w firmie „Humante”. Inna rezolucja pociąga do odpowiedzialności niektórych funkcjonariuszy wileńskiej i kowieńskiej dyrekcji kolejowej i domaga się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

—000—

GABINET MARSZ. PIŁSUDSKIEGO — W BELWEDERZE.

Warszawa, 8. lipca. (Tel. wł. „Chwila”). Wczoraj został przeniesiony gabinet ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego do Belwederu, gdzie również pomieszczony został Generálny Inspektorat Armji.

—000—

czy ta koncepcja odpowiadała wewnętrznym dążnościom i neutralności ówczesnej głowy państwa. Ale gdyby nawet tak nie było, prezydent nie miał innego wyjścia, jak tylko wyrazić swą zgodę na tak dziwny

postulat. Środek rozwiązania parlamentu, mogący stanowić w takim wypadku jedynie godną odpowiedź, nie stał mu do dyspozycji. Takie sytuacje powtórzyć się mogą częściej i doprowadzić muszą do zdezor-

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Redakcja i Administracja ul. Podwale 3, I. p. Konto P. K. O. 142.254.

Kantor ogłoszeń, prenumeraty i pojedynczej sprzedaży: Pasaż Hausmana 3, I. p. — Tel. 28-16.

Telefon redakcji: 322. Administracji: 27-68.

Ważność pocztowa opłacono ryczałtem.

Cena egzemplarza 20 groszy.

PRENUMERATA: Miesięczna we Lwowie 5 zł., zamiejsc. 5'50, zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Taryfa w złotych: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy milim. 12 gr., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszpaltowy milim. 36 gr., komunikaty i wiadomości po kronice 48 gr., w tekście i przed kroniką 60 gr., ogłoszenia na pierwszej stronie 70 gr., gratulacje i zawołania zaręczynowe i ślubne za wiersz milim. 60 gr., najmniej 10 wierszy 5 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr., dla poszukujących posad 6 gr., dużym drukiem podwójnie.

Cała stronica ostatnia 240 Zł.
Pół stronicy ostatniej 120 Zł.
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem 700 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe o 25 procent drożej.

Przed hegemonią finansowo-gospodarczą Niemiec.

Są dwie różne drogi, które prowadzą do sanacji waluty, powiada dr. Kurt A. Herman. Pierwsza idzie do stabilizacji przez sanację, druga prowadzi przez sztuczną do prawdziwej stabilizacji. Stabilizacja nie znaczy jeszcze powrót do standardu złota. Niektórzy ministrowie skarbu nie chcą nawet słyszeć o powrocie do waluty złota. Włoski minister skarbu, Volpi, twierdzi, że powrót do standardu złota zniszczyłby przemysł włoski, zdobyty z ciężkim trudem. Powrót do waluty złota doprowadzić musi do bezrobocia, do wzrastającej drożyzny i w konsekwencji do inflacji.

I Caillaux chce tylko stabilizację franka i to tylko na poziomie nieco wyższym, niż indeks cen hurtowych. Dopiero wtedy, twierdzi Tardieu, gdy stabilizacja przejdzie przez ogólną próbę kryzysu, przekona się naród, czy stabilizacja będzie faktyczna, czy tylko nominalna. Na razie nikt we Francji nie myśli o powrocie do standardu złota, bo to zniszczyłoby aktywny bilans handlowy. Eksport francuski jest teraz o 10 procent większy jak przed wojną. Piśma prawicowe mają nawet odwagę żądać od rządu, by nie przyczynił się przez swe eksperymenty walutowe do kryzysu gospodarczego. Dzienniki te powołują się nawet na to, że przed wojną korona austriacka i lir włoski nigdy nie były ustabilizowane, a mimo to rozwijał się przemysł i dobrobyt wzrastał. Ostrzegają więc sfery rządzące, by nie poświęcano życia gospodarczego dla standardu złota li tylko dlatego, że Stany Zjednoczone i Anglia wywierają nacisk na te państwa, które są skazane na pożyczkę, by u siebie wprowadziły walutę złotową. Posuwają się we Francji tak daleko, że twierdzą, iż bezrobocie, które panuje w Anglii i ten ostatni kryzys strajkowy, są wdzięczą Anglii tylko temu, że zgodziła się na plan Churchilla i wprowadziła walutę złotową. Wiadomo jest, że Strong, gubernator Federal Reserve Banku zaproponował Volpiemu wielką pożyczkę dolarową pod warunkiem, że wprowadzi standard złota, Volpi zrezygnował z pożyczki i nie chciał przyjąć planu Stronga.

Są nawet przypuszczenia, że ostatni katastrofalny spadek franka francuskiego wywołany był przez Wall-Street, gdyż Ameryka chce w ten sposób zmusić parlament francuski do uchwalenia regulacji długów wojennych ułożonej między Berengerem a Mellonem, przyczem uzależniła udzielenia dalszych kredytów od wprowadzenia standardu złota.

Plan ten zmuszenia państw do wprowadzenia standardu złota, popierają Anglia, Holandia i Niemcy, chociaż państwa te mają tylko walutę połączoną, to znaczy,

Co i jak Sejm zatławi jeszcze na obecnej sesji.

Wywiad z marszałkiem Ratajem.

Warszawa, 8. lipca (tel. wł.) W związku z mającym nastąpić zatłwieniem projektu zmiany konstytucji, grupa dzielnikarzy udała się do p. marszałka Sejmu Rataja, celem poinformowania się odnośnie do prac końcowej sesji Sejmu. P. marszałek oświadczył, że komisja konstytucyjna, zebrana wczoraj popołudniu, rozpoczęła, po wysłuchaniu referatu nad rządowym projektem zmiany konstytucji, dyskusję ogólną, która najprawdopodobniej będzie trwała do piątku. Następnie komisja przystąpi do dyskusji szczegółowej. P. marszałek spodziewa się, że komisja ukończy swe prace w poniedziałek, tak, że we wtorek, stosownie do regulaminu, zostaną pomiedzy posłów rozdzielone druki, a w czwartek będzie się mogło odbyć drugie i trzecie czytanie projektu na plenum Sejmu. Zdaniem p. marszałka przeprowadzenie tej ustawy łącznie z rozpatrzeniem jej przez Senat potrwa do

końca miesiąca, poczem nastąpi zamknięcie sesji.

Jeżeli chodzi o koniec prac Sejmu, p. marszałek sędzi, że nie mógłby odmówić przedłużenia sesji o kilka dni, gdyby ustawy samorządowe zostały do tego czasu zatłwione przez komisję tak dalece, iż zaistniałaby możliwość przedłożenia ich obradom Sejmu. Wylania się tutaj jednak — zdaniem p. marszałka — inna kwestja. Mianowicie, jeżeli prezydent Rzplitej otrzyma prawo rozwiązania Sejmu i zeń skorzystałby — to zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym, marszałek Sejmu musiałby z chwilą skorzystania przez prezydenta z tego prawa — zamknąć sesję nawet wtedy, gdyby pewne sprawy były w toku.

P. marszałek nie przypuszcza, aby ferie sejmowe rozpoczęły się później, jak z początkiem sierpnia.

—000—

że banknotów wewnątrz kraju nie wymienia się za złoto.

W ostatnim czasie doszło do kooperacji banków emisyjnych angielskiego, holenderskiego i niemieckiego i do kooperacji między tymi bankami a Federal Reserve Bankiem. Kooperacja ma między innymi na celu kontrolę nad innymi bankami emisyjnymi, o ile dla ustabilizowania swej waluty zwrócić się po kredyty do Ameryki.

Gdyby kooperacja banków emisyjnych polegała na otwieraniu wzajemnych kredytów złota, na wymianie depozytów złota na weksle lub aktywa zagraniczne, wreszcie na skoncentrowaniu transakcji kredytowych poszczególnych instytucji emisyjnych w jednym banku emisyjnym, to byłoby to początkiem zorganizowania współdziałania banków emisyjnych w Europie (tymczasem widzimy, że kooperacja ma zupełnie inne cele na oku).

Konferencja Normana i Schachta ze Strongiem ma na celu stworzenie kontroli finansowej nad bankami emisyjnymi i zmniejszenie niemieckich rat odszkodowawczych należnych w myśl planu Dawesa.

Strong od miesięcy żąda pod wpływem Hjalmara Schachta i agenta reparyacyjnego w Niemczech Parker-Gilberta (którego dla Niemiec w placeniu rat reparyacyjnych).

Tak jak w r. 1923 musiał Policare, w zamian za udzielenie Bankowi Francuskiemu przez grupę Morgana pożyczki 100 milionów dolarów celem powstrzymania spadku franka, przyjąć plan Dawesa, tak dziś chce kapitał anglo-amerykańsko-niemiecki zmusić Francję, korzystając z jej obecnego położenia finansowego, do dalszych poważnych ustępstw na rzecz Niemiec. Norman ma przygotowany plan sa-

nacyjny dla Francji i nowa koalicja finansowa amerykańsko-angielsko-niemiecka chce gwarantować stabilizację franka francuskiego pod warunkiem poczynienia zmian w planie Dawesa.

Jest to drugi akt starcia się sił i interesów amerykańsko-angielskich i francuskich. Niemcy wyszli o wiele lepiej na planie Dawesa niż Francja. Niemcom przyniósł plan Dawesa napływ kapitałów, związał interesy Stanów Zjednoczonych z interesami Niemiec. Dziś kapitał amerykański zainteresowany jest w zmniejszeniu rat dla Niemiec. O ile Francja się zdecydowała przeprowadzić sanację przy pomocy obcego kapitału, będzie się musiała zgodzić na zmniejszenie rat reperacyjnych i na wprowadzenie standardu złota. Zmiana w planie Dawesa wyszłaby na wzmocnienie gospodarcze i polityczne Niemiec. Dla Polski znaczy to, że żadnej pożyczki nie dostaniemy, o ile również nie zgodzimy się na przyłączenie kontroli nad Bankiem Polskim.

Dzięki poparciu anglosaskiemu stojmy przed hegemonią finansowo-gospodarczą Niemiec na kontynencie europejskim.

Ta solidarność działania anglo-amerykańsko-niemiecka wytwarza nową konstelację polityczną, nową sytuację międzynarodową.

Locarno, traktat berliński, (trzysta milionów kredytów niemieckich dla sówietów), choć rewizji planu Dawesa, kooperacja Reichsbanku z Federal Reserve Bankiem, próba zmuszenia banków emisyjnych do poddania się kontroli amerykańsko-angielsko-niemieckiej, zdanie w zamian za kredyty wprowadzenia standardu złota, oznaczają nowe przesunięcia w Europie.

Niestety nasz rząd, zwłaszcza nasz minister spraw zagranicznych milczy. Opinia kraju zaniepokojona jest, chce wiedzieć, jakie są plany rządu w czasie tworzenia się nowego frontu nie tylko w polityce europejskiej, ale przez przyłączenie się do tego frontu anglo-niemieckiego i Stanów Zjednoczonych i w polityce światowej.

Może przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych umożliwi ministrowi spraw zagranicznych wypowiedzenie się w powyższej sprawie przez zwołanie posiedzenia komisji dla spraw zagranicznych. Opinia publiczna niecierpliwie czeka.
Dr. F. Rotenstreich.

—000—

Gminy miejskie.

MAGISTRAT ODPOWIEDZIALNY PRZED RADĄ M. — PAKT MIĘDZY STRONNICTWAMI POLSKIMI ZERWANY? — KOMISARZE RZĄDOWI.

Warszawa, 9. lipca. (Tel. wł. „Chwila”). Na wczorajszym posiedzeniu komisji administracyjnej toczyła się dalsza dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy o gminie miejskiej. Punktem centralnej dyskusji był artykuł projektu, określający Magistrat, jako organ wykonawczy gminy. Do tego artykułu zgłosił pos. Insler poprawkę, popartą przez referenta posła Jaworowskiego w tym kierunku, że Magistrat jest odpowiedzialny przed radą miejską za swoją działalność w zakresie gospodarki miejskiej.

Pos. Kozłowski (ZLN.) zażądał skreślenia tej poprawki powołując się przy tem na to, że onegdaj komisja uchwaliła zasadę przeciwną. Na ten temat rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której pos. Kozłowski bronił zasady odpowiedzialności Magistratu przed radą miejską.

Posłowie Insler i Jeremicz oświadczają się za odpowiedzialnością Magistratu.

W głosowaniu została poprawka pos. Inslera uchwalona przeciw głosom prawicy, wobec czego pos. Kozłowski oświadczył, że pakt pomiędzy stronnictwami polskimi w sprawie ustaw samorządowych zawarty został temsamem zerwany i zażądał przerwania posiedzenia, co też nastąpiło.

Dalszy ciąg posiedzenia komisyjnego odbył się popołudniu po poprzednich naradach między referentem, i przewodniczącym komisji a posłem Kozłowskim.

Dyskusja toczyła się około zadań zleconych gminie, oraz zasady postępowania przy odwołaniu od orzeczeń władz gminnych.

Przy omówianiu sprawy zadań zleconych

pos. Insler zwrócił uwagę na to, że intencja przekazania takich zadań gminie rozszerza jej kompetencje i wzmacnia zaufanie do sprawności działania czynnika obywatelskiego. Natomiast z postanowień projektu omawianego wypływa tendencja obciążenia gminy nadmierną ilością funkcji zleconych.

Pos. Jeremicz zwałca postanowienie o komisarzach rządowych, których władza administracyjna może mianować dla spełnienia zadań zleconych na koszt gminy. Dział ten został mimo sprzeciwu lewicy, a po myśli prawicy uchwalony, wobec czego pos. Jeremicz oświadczył, że w dalszych pracach Komisji udziału brać nie będzie.

Pod koniec zabrał głos poseł Insler i zażądał od przewodniczącego, aby się zwrócił do ministra spraw wewnętrznych o poinformowanie komisji o jego stanowisku do ustawy o samorządzie miejskim. mającej być uchwaloną na dzisiejszym posiedzeniu w drugim czytaniu, ponieważ w przeciwnym wypadku nie będzie możliwym jej uchwalenie w całości w drugim czytaniu.

Przewodniczący komisji zainterpelował w tej sprawie obecnego na komisji przedstawiciela rządu jednakowoż wniosku posła Inslera nie poddał pod głosowanie, wobec czego poseł I. zapowiedział ponownie swego wniosku na dzisiejszym posiedzeniu, ponieważ uważa obrady nad tą kwestją bez wiadomości o stanowisku rządu — za niemożliwe.

Pos. Kozłowski (ZLN.) sądzi jednak, że stanowisko rządu jest tutaj objetnem, tembardziej, że i tak jest wiadomem, że rząd jest przychylny temu projektowi.

ryzacji podstawowych stawek celnych winni brać udział reprezentanci handlu.

W zakresie kredytu kupiectwo polskie domaga się zmiany statutu Banku Polskiego w kierunku uruchomienia kredytu lombardowego, dalej umożliwienia dyskonta weksli z dwoma podpisami.

Odnosnie do Banku Gospodarstwa Krajowego kupiectwo domaga się faktycznego stosowania przewidzianego w statucie Banku kredytu towarowego, oraz ułatwienia w uzyskaniu kredytu zagranicznego na zasadzie zabezpieczenia hipotecznego lub innego.

W sprawie dewiz wysunięto specjalny postulat, dotyczący zniesienia reglamentacji towarów w obrocie wewnętrznym.

Pos. Wartalski (ZLN), który prowadził delegację, podniósł nadmierne opodatkowanie skarbowe obrotu za drugie półrocze 1925 i niestosowanie przez władze skarbowe zarządzeń min. skarbu o przedwstęp-nem badaniu odwołań.

Pos. Wartalski wskazał ponadto na niewłaściwość składu personalnego w komisjach odwoławczych dla podatku przemysłowego i podając kilka drastycznych przykładów polityki fiskalnej rządu, stosowanej przez władze skarbowe w licznych miejscowościach państwa, jak np. w Dąbrowie Górniczej, gdzie z powodu zbyt-niego obciążenia daje się zauważyć emigracja kupiectwa, oraz na wypadki w Nieszawie, gdzie pobór podatku za drugie półrocze 1925 w stosunku do pierwszego półrocza jest o 150 procent wyższe.

P. minister skarbu przyrzekł zbadać przedstawione fakta celem usunięcia niedomagani.

Przeżoga dla właścicieli listów zastawnych T. K. Z.

Lwów, 8-go lipca.

(PAT.) Kurator i mężowie zaufania posiadaczy listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego komunikują, iż wobec ogłoszenia przez T. K. Z. o rozpoczęcia się z dniem 15. bm. wymianie starych listów zastawnych na nowe, złotych, należy wstrzymać się z tą wymianą, gdyż przeciw krzywdzącemu planowi waloryzacyjnemu T. K. Z. wniesiono już skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, która może unicestwić ten plan waloryzacyjny. T. K. Z. przez rychłe przeprowadzenie wymiany listów zastawnych pragnie niewątpliwie udaremnić zupełnie wszelkie wdrożone kroki kuratora i mężów zaufania w obronie krzywdy wyrządzonej posiadaczom listów zastawnych. Wobec tego kurator i mężowie zaufania przestrzegają posiadaczy listów zastawnych, aby tak w interesie osobistym, jakoteż ogółu posiadaczy wstrzymali się z wymianą swych listów aż do końcowego wyniku podjętych środków prawnych przeciw planowi przeprowadzenia. Zaznacza się w końcu, że rozporządzenie waloryzacyjne nie zakreśla żadnych terminów do koniecznej wymiany konwersyjnej listów zastawnych, przeto oznaczenie przez T. K. Z. ostatecznego terminu wymiany do końca grudnia, jest bez znaczenia prawnego, a jedynie wprowadza w błąd interesowanych w tym celu, by faktem dokonaniem, to jest przez przeprowadzoną konwersję przed ukończeniem sporu udaremnić cel wszelkich wdrożonych środków prawnych.

—000—

WYPŁATY EMERYTALNE W LIPCU.

Warszawa, 8. lipca. (tel. wł.) Minister Spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski zawiadomił wojewodów o okólniku ministerstwa skarbu, według którego wypłaty emerytalne ze miesiąca lipiec mają być uskutecznione w wysokości przyjętej w grudniu ub. roku.

—000—

Echa dziejów grzechu.

PROKURATOR MALINA. IDZIE... NA URLOP.

Warszawa 11. lipca (tel. wł. „Chwila”) W dniu wczorajszym p. minister sprawiedliwości prof. Makowski podpisał akt udzielający prokuratorowi przy sądzie apelacyjnym we Lwowie trzymiesięcznego urlopu, z którego już na swoje dawne stanowisko nie powróci.

(Prok. Malina znany jest szerokim ko-

łom społeczeństwa naszego z roli, jaką odegrał w śledztwie i procesie Steigera, — szczegółowo scharakteryzowanej w obszernych interpelacjach czterech klubów parlamentarnych w Sejmie i Senacie, których treść w swoim czasie podańśmy na łamach „Chwila”).

—000—

Postulaty kupiectwa polskiego.

Warszawa 11. lipca (tel. wł. „Chwila”) P. premier Bartel przyjął w dniu wczorajszym delegację Koła Żydowskiego w osobach pp. prezesa posła Hartigiana i wiceprezesa Farbsteina na dłuższej konferencji, którą trwała przeszło godzinę. Na konferencji poruszono sprawę już poprzednio omawianą. P. premier po wysłuchaniu życzeń delegacji i sprawdzeniu w obecności delegacji w drodze telefonicznej pewnych spraw u odnosnych ministerstw zapewnił, że niektóre sprawy będą załatwione pomyślnie i że odnośne zarządzenia są już w przygotowaniu.

Warszawa 11. lipca (tel. wł. „Chwila”) Minister skarbu p. Klarnier przyjął w dniu wczorajszym delegację Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupców polskich w sprawie postulatów kupiectwa. Delegacja interweniowała w sprawie podatku obrotowego wskazując na konieczność rozszerzenia listy towarów opodatkowanych ulgowe w hurcie i detalu i rozciągnięcia ulgowych

stawek w detalu dla kupców, sprzedających swe własne wyroby. Dalszy postulat dotyczy zmiany obliczenia zaliczek kwotowych i opodatkowania handlu komisyjnego. W dalszym ciągu wskazała delegacja na konieczność zasadniczej — a) reformy podatku obrotowego, b) obniżenia kar za zwłokę do dwóch procent, c) przesunięcie poboru 5 procent kosztów egzekucyjnych do momentu egzekucji a nie sekwestru, d) zaniechanie przymusowego ściągania podatków w ciągu t. zw. 14 dni ulgowych.

W odpowiedzi na przedstawione postulaty p. minister skarbu zaznaczył, że zarządzenia o częściowej znizce kar za zwłokę za zaległości podatkowe w latach 1923 i 1924 o ile zostaną zapłacone do 1. września 1926, już zostały wydane.

W sprawach celnych przedstawiono opinię handlu co do zamierzonej waloryzacji cel, która nie powinna być stosowana po jej ustanowieniu. Przy ustalaniu valo-

—000—

Kartka z dziejów przewrotu majowego.

DALSZE REWELACJE GEN. ST. HALLERA.

Głównodowodzący wojskami b. rządu Witosa, gen. Stanisław Haller w dalszym ciągu opisując na łamach „Głosu Narodu” przebieg wypadków majowych:

„Popołudniu dnia 15 maja nadeszła do Wilanowa w pierw prywatna, potem oficjalna wiadomość o stworzeniu rządu p. Bartła, wreszcie nadszedł dekret marszałka Rataja, oddający „likwidację zajścia w ręce marszałka Piłsudskiego”. Ten dekret był dla nas rozczarowaniem. Spodziewaliśmy się, że marszałek Sejmu, opierając się na wojskach, które stały u wrót Warszawy do jego dyspozycji, zatrzyma likwidację wojskową całej sprawy w swoim ręku, względnie, że ją odda w ręce specjalnej komisji rządowej. Po nadejściu dekretu coraz częściej objało się mnie o uszy słowo: aresztowania. Mielśmy już bowiem przedsmak tego, co się będzie działo. Już przy zawieraniu lokalnego zawieszenia broni między grupą wilanowską a wojskami tamtej strony, 15-go maja popołudniu zaczęto w Wilanowie spisywać oficerów, dzieląc ich na kategorie, zażądano oddzielenia sztabów od wojsk itd., a dla oświetlenia tych procedur rzuciła w tym czasie artylerja tamtej strony kilka granatów prosto w Wilanów, raniąc żołnierzy i konie ze szwadronu łącznikowego 15 pułku. To się działo w biały dzień, w czasie zawieszenia broni, nakazanego przez marszałka Sejmu.

Wreszcie wkroczyła kompanja tamtej strony do Wilanowa i przystąpiono do delikatnego internowania członków rządu p. Witosa osobno, pewną ilość generałów i oficerów sztabowych z gen. Rozwadowskim, pułk. Paszkiewiczem itd. osobno, a koncentrując resztę oficerów ze sztabów w ogródku restauracyjnym, nie wiedząc na co i po.

Ta grupa, do której ja też należałem, siedziałaby jeszcze do dziś dnia w ogródku restauracyjnym, gdyby nie była po cał-

nocnem czekaniu — jak wszystko, co na ziemi istnieje bez wyraźnego celu — sama rozlała. Po przybyciu do Warszawy internowano mnie w hotelu. Zostałem uwolniony na szósty dzień równocześnie z innymi kolegami wilanowskimi, z wyjątkiem gen. Rozwadowskiego, Malczewskiego, Jazwińskiego i Zagórskiego, których przewieziono do więzienia, zatrzymując gen. Malczewskiego po drodze przez kilka dni w pewnym składzie desek.

Skończyłem opowiadanie, o ile dotyczy wypadków, w których obojętnie brałem udział. W myśl mej zapowiedzi chcę obecnie jeszcze kilku słowy poruszyć wydarzenia, które miały miejsce 12-go maja przed mojem przybyciem do Warszawy. Zrobię to ogólnikowo, bo ich dokładnie nie znam.

Dnia 8 maja lub 10 maja wystosował gen. Żeligowski, jeszcze jako minister spraw wojskowych pismo do marszałka Piłsudskiego tej treści:

„Proszę Pana Marszałka o objęcie dowództwa nad oddziałami skoncentrowanymi w Rembertowie i przeprowadzenia z nimi ćwiczeń międzygarnizonowych”.

Gen. Żeligowski nie powiadomił przy zdawaniu swego raportu gen. Malczewskiego o tem piśmie; gen. Malczewski nie mógł go więc anulować.

Dnia 12-go maja obejmuje marszałek Piłsudski dowództwo nad wojskami skoncentrowanymi w Rembertowie. Gen. Malczewski dowiaduje się oobecnie o piśmie gen. Żeligowskiego, które robi zamieszanie, każe jednak prawdopodobnie po nadejściu wiadomości, że się 22 pp. przemocą w Siedlcach zawagowało, mosty na Wiśle obsadzić i zarządzić przyjazd posiłków do Warszawy. Rozkaz obsadzenia mostów wydał prawdopodobnie świeżo mianowany dowódca O. K. I. gen. Dierżanowski, którego sztab należał jednak do spisku. Mosty ob-

Dr. STEFAN KRAMSZTYK

lekarz chorób dziecięcych
(z Warszawy, dawniej w Kolobrzegu)
— ordynuje w sezonie —
w I W O N I C Z U, Hotel Murawany.

sadza się wojskami zakonspirowanemi lub niepewnemi, podczas gdy najpewniejsza jednostka, mianowicie Szkoła Podchorążych, jest w Rembertowie. Wreszcie wychodzi rozkaz, by niepewne załogi mostowe zamienić na pewne, ale to się udaje tylko na moście Poniatowskiego, gdzie Oficerska Szkoła Piechoty bierze most w posiadanie, ale nie udaje się już na moście Kierbedzia, bo 30 pp. (w większych częściach lojalny) już mostu odebrać nie może. Przez most Kierbedzia przechodzą wojska buntownicze do Warszawy, Szkoła Podchorążych przechodzi śmiało koło wojsk zbuntowanych przez most Poniatowskiego na stronę legalną. Dalszy ciąg jest z mojego opowiadania znany.

Ten ogólny obraz wszystkich wydarzeń może obecnie wystarczyć krytyce do oceny zarządzeń wydanych przez władze legalne. Ta krytyka rzeczowa jest nawet bardzo pożądana i chcę jej ułatwić. Znajdę bowiem dokładnie, bołączki strony legalnej, w krytycznych 4 dniach, mogę powiedzieć, czego nam brakowało, aby sytuację opanować. Otóż:

Dnia 12 maja bylibyśmy sytuację opanowali, gdyby załoga mostów była pewna, a wojska zakonspirowane zostały po prawej stronie Wisły. Wtedy dałaby się sytuacja w Warszawie do 13 maja rano, t. j. do przyjazdu posiłków utrzymać.

Dnia 13 maja bylibyśmy sytuację opanowali, gdyby było rano zamiast trzech pułków, przybyło sześć pułków i pap. na lewy brzeg Wisły. Było więc konieczne, aby te siły już 12 maja rano zamówić. Albo bylibyśmy także opanowali sytuację, gdybyśmy byli w tym dniu opuścili Warszawę

Wojciech Kruczek w Tel-Awiewie.

(Ze wspomnień chałuca).

Rok 1919. Stałby się dopiero co krwiożercze paszcze armat i kulomiotów. Zamilkły ostatnie akordy piekielnego koncertu. Rozrzucone na pobojuśkich bagnety oczekiwały jeszcze krwi. Na święto usypanych grobach wsiadywały rozpanoszone kruki i sępy gotujące się już do odlotu. Wystające z głębin morskich maszły i dzioły zatopionych okrętów opowiadały o niedawno minionej przeszłości.

Jak żęcy po ukroczonych żniwach, wracali teraz upojeni radością z niewoli i z pobojuśk wybrani losu — synowie do matek i meżowie do swych żon i dzieci.

I my chałucowicze wracaliśmy. Lecz nie jak wszyscy do rodziny. Porzuciliśmy wszak dom wygody i rodzinę by wrócić do opuszczonej przed wiekami matki naszych matek i ojców — do „Erec”. Teraz odczuliśmy w całej pełni, że zaslanijające nam drogę do „Erec” kordony i linje bojowe były jakgdyby tamą w korycie żywej, nurtującej rzeki.

Bez paszportów i bez środków prawie dotarłem po dłuższym pobycie w Czechach, Węgrzech i Austrii, wraz z moją grupą do Wenecji. Dzięki staraniom tamtejszych Żydów, zamieszkałszy w jednym z hoteli mieszczących się przy „Magasinu Generale”, oczekiując przybycia większego motorowego żaglowca, kursującego między Trlestem i Otranto.

Do „Erec” — do „Erec Israil” jaknajszybciej! — to była psychoza przedzierających się w roku 1919, grup chałucowiczych.

Przechadzając się pewnego razu na placu S-go Marka przed słynnym pałacem Dożów, usłyszałem przelotne słowo „Polonais”. Odruchowo obróciłem się. Tuż przy wejściu stało kilku tłumaczy, rozprawiających z jakimś mężczyzną

średniego wieku. Ubrany w austriacki wystrzępiony mundur i wojskową włoską czapkę wysłał się na włoszczyznę, pomagając sobie od czasu do czasu niemieckimi i polskimi wyrazami.

— Czy jesteś pan Polakiem? — zwrócił się do niego, osmięlny usłyszana polszczyznę.

— Tak jest — odpowiedział, jak żołnierz, przed którym niespodzianie stał oficer przelotny. Zapadło jego oczy rozjaśniły się, gdy mu opowiedział, że przed kilku miesiącami byłem w Polsce, Zaprosłem go na lampkę wina.

Z długiej blisko dwię godzin trwającej rozmowy dowiedziałem się, że nazywa się Wojciech Kruczek i wraca teraz z Udina (Włochy), gdzie przebywał ostatnio w obozie jeńców. Będąc z zawodu elektromonterem służył podczas wojny jako wachmistrz — majster w jednym z austriackich oddziałów technicznych, przydzielonych do dyspozycji tureckich wojsk w Konstantynopolu. Majątek jego w Malopolsce wsiel nabyty za pieniądze zarobione w Amariwi, uległ zniszczeniu. Dzięki staraniom jego dowódcy plk. gen. Osterberga Żyda, pochodzącego z Wiednia uzyskał zezwolenie na sprowadzenie do Konstantynopola żony i dwojga dzieci, które z powodu utraty majątku i wynikłego ślad braku najelementarniejszych środków żywnościowych zaczęły zdradzać objawy gruźlicze. Niebawem oddział jego przeniesiony został do Palestyny, gdzie po załapaniu się frontu trójprzymierza na pustyni synajskiej, wzięty został do niewoli przez drugi batalion strzelców Krol. legjonu żydowskiego, który zajął Ramlen (t. j. obóz. Przydzielony później do technicznej grupy wojsk angielskich, przebywał aż do zawieszenia broni na froncie włoskim. Żona przebywała obojętnie w Konstantynopolu i zobowiązuje się do opieki, będąc dla niego ostatnią podporą moralną należałoby dla zupełnego wyłączenia wysłać dalej na południe. Czas przesyły wśród kolonistów żydowskich i w obozie legionu żydowskich uważa za najprzyjemniejszy podczas wojny.

Teraz rozumie, co znaczy żyć wśród ludzi, z którymi można się porozumieć i przed którymi można się zabić.

Trzeba tylko trochę dobrej chęci i „oleju” w głowie. Chciałby jeszcze raz w życiu zobaczyć tych ludzi, którym i jako żołnierz — włożąca tyle dobrych i zbawiających wprost chwil zawdzięcza. Do śmierci wdzięczny też będzie swemu dowódcy, który aczkolwiek jest człowiekiem inuiego wyznania i pochodzenia, wybrał rodzinę jego od niechybnej śmierci głodowej. Dzięki jemu bowiem żona dostała zatrudnienie w wytwórni bielizny, gdzie pracuje dotychczas.

Kruczek zamieszkał razem z mną, lecz już po kilku dniach musieliśmy się rozstać, gdyż ja wyjechałem w kierunku Otranto, Kruczek zaś czekał na okręt, którymby wyjechać mógł bezpośrednio do Konstantynopola.

Jeszcze się zobaczymy — zapewnił mnie Kruczek przy pożegnaniu.

Miesiące trwała jeszcze moja podróż do „Erec”. Minęły dwa lata od chwili rozstania się z Kruczekiem. (Na czele zorganizowanej przez mnie „kwacy” „habana” hacca” objąłem pracę akordowo — budowlaną w Tel-Awiewie. Na plasku Tel-Awiewu rozkołysało się życie młodych pokoleń.

— Czy słyszałeś? — zagadnął mnie pewnego razu chałuc z mojej grupy — dziś okrętem z Konstantynopola, przyjechał jakś nasz rodak, katolik z rodziny.

Kruczek! — pomyślałem. W porze obładowej udalem się do kwarantanny portowej, gdzie zażywałem przebywając imigranci bezpośrednio po przybyciu. Z trudem towarzyszyłem sobie na wąskich ulóżkach portowych.

Przed noczem wykrzykiwał jakieś stare Arab, nazwy przybyłych i odchodzących okrętów. Jalla, jalla kulu nachad — rozlegały się rytmiczne nawoływania wstlarzy. Właściciele łodek wysiadujące na niskich taboretach kawiarń popiali mokrą i palną „marglę” (orientalny przyrząd do

MARYSIENKA. **DZIS WIELKI PODWÓJNY "ZLAGEROWY PROGRAM."**
Dziewczyna z żydowskiej dzielnicy
 Jej przeżycia i miłość, ujęta w dramacie pt. „TRAGEDJA PODRZUTKA“. W głównej roli VIOLA DANNA.
 Nadto 7-aktowa szampańska komedia „WYSPA MIŁOŚCI“ z Gunnar TOLNAESEM i Kariną BELL. 5756

i czekając na posiłki, zgrupowali się na zachód od Warszawy.
 Dnia 14 maja byłibyśmy sytuację opowiadali, gdyby gen. Żymirski był z posiłkami do godz. 11 nadszedł, albo gdybyśmy byli — w razie wiadomości, że przyjdzie nie może — odeszli wczesnym rankiem w okolicę na zachód od Warszawy i tam się zgrupowali.

Dnia 15 maja byłibyśmy sytuację opowiadali, gdyby nie było rezygnacji p. Pre-

zydenta.

Można więc poddać krytyce, dlaczegośmy tego nie zrobili, ale aby krytyka była sprawiedliwa, trzeba się z ówczesnej perspektywy na wydarzenia patrzyć i zbadać, o ile się te zarządzenia wtedy narzucały, bo przecież wiadomo, że trudności nie istniały od razu, tylko się stopniowo wyłaniały. Szczególnie dobrze będzie wysłuchać przedtem gen. Malczewskiego.

—000—

Dookoła mordu politycznego w Łodzi.

Kim był zamordowany

W uzupełnieniu wczoraj podanej wiadomości o morderstwie politycznym w Łodzi znajdujemy w prasie łódzkiej bliższe szczegóły w tej sprawie. M. in. „Głos Polski“ informuje:

„Dwa lata temu „Mściciel“ związku młodzieży komunistycznej dokonał krwawego samosądu nad funkcjonariuszem p. p. Luczakiem. Mordercą był niejaki Engel.

Wczorajsze morderstwo zostało dokonane na tle głośnej sprawy komunistycznego związku „Igły“.

Na ławie oskarżonych zasiada 41 młodocianych ludzi, przejętych doktryną komunistyczną.

Jednym z głównych świadków oskarżenia był były prezes związku młodzieży komunistycznej w Kaliszu, członek zarządu związku „Igła“.

Świadek Rafał Witkowski porzucił sze-

regi organizacji komunistycznej, przechodząc na służbę do policji politycznej. Dzięki wskazówkom Witkowskiego udało się policji wnikać w tajniki organizacji i plan działania partii komunistycznej obwodu łódzkiego.

W dniu onegdajszym rozpoczął się proces związku „Igła“. Miejscowa organizacja komunistyczna w obawie przed zeznaniami Witkowskiego, postanowiła go zgładzić. W tym celu, specjalni łącznicy ze związku młodzieży komunistycznej zaczęli obserwować osobę Witkowskiego.

Kiedy Witkowski otrzymał informację, iż zapadł na niego

wyrok partyjny,

w obawie przed śmiercią, chciał opuścić miasto, aby uchronić się przed zemstą swych byłych towarzyszy partyjnych. W tym celu o godzinie 5-tej po południu udał się na dworzec Łódź - Kaliska, aby jechać

w niewiadomym kierunku.

Nie przeczuwał jednak, że mściwa ręka partji stale śledzi i czuwa nad każdym jego krokiem.

I oto w momencie, kiedy znajdował się w odległości 100 metrów od dworca, to znaczy pod mostem kolejowym linii obwodowej na zakręcie, podszedł do niego jakiś młodzieniec, który błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i ze słowami

„to masz za swoją zdradę“ opuszcł cyngiel, dając do Witkowskiego trzy następujące po sobie strzały.

Witkowski padł momentalnie na ziemię silnie brocząc krwią. Sprawca samosądu partyjnego, począł uciekać w kierunku miasta. Zwabiony strzałami komendant posterunku policji na dworcu Łódź - Kaliska zorganizował natychmiastową pogon, dzięki której przestępca wpadł w ich ręce.

Sprawca czynu ze spokojem oświadczył, iż dokonał zabiójstwa Witkowskiego, kierując się pobudkami czysto ideowymi i mszcząc się

za prowokację

Witkowskiego.

Schwytany jest statym mieszkańcem m. Łodzi i nazywa się Jakób Szyliński, zamieszkuje przy ulicy Brzezińskiej nr. 35, ma lat 17 i jest członkiem związku młodzieży komunistycznej obwodu łódzkiego.

Podczas osobistej rewizji przy Szylińskim znaleziono moc kompromitujących dokumentów, jako to: odezwy, sprawozdania z posiedzeń partyjnych oraz inne notatki.

Do ciężko rannego Witkowskiego wezwano pogotowie ratunkowe.

Jakoba Szylińskiego pod silną strażą przewieziono do aresztu śledczego.

—000—

SOK MALINOWY

YM GATUNKU sporządzi sobie każdy w najłatwiejszy sposób Z PRAWDZIWEGO ekstraktu malinowego „Express-Agrumina-Framboles“ TANIE! DOBRE! PRAKTYCZNE! Żądać w aptekach, droguerjach, lepszych handlach kolonialnych. Generalna reprezentacja w Polsce: TYTANY, Lwów Rzeźnicka, 6. 5762

palenia tytoniu). Od strony dzielnicy „Adzemia“ roito się od białych koszul chalicuów, zajętych przy wyładowywaniu i składowaniu materiałów budowlanych.

Słowa pożegnalne Kruczka zisnęły się. Przez dwa lata pracował w Konstantynopolu przy budującej się latarni morskiej. Na ogół dobrze mu się wiodło. Lecz choroba dzieci wzmagała się ostatnio bardziej, niż jakdykolwiek. Lekarze polecieli mu jaknajszybszy wyjazd do Egiptu, wolał przeto wyjechać do Palestyny.

Kruczek zamieszkał w „Bał-Oltin“, ja zaś przy pomocy swojej Kwucy starałem się o jaknajszybsze zaopatrzenie Kruczka w pracę. To też już po kilku dniach Kruczek przystąpił do pracy w jednym z budujących się większych domów.

W dwa tygodnie po przybyciu Kruczka wyjadaliśmy dla niego w „Newe Szalon“ pokój i kuchnię gdzie zamieszkał wraz z rodziną. Niezwykle odwdzięcał się za pracę.

— No, co, panie Kruczek? —
 — Ot jakos to będzie. Każdy początek trudny. Trzeba się trochę przyzwyczaić. Grunt to praca i zdrowie dzieciaków.

W piątek tj. w dniu wypłaty, zapraszał nas na „wódeczkę“, która kończyła się zazwyczaj „kolacją“. Wychodząc pewnego razu z restauracji „Galil“ w stanie lekko podchoconym spotkaliśmy na rogu ulicy Allenby i Nachlat-Benjamin zdemobilizowanego legioniste Ben-Ariego. Gwałtownym ruchem rzucił się na Kruczka, na szyję Ben-Ariemu, wprawiając nas wesztych w zdumienie. Po chwili dowiedzieliśmy się, że Kruczek był jako jeńiec w tej samej kompanji, w której Ben-Arie był kapralem.

W niedzieli Kruczek nie pracował. Jakoś sumienie nie pozwala — mawiał.

Prawda? —
 — Całkiem słusznie — zapewniałem go. Wczoraj niedzielną spędzaliśmy zazwyczaj w

domu Kruczka. Wystrójony w biały kołnierzyk stojący i krawatkę, zachęcał obcokrajkami synka swego do śpiewania nam piosenek polskich.

Na wychudłych policzkach dzieci uwidczniały się coraz bardziej lekkie rumieńce. Na prośbę Kruczka udzielaliśmy im codziennie lekcji języka hebrajskiego, starając się równocześnie o jaknajliczniejsze dla nich towarzystwo dzieci imigrantów, przybyłych z Polski.

— Tatusiu, — mówił chłopiec, ja także chcę maszerować jak ci chłopcy w szerolich kapeluszach i takich ładnych koszulkach. Kruczek wytłumaczył nam, że już po raz drugi dziecko wyraża chęć wstąpienia do szomrowy, lecz on niestety nie widzi możliwości uskutecznienia tego ze względu na to, że dziecko nie mogłoby się porozumiewać po hebrajsku. Zapowiedział go, że za dwa — trzy miesiące tj. po powrocie z Tyberjady, dokąd żona i tak wyjechać musi z dziećmi, dla odbycia ostatecznej kuracji, można będzie chłopaka wcielić do szeregów szomrowych.

Żona Kruczka traktowała nas chłodno, co nie rzadko oburzało Kruczka. Zaopatrzona w listy polecające „Madassy“ i organizmji robotniczej, wyrzekała do Tyberjady, dokąd Kruczek często dojeżdżał.

W międzyczasie wróciła żona Kruczka. Radosć Kruczka nie miała granic na widok naszędnego synka Herela, którego wprawiliśmy do najmłodszej drużyny skautów.

Wróciwszy pewnego razu późno wieczorem do domu zastałem na stole listy, adresowany do mojej „Kwucy“, z podpisem „Szomrej Szabat“ (Sobota sabatu), w którym podpisani żądali, by Kruczek pracujący przy budowie, nam poruczonej nie wyholował swoich czynności jak dotychczas w dniu soboty, gdyż tu w „Eree“ jest sobota święta w wyznaniach zajętych przy pracy żydowskiej. Ten raz stanęliśmy przed trudną do rozwiązania sprawą.

Postanowiliśmy oddać sprawę do załatwienia „Histadrut Haklali“ (organizacji robotniczej). Nie

zależnie od tego udaliśmy się do jednego z członków „Szomrej Szabat“, z którym w niezłych żywym stosunkach.

— O co właściwie chodzi panom? — zagadnąłem uprzejmie Abramowicza.

— Treść listu określa to dosadnie — brzmiało odpowiednio.

Podzielałem zdanie panów, że święta i tradycje nasze czczyć musimy. Lecz czy wolno nam skazać na niedostatek człowieka celnego do pracy, lub karać mu splugawić jego święta i jego tradycje? Pan nie zna nieszety jego stosunków!

Tu chodzi o zasady naszej Tory — wtrącił Abramowicz.

— Czy zapomniał pan, panie Abramowicz w tej chwili, jak nam Tora nakazuje traktować ludzi, którzy chcą lub muszą żyć w naszym gronie? „Gersz ba Iht-gaej...“ Zarzucać nam panowie w liście swoim partyjność i nieloyalność, ale prawo naszej Tory starsze jest od owych programów, które nam narzucają.

Kruczek przyszedł do nas ze słowami prośby przyjmijcie moje i pozwólcie mi smuć się waszym smutkiem i cieszyć się waszą radością... Czemu zresztą byłoby słowa? Niezależnie od jego woli indywidualnej. Okoliczności życia rzuciły go w nasze objęcia i zaczępiły w jego sercu namiętne wdzięczności i szczerzej sympatii. Chcemy je pielęgnować rozwijać i przeszcześcić na jego potomstwie! Mileczko patrzył na Abramowicza w oczy.

— Czy widzieliście panowie owoc starannie pielęgnowanej wdzięczności i sympatii? Spójrzcie panowie, na maszerującego synka Kruczka w taki pieśń hebrajski!

Abramowicz otworzył usta, lecz nie odrzekał ani słowa.

Długo czekałem jeszcze na odpowiedź, lecz na próżno.

Szłomo Reiss („Nasz Przegląd“).

—000—

CHWILA DROHOBYCKA.

O kasę zapomogową przy żydowskiej gminie wyznaniowej.

Drohobycz, 8. lipca.
 Na mój artykuł „Chwili Drohobyckiej“ o niewystarczalności charytatywnej działalności Gminy wyznaniowej odpowiedział na łamach tegoż pisma p. Dr. Maksymilian Liss uwagami słusznymi, lecz rozmiągającymi się z moją konkluzją.

P. Dr. Liss wskazał na potrzebę organizacji i centralizacji dobroczynności oraz na możliwość uczynienia tego nawet w ramach obecnie obowiązujących statutów Gmin żydowskich. Podniósł, że taką akcję zgodną z jego wskazaniem, obecny Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Drohobyczu już był rozpoczął, lecz, że akcji tej od pewnego czasu Zarząd Gminy nie kontynuuje. Żądał tedy objęcia tej akcji, co się też stało.

Zalecenia p. dra Lissa pokrywają się w zupełności z akcją zainicjowaną swego czasu właśnie przez obcy Zarząd Gminy, który w celu zorganizowania i scentralizowania charytatywnej działalności Gminy powołał do życia w myśl statutu Gminy osobną Komisję.

Atoli akcja ta nie wystarczy i to było założeniem moich wywodów. Działalność charytatywna z natury rzeczy ogranicza się do osób, które czy to ze względu na wiek swój, czy to ze względu na stan zdrowia, czy też ze względu na szczególne i wyjątkowe stosunki skazane są na opiekę i pomoc publiczną.

W czasach normalnych przedwojennych koło tych osób było stosunkowo małe. Dlatego wysiłek społeczeństwa dla pomocy tym osobom również nie musiał być wielki. Dziś jednak stosunki są inne, niernormalne. Przeto koło osób skazanych na tę pomoc jest niernormalnie wielkie, a przez to wysiłek społeczeństwa musi być odpowiednio większy.

Jest jednak prócz tego koła osób skazanych na publiczną dobroczynność i korzystających z niej chętnie, jeszcze większa masa grup ludzi, którzy tej pomocy nie chcą — mimo, że brak im dziś możliwości utrzymania się.

Mam na myśli całą falangę bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych, robotników, urzędników, rzemieślników, handlarzy i t. p. Z powodu panującego zastojów gospodarczego koło tych osób w Zagłębiu naftowym rośnie w zatrważający sposób, a widoki, by się stosunki mogły w krótkim czasie zmienić na lepsze są prawie żadne. Ci ludzie potrzebują na gwałt pomocy. Oni słusznie z dobroczynności publicznej żyć nie chcą. Im możnaby pomóc jedynie przez dostarczenie kredytu. Kredyt taki musiałby być bardzo tani, odsetki minimalne, spłacalny na warunkach możliwie dogodnych. Takiego kredytu dziś w bankach, ani we współdzielniach dostać nie można. Natomiast da się pomyśleć uzyskanie takiego kredytu w gminnych kasach zapomogowych. Kapitał kas takich musiałby być stworzony w drodze opodatkowania się, a powiększałby się ten kapitał także przez przysrost, jakkolwiek niskich odsetek, dalek w drodze zapisów (legatów, darów z łaski i t. p.).

Gdyby wszystkie gminy mogły stworzyć takie kasy i połączyć je następnie w jednej instytucji centralnej t. j. w kasie Związku Gmin wyznaniowych w Polsce — to działalność ich byłaby niewątpliwie bardzo skuteczna.

Byłaby to nie charytatywna, lecz produktywnie twórcza akcja Gmin wyznaniowych, która stała się z każdym dniem ko-

niebezpieczniejszą. Akcja taka spotkałaby się z dużą pomocą ze strony naszych braci za granicą, a przyczyniłaby się zwolna do uruchomienia warsztatów pracy na razie nieczynnych.

Tym zaś którzy takich warsztatów sami nie posiadają a w takich warsztatach pracy na razie znaleźć nie mogą, kredyt taki pozwoliłby przetrwać czas kryzysu, po czym gdy wrócą do pracy, spłacą chętnie dług. —

W ten sposób możnaby podtrzymać egzystencję setkom rodzin żydowskich, które się dziś pod naporem ciężkich stosunków gospodarczych zalamują, a mają jeszcze mimo to tyle hartu ducha że z dobroczynności publicznej żyć nie chcą.

Tym trzeba pomóc jaknajrychlej. Sądzę, że drogą pręcej wskazaną może być celowa.

Dr. Abraham Backenroth.
 000

Nadesłane.

LEON KANARIENSTEIN — LINA NASS
 Drohobycz Lwów
 zaręczeni w czerwcu 1926. 5761

Z okazji zaręczyn Jonasza Grauera z p. Ealką Rothbaum (Borysław) zasylają tą drogą serdeczne życzenia
 5759 I. Wegner, H. Meisels, J. Katz.

Kronika.

Ku czci dra Herzla. W niedzielę, 4. lipca odbyło się w dwudziestą drugą rocznicę śmierci wodza naszego bhp dra Teodora Herzla uroczyste nabożeństwo żałobne w dużej synagodze. Po odśpiewaniu psalmu przez kantora J. Liebermana, wygłosił rabbin tutejszy, p. Jakob Awigdor, piękne kazanie.

Zbiórka na rzecz K. K. L. We wtorek odbyła się zbiórka liczna na rzecz Keren Kajemeth, celem dokonania wpisu do złotej księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego byłego prezesa tutejszej organizacji sionistycznej, p. dra Dawida Spindla, który osiedlił się na stałe w Palestynie.

Personalja. Na ostatniemu posiedzeniu egzekutywy organizacyjnej sionistycznej, wybrano z powodu ustąpienia prezesa p. dra Rosenblatta, kierownictwo partji na czas aż do najbliższego walnego zgromadzenia, złożone z pp. dr. P. Adlersberga (prezesa) oraz dra I. Spindla i Nimisa Jofsberga (wiceprezesa).

Na kongres żydowskich inwalidów, który odbędzie się w Gdansk u dnia 15. lipca, wydelegował tutejszy Związek żydowskich inwalidów wdów i sierot wojennych p. Majera Kraffa.

Demonstracja bezrobotnych zagłębia naftowego. W piątek demonstrowało przed tutejszem starostwem około 2000 bezrobotnych pracowników fizycznych zagłębia naftowego. W demonstracji uczestniczyła wielka ilość kobiet, które mimo złego deszczu przybyły pieszko z Borysławia. — Wyloniona delegacja udała się do p. starosty Porembalskiego, któremu przedłożyła szereg postulatów. Po godzinnej konferencji p. starosta przetrwał do demonstracji Wyloniona delegacja udała się do p. starosta, że mając ziemniaki węgelną otrzymują bezrobotni w najbliższych dniach, w sprawie zajęcia bezrobotnych przez rozpoczucie robót inwestycyjnych przez związki ko-

munalne interwenjował u wyższych władz, by rząd udzielił pożyczek inwestycyjnych gminom zagłębia naftowego. W sprawie nieprzebrzegania 8-godzinnego dnia pracy i zniesienia ekstrówek przyrzekli p. starosta odnieść się do inspektoratu pracy we Lwowie, by na miejscu zbadał stosunki i zarządził, co trzeba będzie. Wywodów p. starosty wysłuchali bezrobotni w spokoju. Sytuacja w zagłębiu naftowym jest poważna, a ostatnia, niezwykle liczna demonstracja, winna być poważnym ostrzeżeniem dla władz centralnych, by celem utrzymania spokoju i ładu przyszyły z natychmiastową pomocą bezrobotnym zagłębia naftowego.

Egzamin dojrzałości w I. gimn. żeńskim odbył się w dniach 1, 2 i 3 lipca, pod przewodnictwem p. Bednarzewskiego, dyr. VI. gimn. we Lwowie. Dwie abiturjentki zostały reprobowane na półroczu. Świadectwa zaś dojrzałości otrzymały: Backenrothówna Anna, Brandesówna Dora, Buszyńska Elma, Chometówna Adela, Dinkelblauówna Aurelia, Gruensteinówna Dora, Halbersteinówna Ida, Helbersteinówna Fania, Hausmanówna Ellena, Heimberrigianka Mania, Horszowska Gina, Krzyszkowska Maria, Loewówna Hania, Mandłówna Lidja, Neumannówna Serafina, Rosenówna Salcia, Schwarczówna Paulina, Weissbuschówna Dora, Wieserówna Sala i Wolfówna Sala.

Egzamin dojrzałości w II. gimn. żeńskim odbył się pod przewodnictwem p. dr. Marjana Janellego. Jedna abiturjentka została reprobowana. Z dojrzałości uznane zostały: Dąbrowska Kazimiera, Denasiwiczówna Irena, Eisensteinówna Betyna, Majkówna Anna, Nostadtówna Zofja, Ogniewska Maria, Piziówna Ludwika, Sobczukówna Helena, Staferówna Maria, Straubówna Emilia, Weintraubówna Fryderyka, Zadorożna Janina.

Odczyt Marjana Strzemińskiego. W sobotę wygłosił przy bardzo nielicznej frekwencji w sali „Sokola“ odczyt p. Marjan Strzemiński, pt.: „W państwie Antychrysta“. Odczyt czynił wrażenie propagandy antysemitkiej. Nużące jego wywody nie wywołały żadnego wrażenia.

Ze swiata naftowego. Cena ropy marki „Borysław“ wynosi sto siedemdziesiąt kilka dolarów na cysternie 10,000 kg. Targ udziałów brutto lekko się ożywił. Ceny udziałów obecnie poszukiwanych obracają się około: (ceny za jedną szesnastkę) Piast 80 dol., Janina I. II 120 dol., Walka 110 dol., Zawisza Czarna 145 dol., Tryskaj 110 dol., Juris (Galicja) 135 dol., Walsko 95 dol.; (ceny za jedną trzydziestą drugą) Unifon 110 dol., Konrad Brugger 590 dol., Zofja 310 dol., Fotogen 235 dol., Gotfyrd 340 dol. am. Popyt za udziałami pochodzi stąd, że produkcja z tych udziałów przynosi miesięcznie czteroprocentowe odsetki w stosunku do ceny kupa.

Zmarli. W ostatnim tygodniu zmarli: Salomon Spitzman, lat 60, przemysłowiec naftowy, Teofil Gartenberg, lat 57, właściciel realności.

Wiadomości policyjne. W poniedziałek skradł podczas wspólnej pijatyki w szynku Müllera, głuchoniemy Bernard Katz, Teodorowi Pahlitzki z kieszeni 190 zł. — Wezwał znowu skradł Wasyl Kraviec z Gajów Niżnych na szkodę Jozefa Reismana z Nowoszyca, pow. Sambor, 140 zł. Obaj kieszonkowcy odstawieni zostali do sądu powiatowego w Drohobyczu.

Z karty żałobnej. Onegdaj zmarł notariusz tutejszy sp. Stanisław Tokarski. Zmarły cieszył się dla niezwykłych zalet serca, powszechnym szacunkiem i poważaniem. Uprzejmy i przystępny dla wszystkich, bez względu na pochodzenie i narodowość, nie

ze mściwa rę-
 a nad każdym
 znajdował się
 i dworca, to
 m linii obwo-
 o niego jakiś
 znym ruchem
 wami
 „trade“
 Witkowskiego
 zaty.
 zali na zle-
 awca samosa-
 ć w kierunku
 komendant po
 ódz - Kalfiska
 i pogoń, dzie
 ich ręce.
 ojem oświad-
 Witkowskiego,
 o ideowem i
 mieszkaniem
 Szyliński, za-
 uskiej nr. 35,
 zku młodzie-
 dzkiego.
 przy Szyliń-
 sromitujących
 i, sprawozda-
 oraz inne no-
 wskiego we-
 silną strażą
 zego.
 WY
 gdał sobie każ-
 DZIWEGO aka-
 zina-Framboise“
 zdać w apte-
 kolonialnych.
 YTANY, Lwów
 5762
 z człon-
 w niezłych ży-
 anom? — za-
 nie — brzmiało
 święta i tra-
 z wolno nam
 nego do pra-
 święta i jego
 o stosunków
 Tory — wtra-
 Abramowicz w
 raktować ludzi,
 gronie? „Ger-
 panowie w li-
 cję, ale prawo
 ch programów,
 łowami prosby
 nupić, się wa-
 radości!...
 znie od jego
 cja rzuciły go
 sercu nasienie
 Chcemy je pie-
 jego po-
 mowicz woczy.
 owoc staro-
 taji? Spójrzcie
 ruczka w taki
 cz nie odrzeld
 owiedź lecz na-
 sz Przegląd“).